



PISMO ANS w LESZNIE rok XXII nr 75

ISSN 1642-2708



**AKADEMIA  
NAUK STOSOWANYCH  
im. JANA AMOSA KOMEŃSKIEGO  
w LESZNIE**

**LESZCZYŃSKI**  
*notatnik akademicki*

JUŻ W SPRZEDAŻY



Markéta Pánková  
Kamila Szymańska

**Jan Amos Komeński**  
**w pigułce** Mała encyklopedia  
czeskiego geniusza stuleci

PIERWSZA ENCYKLOPEDIA  
JANA AMOSA KOMENSKIEGO  
W POLSCE

LESZCZYŃSKI NOTATNIK AKADEMICKI  
pismo ANS w Lesznie

R. XXII, nr 75 lipiec 2022 – grudzień 2022  
ISSN 1642-2708

#### Wydawca

Akademia Nauk Stosowanych  
im. J.A. Komeńskiego w Lesznie  
64-100 Leszno, ul. A. Mickiewicza 5

#### Opieka programowa

prof. dr hab. Maciej Pietrzak  
Prorektor ds. nauki i współpracy z zagranicą

#### Redaktor naczelny

dr Michał Janeczek

#### Skład i układ graficzny

Alina Mielcarek

#### Współpraca

dr Ryszard Biberstajn  
Krzysztof Borowski  
Hanna Szczygieł-Sliwińska

#### Autorzy fotografii

Łukasz Małkiewicz  
Hubert Skałuba  
Mikołaj Zgaiński

© „Leszczyński Notatnik Akademicki”  
ANS w Lesznie 2022

#### Adres redakcji

64-100 Leszno, ul. Opalińskich 1  
tel. 65 525 01 33  
wydawnictwo@ansleszno.pl

#### Dystrybucja

Biblioteka Uczelniana  
64-100 Leszno, ul. Opalińskich 1  
tel. 65 525 01 48

#### Druk

Drukarnia Mediakolor sp. z o.o.  
09-408 Płock,  
ul. Jaskółcza 7  
tel. 730 731 278  
biuro@mediakolor.pl

Numer zamknięto 30 grudnia 2022 r.

Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów, zmian tytułów i redagowanie tekstów dostarczonych w celu publikacji.  
Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych.  
Redakcja nie odpowiada za treść reklam i ogłoszeń.

Nakład 250 egzemplarzy

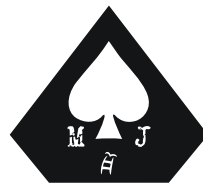


#### Na naszej okładce

W związku ze zmianą nazwy uczelni 30 września 2022 r. wymieniono na nowe tablice urzędowe na wszystkich budynkach Akademii Nauk Stosowanych. Autorem fotogra ii jest Łukasz Małkiewicz

## W numerze

Rozmowa z prorektorem Damianem Kędziórą	4–7	Łukasz Małkiewicz Zdjęcia z powietrza: Ukraina	23–26
Janusz Poła Przemówienie rektora z okazji inauguracji roku akademickiego 2022/2023	8–9	Eugeniusz Sliwiński Ukraina – zarys dziejów	27–31
Michał Janeczek Z nowym szyldeem w nowy rok akademicki	10–11	Jakub Szynekarek O własności intelektualnej jako przedmiocie ogólnouczeniowym	32–34
Zbigniew Pilarczyk Wojna we współczesnym świecie – konieczność czy wybór?	12–14	Maciej Pietrzak Piwnica	34
Hanna Szczygieł-Sliwińska Nasza półka z książkami	14	Iwona Adamczyk Szkolenia podnoszące świadomość niepełnosprawności	35
Stanisław Jędraś Działalność ks. prałata Pawła Steinmetza	15–16	Włodzimierz Nikitenko Na marach...	36–39
Hanna Szczygieł-Sliwińska Nasza półka z książkami	16	Stanisław Jędraś Efekt cieplarniany – przyczyny, następstwa	40–41
Sławomir Wolski Międzynarodowy Interdyscyplinarny Tydzień Naukowy w TAMK	17–18	Ryszard Biberstajn Spod katedry: Szymborska na czas wojny	41
Kronika	19–22	Krzysztof Borowski Nowa Brodka	42



## Od Redaktora

Zmiany. Czemu służą? Czy są potrzebne? Dlaczego się ich boimy? Zmiany wyrwyją ze strefy komfortu. Wprowadzają zamęt i trudności. Ale czy są złe? Wszystko zależy od tego, jak na to spojrzeć. Wiele zmian jest niepotrzebnych i zwyczajnie głupich. Stolicą Kazachstanu jest Astana. Chwilowo... W latach 1824–1961 miasto to nazywało się Akmolińsk, do 1992 roku funkcjonowała nazwa Celinograd, przez kolejne sześć lat – Akmola, od 1998 roku była to Astana, w latach 2019–2022 na mapach pojawiła się nazwa Nur-Sułtan, która znów zastąpiona została wcześniejszym urbinimem Astana. Radosne inicjatywy polityków i samorządowców oglądamy także na naszym podwórku. Ileż to razy nazwy niektórych ulic i placów były już zmieniane. Do najtrwalszych nazw, istniejących niekiedy od tysiącleci, należą hydro-nimy. O ich starożytności świadczą już same nazwy wód: Brda, San, Bałtyk, Gopło, Wdzydze..., zupełnie niepodobne do jakichkolwiek wyrazów pospolitych. To zrozumiałe – mają one dla człowieka znaczenie ontologiczne; jeśli wędrowiec pomyliłby się co do jakiejś rzeki lub jeziora, będącego wszak punktem odniesienia, mógłby zginąć, szukając na powrót właściwej drogi. Są też zmiany potrzebne. Warunkują one rozwój cywilizacyjny. Odrzucanie odwiecznych norm, skostniałych układów, zakrzepłych schematów, odchodzenie od tradycji, zastępowanie przestarzałej technologii nowymi wynalazkami ma ogromne znaczenie dla postępu. A postęp jest nam potrzebny – bez niego żylibyśmy w ciemnych i wilgotnych jaskiniach. W ostatnich latach na mapie edukacyjnej zaszły doniosłe zmiany: niemal wszystkie państwowe wyższe szkoły zawodowe stały się akademiami nauk stosowanych. Jak długo nowe nazwy się utrzymają? Czas pokaże...

dr Michał Janeczek,  
redaktor naczelny



## Rozmowa z mgr. inż. Damianem Kędziorą, prorektorem Akademii Nauk Stosowanych im. Jana Amosa Komeńskiego w Lesznie, którą przeprowadził dr Michał Janeczek w dniu 23 listopada 2022 r.



**Szanowny Panie Prorektorze! W sierpniu 2021 roku rozdzielono kompetencje prorektora ds. studentów i dydaktyki. Prof. ANS dr Dorota Sipińska została prorektorem ds. studentów, a Panu powierzono stanowisko prorektora ds. kształcenia. Z jakimi obowiązkami musi się Pan mierzyć w codziennej pracy?**

Jest tych obowiązków całkiem sporo. Zajmuję się między innymi bieżącym monitorowaniem stanu zatrudnienia kadry w instytucjach. Od tego bowiem zależy to, czy uczelnia właściwie realizuje swoje zadania dydaktyczne. Wspólnie z dyrektorami instytucji podejmujemy decyzje w sprawie zatrudnienia ilościowego i jakościowego. Sprawuję także nadzór nad projektami realizowanymi ze środków Unii Europejskiej. Bardzo ważnym aspektem naszej działalności, od której częściowo zależy pomyślna rekrutacja na studia, jest współpraca ze szkołami ponadpodstawowymi. Jako prorektor ds. kształcenia uczestniczę w spotkaniach Rady Dyrektorów Szkół Ponadpodstawowych, gdzie staramy się tworzyć różne płaszczyzny współpracy pomiędzy naszą uczelnią a uczniami i pracownikami tychże jednostek. Prowadzę nadzór nad zespołami powołanymi do tworzenia nowych kierunków studiów. Wspólnie z Działem Studiów i Doskonalenia Zawodowego przygotowujemy analizy rekrutacji na studia. Na podstawie danych statystycznych z kolejnych lat staramy się wyciągać wnioski, które wskazują nam kierunki, w których powinniśmy prowadzić działania mające na celu zwiększenie liczby kandydatów na studia.

**Chociaż jest Pan rozpoznawalną osobą, to jednak niewiele o Panu wiemy. Czy zechciałby Pan dla naszych czytelników opowiedzieć o sobie w kilku zdaniach?**

Mam 44 lata. Pochodzę i cały czas mieszkam w Poniecu. Moje wykształcenie i droga zawodowa związane są z Lesznią. Najpierw uczyłem się w Technikum Elektronicznym w Zespole Szkół Technicznych; szkołę tę ukończyłem w 1998 roku. Następnie zapisałem się na studia pierwszego stopnia w nowo otwartej Państwowej Wyższej Szkole Zawodowej w Lesznie; kształciłem się na kierunku *elektrotechnika*, a wybrałem spe-

cialność *informatyka techniczna*. Aby podnieść swoje kwalifikacje, rozpocząłem w 2003 roku studia drugiego stopnia; tytuł magistra inżyniera uzyskałem na Politechnice Poznańskiej; studiowałem automatykę i zarządzanie, a ponieważ interesowałem się w szczególności zagadnieniami komputerowymi, to wybrałem specjalność *metody komputerowe w technice i zarządzaniu*. Ukończyłem również studia podyplomowe pn. *sieci komputerowe i aplikacje internetowe* na Politechnice Poznańskiej.

**Inżynierowie słyną z bardzo pragmatycznego podejścia do życia. Słyszałem, że w 1998 roku założył Pan własną firmę...**

Tak, od 24 lat prowadzę działalność gospodarczą, która pozwala mi na rozwój kompetencji praktycznych. Przebyłem dość długą drogę, która wiodła od tematów związanych z sieciami komputerowymi, poprzez projektowanie i produkcję układów sterowania między innymi dla firmy Grundfos, aż do aktualnego profilu, którym jest projektowanie oraz dostawa centralnych systemów odkurzania do budynków przemysłowych. Aktualnie baza moich klientów to między innymi takie firmy, jak: Samsung Electronics Poland Manufacturing sp. z o.o. we Wronkach, Synthos SA w Oświęcimiu, Firma Oponiarska Dębica SA, Bella sp. z o.o. w Toruniu oraz fabryka Egger Biskupiec sp. z o.o. Większość z wykonanych przeze mnie instalacji pracuje w strefach zagrożenia wybuchem.

**Na pewno Pan prorektor ma też rodzinę i jakieś zainteresowania...**

Owszem, jestem w związku małżeńskim i posiadam dwójkę dzieci w wieku szkolnym. Lubię pracować w drewnie. Kilka lat temu otrzymałem jako prezent gwiazdkowy książkę pt. *Szkieletowy dom drewniany*. Przyjąłem, że jest to wyzwanie i, chociaż trochę to trwało, zbudowałem z pomocą najbliższej rodziny dom w takiej konstrukcji. Może to zabrzmieć bardzo banalnie, ale lubię góry, ogniska z gitarą i czytanie książek.

**A jak wyglądała Pańska droga do stanowiska prorektora ds. kształcenia?**

W grudniu 2000 roku zostałem zatrudniony w Państwowej Wyższej Szkole Zawodo-

wej na stanowisku referenta technicznego w Dziale Gospodarczo-Technicznym. Do pracy przyjmował mnie nieżyjący już dr inż. Jacek Michałczyk, prorektor ds. studiów i studentów. W owym czasie pracowałem jeszcze jako kierownik Działu Handlowego w hurtowni sprzętu komputerowego. Nowo powstająca uczelnia jawiła mi się wtedy jako niezłe wyzwanie informatyczne, więc postanowiłem spróbować odnaleźć się w środowisku akademickim. Kilka lat pracy w Dziale Gospodarczo-Technicznym to drobne kroki, które w efekcie doprowadziły mnie do stanowiska głównego specjalisty ds. informatyki. Chciałbym w tym miejscu przywołać kilka wspomnień z tamtego okresu. Początki PWSZ-etu to były dwa piętra w obecnym budynku głównym, „Pantagonie” – jak wówczas się go nazywało. Sukcesywnie przejmowaliśmy kolejne pomieszczenia i kondygnacje od instytucji, które przeprowadzały się do nowych lokalizacji. Każdy z poprzednich właścicieli pozostawiał po sobie jakieś elementy sieci komputerowej, które były przyłączane do naszej nowo powstającej instalacji. Co roku przyjmowaliśmy naszych studentów na praktyki i razem z nimi układaliśmy nowe tory kablowe, które łączyły kolejne pomieszczenia w sieć informatyczną. Wyzwań było dużo, proszę pamiętać, że 20 lat temu uzyskanie szerokopasmowego dostępu do sieci Internet i rozsądne zarządzanie jego przepustowością było znacznie trudniejsze niż dzisiaj. Włożyliśmy też dużo pracy w przystosowanie sal w Centrum Kształcenia Praktycznego na potrzeby naszych laboratoriów komputerowych. W pewnym okresie wspólnie z panami Aleksandrem Klabikiem i Andrzejem Konopką, którzy dołączyli do zespołu obsługi informatycznej, sprawowaliśmy techniczny nadzór nad salami wykładowymi, które mieliśmy w budynkach szkół średnich – Zespole Szkół Rolniczo-Budowlanych, Zespole Szkół Technicznych oraz Zespole Szkół Ekonomicznych.

**1 października 2011 roku awansował Pan na stanowisko zupełnie niezwiązane z dotychczasową działalnością – został Pan kierownikiem Działu Studiów...**

A jednak ma to swoje uzasadnienie. Końcowy okres pracy w Zespole Obsługi Informatycznej skupiał się właściwie w większości na pracach związanych z tokiem studiów. Coraz więcej wymagań formalnych, wynikających ze zmieniających się przepisów, zmuszało nas do opracowywania nowych wzorów dokumentów, druków itp. Myślę, że właśnie szeroko rozumiana informatyzacja procesów związanych z kształceniem stała za decyzją o powołaniu mnie na to stanowisko. Zastąpiłem Pana Jerzego Jankowskiego. Szczególnie ważny i wnoszący największe zmiany był rok 2012, w którym musie-

liśmy zacząć rozliczać się z przypisanych do istniejących kierunków efektów kształcenia, a także spełniać coraz większą liczbę wskaźników dotyczących punktów ECTS.

**Ustawa 2.0 zobligowała szkoły wyższe w Polsce do powołania rad uczelni. Był Pan członkiem pierwszej Rady Uczelni działającej na rzecz Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Lesznie. Jakie znaczenie w Pańskiej biografii miało tamto doświadczenie?**

Miałem zaszczyt reprezentować pracowników naszej uczelni w składzie pierwszej Rady. Było to coś nowego, czego wszyscy musieliśmy się nauczyć. Co prawda, wcześniej funkcjonował Konwent, który również miał skład mieszany, ale jego kompetencje były znacznie mniejsze niż nowego ciała, jakim jest Rada Uczelni. Spotkania tego organu są bardzo dobrym miejscem do konfrontacji spojrzenia na działalność uczelni z osobami z otoczenia społeczno-gospodarczego. Nasze pierwsze spotkania to było takie poszukiwanie wspólnego języka i wskazywanie ograniczeń formalno-prawnych, determinujących naszą działalność, które są często niełatwe do zrozumienia przez osoby, które na co dzień nie funkcjonują w środowisku szkolnictwa wyższego.

**Dość niezwykle wydaje mi się to, że stanowisko prorektora ds. kształcenia powierzono osobie, która od zawsze była związana z pionem administracyjnym, a nie dydaktycznym...**

Prorektorem ds. kształcenia jestem od października 2021 roku. Pytanie o powody takiej decyzji chyba najlepiej skierować do rektora. Osobiście traktuję to jako wielkie wyróżnienie i wyzwanie, któremu staram się każdego dnia sprostać.

**Można więc powiedzieć, że jest Pan związany z Państwową Wyższą Szkołą Zawodową w Lesznie od samego początku jej istnienia...**

Tak, choć teraz to już Akademia Nauk Stosowanych.

**Właśnie, przeobrażenie nastąpiło 1 października. Jak długo trwały przygotowania do zmiany nazwy?**

Same przygotowania, oprócz kwestii formalnych, nie trwały długo. Oczywiście proces marketingowy związany z rebrandingiem był wyzwaniem i Dział Promocji i Marketingu miał pełne ręce roboty, jednak większa praca jest do wykonania teraz. Dokumenty, którymi posługujemy się chociażby w sprawie praktyk, odwołują się do nazwy Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej. Należy również

na nowo podpisać umowy z naszymi partnerami zagranicznymi – to kilkanaście podmiotów. Pewną niewiadomą podczas okresu wakacyjnego było to, czy zdążymy przejść ścieżkę związaną ze zmianą naszego wzoru dyplomu, który w świetle prawa jest dokumentem publicznym i jako taki podlega procedurze zatwierdzenia. Na szczęście koleżanki z Działu Studiów i Doskonalenia Zawodowego skutecznie sobie z tym poradziły.

**Dość istotnym warunkiem wydaje się też posiadanie minimum 50% własnej kadry akademickiej. Wiem, że od początku władze kładły nacisk na to, aby zatrudniać ludzi na podstawowym miejscu pracy. To jak wygląda obecnie struktura zatrudnienia w ANS?**

Dokładniej rzecz ujmując, 50% punktów ECTS student musi uzyskać podczas zajęć prowadzonych przez nauczycieli zatrudnionych w jednostce na podstawowym miejscu pracy. Obecnie zatrudniamy na etatach 157 nauczycieli akademickich, z tego 106 na podstawowym miejscu pracy. I jeszcze jedna uwaga. Dane takie raportujemy poprzez system informatyczny POL-on, który agreguje informacje dotyczące studentów, kadry, zatrudnienia, ale również dane finansowe i dotyczące mienia każdej uczelni w Polsce.

**Wraz ze zmianą nazwy uczelni nastąpiły także inne przekształcenia. Nie ma już Instytutu Gospodarki i Zarządzania Przestrzenią, teraz jest Instytut Gospodarki. Czym spowodowana była ta zmiana?**

Kilka lat temu rozważane było przygotowanie przez pracowników dwóch kierunków, które cieszyły się coraz mniejszym zainteresowaniem kandydatów, tj. *turystyki i rekreacji* oraz *rolnictwa*, nowej oferty, która mogłaby wzbudzić większy nabór na naszą uczelnię. Nowy kierunek miał się nazywać *architektura krajobrazu*. Ponieważ, jak wiadomo, nie uruchomiliśmy takiego kierunku, członek „Zarządzanie Przestrzenią” był nieadekwatny do obecnej oferty Instytutu. Senat poparł tę zmianę.

**Instytut Gospodarki prowadzi studia pierwszego stopnia na kierunkach: ekonomia, bezpieczeństwo narodowe i logistyka. Czy są plany, aby wdrożyć w tym Instytucie studia drugiego stopnia?**

Tak. Prof. ANS dr Przemysław Bartkiewicz, dyrektor Instytutu, złożył do rektora prośbę o powołanie zespołu, którego zadaniem ma być przygotowanie dokumentacji nowego kierunku studiów. Jeżeli wszystkie prace przebiegną pomyślnie i otrzymamy zgodę ministra, to w ofercie edukacyjnej naszej

uczelnii pojawi się kierunek *zarządzanie – studia drugiego stopnia*. Myślę, że taki kierunek będzie atrakcyjny nie tylko dla absolwentów ekonomii czy logistyki, ale również dla części absolwentów innych kierunków inżynierskich.

**Zespół ten jednak nie jest jedynym, który został powołany w ostatnim czasie...**

Zgadza się. Aktualnie pracują jeszcze trzy zespoły, których zadaniem jest opracowanie dokumentacji potrzebnej do uruchomienia nowych kierunków studiów. W Instytucie Pedagogicznym działają już dwa zespoły, jeden odpowiedzialny za utworzenie kierunków *pedagogika* (studia pierwszego i drugiego stopnia), drugi zajmuje się dopełnieniem formalności dotyczących studiów licencjackich w zakresie komunikacji społecznej i nowych mediów. Swoją propozycję dotyczącą utworzenia nowego kierunku zgłosił też Instytut Zdrowia i Kultury Fizycznej. W tym przypadku chodzi o studia drugiego stopnia na kierunku *pielęgniarstwo*. Oferujemy już studia licencjackie w tym zakresie, które cieszą się popularnością. Mamy nadzieję, że poszerzenie oferty dla przyszłych pielęgniarzy i pielęgniarek przyniesie określone efekty.

**Cieszę się, że wspomina Pan o pielęgniarzach i pielęgniarkach, ponieważ następne pytanie dotyczy właśnie ich obecności w murach Akademii. Od roku funkcjonuje w uczelni Monoprofilowe Centrum Symulacji Medycznej, z którego korzystają studenci kierunku *pielęgniarstwo*. W jakim zakresie polepszyły się warunki kształcenia w związku z tą inwestycją?**

Monoprofilowe Centrum Symulacji Medycznej umożliwiło nam dopełnienie procesu kształcenia pielęgniarek. Według założeń standardu kształcenia minimum 5% zajęć praktycznych powinno odbywać się w warunkach wiernej symulacji medycznej. Dodatkowo zajęcia w salach niskiej wierności, które wcześniej odbywały się w laboratoriach mieszczących się w budynku wynajmowanym od Wojewódzkiego Szpitala Zespólnego, prowadzone są w naszym MCSM-ie. Mówimy tu również o znacznym wzroście jakości sprzętu, na którym oferujemy kształcenie. Są to różnego rodzaju fantomy, które mogą naśladować zachowanie pacjenta w różnych stanach klinicznych, aparatura szpitalna i przyrządy medyczne, od prostych po zaawansowane. Zajęcia prowadzą nauczyciele kierunku *pielęgniarstwo*, którzy w ramach projektu zostali kompleksowo przeszkoleni w zakresie stosowania metod symulacji medycznej. Do dyspozycji mają 60 scenariuszy symulacji. W ramach usługi zleconej opracowany został też podręcznik dla nauczycieli i studentów. I jeszcze ciekawa rzecz: odbywaniem zajęć w MCSM-ie bardzo zainteresowane są szkoły średnie z naszego regionu. Pracownicy Instytutu Zdrowia i Kultury Fizycznej w ramach oferty dla tychże jednostek zapraszają uczniów i prowadzą dla nich zajęcia.

**Jakiego rodzaju są to zajęcia? Z udzielania pierwszej pomocy?**

Przede wszystkim praktyczny pokaz obsługi urządzeń ratujących życie. W ostatnim czasie w różnych punktach miasta, między innymi w holu budynku głównego ANS, pojawiły się automatyczne elektroniczne defibrylatory. To bardzo ważne, aby młodzi

ludzie potrafili zrobić z nich użytek w razie konieczności.

**Wygląda na to, że studenci Instytutu Zdrowia i Kultury Fizycznej będą mieli fantastyczne warunki do praktycznej nauki zawodu. Przy bibliotece istnieje kompleks boisk sportowych, w budynku głównym uruchomiono pracownie Wodolecznictwa i Odnowy Biologicznej, a niebawem ma się rozpocząć budowa hali gimnastycznej. Czy może Pan powiedzieć coś więcej o tej ostatniej inwestycji?**

Projekt budowy własnej hali sportowej to zadanie bardzo złożone i w części jego powodzenie jest od nas niezależne. Właśnie teraz trwa jeden z kluczowych etapów, czyli zmiana miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego. Zmiana taka dokonać się może poprzez uchwałę Rady Miasta. Rektor złożył już stosowne pisma, odbyły się również konsultacje pracowników Akademii z przedstawicielami Urzędu Miasta Leszna. Według założeń koncepcyjnych hala sportowa ma stanowić odrębną bryłę, niepołączoną z budynkiem głównym. Dedykowana jest przede wszystkim studentom wychowania fizycznego, jednak służyć będzie całej społeczności akademickiej.

**A co z planowanymi laboratoriami dla Instytutu Politechnicznego?**

Laboratoria dla Instytutu Politechnicznego są planowane i aktualnie poszukujemy rozwiązania lokalowego na potrzeby tej inwestycji. Na konieczność rozbudowania bazy laboratoryjnej przy kształceniu inżynierów zwraca uwagę Polska Komisja Akredytacyjna. Do tej pory było tak, że część zajęć laboratoryjnych odbywała się w budynku głównym Akademii Nauk Stosowanych, a część w budynku zajmowanym przez Centrum Kształcenia Praktycznego. Rozwój bazy w budynku głównym hamowany jest ograniczonymi możliwościami rozdysonowania kolejnych sal; nie można przecież zamienić większości pomieszczeń wykładowych na laboratoryjne. Dr inż. Halina Pacha-Gołębiowska, dyrektor Instytutu, dąży do tego, aby rozbudować i scalić w jednym miejscu laboratorium z zakresu mechatroniki oraz mechaniki i budowy maszyn, a także elektrotechniki, elektroniki i automatyki.

**Rozmawiamy tu o różnorodnych inwestycjach, a tymczasem inflacja, a w szczególności drożące paliwo gazowe i prąd, zmuszają nas do wprowadzania radykalnych oszczędności w semestrze zimowym. Rektor podjął decyzję o wyłączeniu oświetlenia zewnętrznego, w Bibliotece Uczelnianej do początku listopada panował**



Inauguracja roku akademickiego 2022/2023. Przy stole prezydiálním stoją: prof. ANS dr Dorota Sipińska, mgr inż. Damian Kędziora oraz mgr Karolina Pawlak



## nieprzyjemny chłód. Jak pogodzić inwestycje z oszczędzaniem?

Czasy są bardzo trudne i niestabilne, nie możemy jednak zatrzymywać się w miejscu. Jak zawsze najlepiej wszystko robić z rozważą. Tam, gdzie to możliwe, będziemy oszczędzać – taki zresztą przekaz płynie z Ministerstwa Edukacji i Nauki. Na pewno więcej w tej sprawie miałyby do powiedzenia kanclerz uczelni.

## Jaką rolę w procesie kształcenia Pańskim zdaniem odgrywa lub powinna odgrywać biblioteka?

Nie da się prowadzić kształcenia bez wsparcia rzetelną wiedzą, którą pozyskuje się z książek oraz czasopism. Moje doświadczenie z czytelnictwem młodych ludzi jest bardzo dobre, ale opieram je na przykładzie mojej rodziny, a niestety wiem, że większość osób w wieku szkolnym stroni od czytania. Chyba należałoby oswajać dzieci z książką, pokazując, że może być ona fajną alternatywą wobec gier komputerowych, smartfonów i innych nowinek technologicznych. Wydaje mi się, że biblioteki będzie czekała transformacja z formy analogowej na cyfrową. Nie wiem jednak, czy sam proces cyfryzacji wystarczy; należy położyć duży nacisk na edukację młodzieży w kwestii weryfikacji źródeł pozyskiwanych informacji. Zbyt duża bowiem panuje wiara w to, że każda informacja wyczytana w Internecie jest prawdziwa.

## Jest Pan prorektorem ds. kształcenia, dlatego musimy zapytać, jak w tym roku przebiegła rekrutacja. Podczas posie-



Targi „W drodze do sukcesu”. Prorektor mgr inż. Damian Kędziora wspólnie z władzami Instytutu Politechnicznego ANS – dr inż. Haliną Pacha-Gołębiowską i mgr inż. Sławomirem Wolskim

## dzenia Senatu zwrócił Pan uwagę na niekorzystne zmiany i wskazał to, co należałoby poprawić. Czy zechciałby Pan rzucić nieco światła na tę sprawę?

Rekrutacja niestety jest gorsza niż w latach ubiegłych. Niewiele, ale gorsza. Widać wyraźne spadki kandydatów rekrutujących się z bliskich nam szkół średnich. Podjęliśmy działania mające na celu zwiększenie naszej aktywności w środowisku młodzieży zdającej maturę, przygotowana została oferta zajęć, które nasi pracownicy prowadzą dla uczniów szkół średnich w naszych murach lub bezpośrednio w szkołach średnich. Ma-

my już za sobą pierwsze zajęcia, a kalendarz na najbliższe miesiące sukcesywnie się zapełnia. Mamy nadzieję, że te oraz pozostałe działania marketingowe przekują się w poprawę naszego wyniku rekrutacyjnego w kolejnym roku.

## Będąc uczelnią o profilu praktycznym, dbamy także o przyszłe losy zawodowe naszych absolwentów. Temu służą na przykład targi „W drodze do sukcesu”, które odbyły się 20 października. W strefie stoisk stacjonarnych wystawiło się ponad 20 przedsiębiorstw z naszego regionu. To chyba ważny sygnał wysłany przez firmy, że chcą zatrudnić absolwentów Akademii Nauk Stosowanych...

Tak. Targi, o których Pan wspomina, były udanym powrotem do tej tradycji po okresie pandemii. Ze strony pracodawców płynie do nas stały sygnał o gotowości do współpracy i chęci zatrudniania naszych absolwentów. W planach na bieżący rok akademicki mamy spotkania władz ANS z pracodawcami i zacieśnianie współpracy. Wyznaczamy sobie właściwie bardzo podobny cel: zatrzymanie części naturalnej migracji młodych mieszkańców regionu do większych ośrodków akademickich, w których dostępna jest szersza oferta gospodarcza. Wszyscy zdajemy sobie sprawę z tego, że większość osób, które podejmą decyzję o studiowaniu w większych ośrodkach, poszukuje tam również pracy po zakończeniu nauki. Regionalny rynek pracy zdecydowanie na tym cierpi.

**Dziękuję za rozmowę.**



Spotkanie prorektorów ds. dydaktyki/kształcenia w Akademii Nauk Stosowanych w Koninie. Od lewej stoją: dr inż. Krzysztof Danielewicz (ANS Gniezno), dr Karina Zawieja-Żurowska (ANS Konin), prof. AK dr Tatiana Manasterska (Akademia Kaliska), prof. ANS dr Paweł Dahlke (ANS Piła), mgr inż. Damian Kędziora (ANS Leszno). Fot. ANS Konin



Szanowni Państwo, Profesorowie, Wykładowcy, Studenci i Goście! Niech mi wolno będzie rozpocząć to wystąpienie od przytoczenia słów studenckiego hymnu *Gaudeamus igitur*, śpiewanego podczas uroczystości akademickich: „Vivat academia, vivant professores!” Po raz pierwszy w historii naszej uczelni inaugurujemy rok akademicki 2022/2023 nie jako Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa, lecz jako Akademia Nauk Stosowanych im. Jana Amosa Komeńskiego. Żegnając się ze starą nazwą, rozpoczynamy nowy etap w dziejach uczelni i zarazem w historii miasta. Spełniły się w ten sposób marzenia ojców założycieli naszej szkoły, którzy przed ponad dwudziestu laty chcieli uczynić Leszno ośrodkiem akademickim. Związane z osobą wielkiego pedagoga Jana Amosa Komeńskiego, który tutaj żył i działał, miasto to zawsze błyszczało swymi szkołami. Tradycje edukacyjne nadawały mu rangę i znaczenie, a jego mieszkańcy od dawna zasługiwali na posiadanie własnej uczelni.

Dzisiaj jest więc z czego się cieszyć, bo nasza Akademia nie tylko staje się dumą leszczynian, lecz przede wszystkim stwarza życiową szansę dla rzesz uczącej się w jej murach młodzieży. Jak powiedział przed wiekami kanclerz Jan Zamojski: „Takie będą Rzeczypospolite, jakie ich młodzieży chowanie”. Dlatego wszelkie nasze starania o rozwój uczelni mają na celu stworzenie jak najlepszych perspektyw dla kształcących się w jej murach studentów. Dla nich podejmujemy działania mające nie tylko na celu ustawiczną poprawę warunków i poziomu nauczania, lecz także zapewnienie prestiżu dyplomów, które po latach nauki odbierają.

Nie jest bez znaczenia – drodzy studenci – że na waszych dyplomach widnieć będzie odtań nazwa Akademia Nauk Stosowanych.

Nazwa akademia ma w cywilizacji europejskiej długą i wspaniałą tradycję. Tak nazywała się szkoła, którą w V wieku przed naszą erą założył wielki grecki filozof Platon. Była ona zlokalizowana w gaju herosa o imieniu Akademos, od którego wzięła swe miano. W średniowieczu określano tak pierwsze powstające wówczas w zachodnim świecie uniwersytety, z najstarszym z nich, założonym w 1088 roku Uniwersytetem w Bolonii.

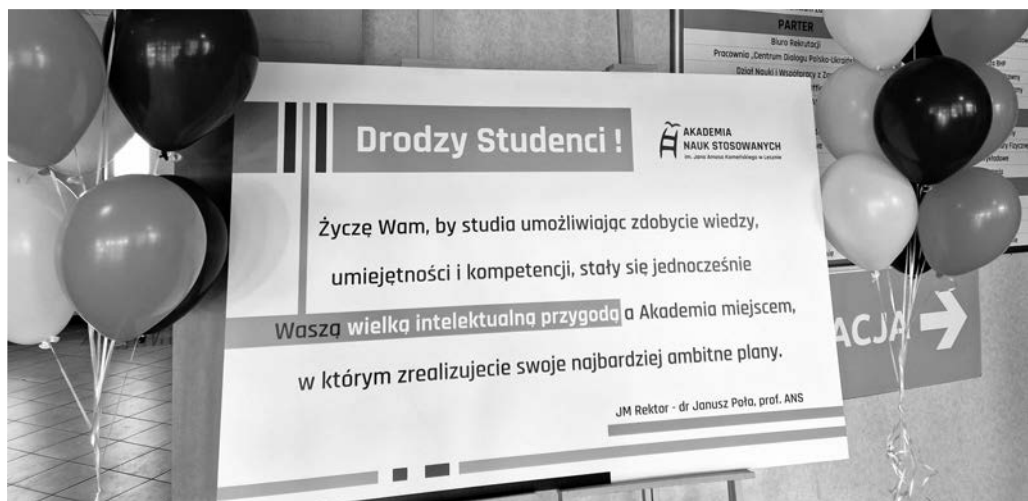
## Przemówienie dr. Janusza Poły, prof. ANS, rektora Akademii Nauk Stosowanych im. Jana Amosa Komeńskiego w Lesznie, z dnia 13 października 2022 roku

W Polsce w 1364 roku król Kazimierz Wielki założył Akademię Krakowską, która, odnowiona przez królową Jadwigę, stała się Uniwersytetem Jagiellońskim. Nie zapominajmy też o bliżej nas położonej, działającej w Poznaniu w latach 1519–1780 Akademii Lubrańskiego, której absolwentem był sławny poeta łaciński Klemens Janicki.

Dziś do tego grona dołącza też nasza leszczyńska Akademia. Nie jest ona jeszcze tak słynna jak tamte, jednak ma zadatki na wielkość ze względu na potencjał profesorów i studentów, którzy się w niej uczą. Nie od kraju ani miejsca powstania zależy prestiż uczelni, lecz od ludzi, którzy tworzą środowisko akademickie. To oni stanowią

demicką, która może być dumna ze swych osiągnięć i dokonań, jakie stały się naszym udziałem, pomimo trudności, które co dnia piętrzy przed nami życie.

Miniony rok akademicki nie należał do łatwych. Rozpoczynaliśmy go w sytuacji niepewności i wielu niewiadomych, co przyniesie przyszłość. Był to rok wyjątkowy i wymagający. Naznaczył się niechlubną agresją Rosji na Ukrainę i pozostawał w cieniu pandemii, mogącej wciąż powrócić. Bez względu jednak na te zagrożenia, nasza uczelnia działała w niezakłócony sposób, kontynuując swą misję. Nasza społeczność akademicka po raz kolejny zdała egzamin w tych trudnych czasach. Wykazaliśmy się zarówno



istotę i treść wszelkich instytucji naukowych i edukacyjnych, które z czasem zyskują prestiż i sławę. Tak też stanie się z naszą Akademią, gdy przybędzie jej lat, bo nie mam cienia wątpliwości, że ludzi, którzy przyczynią jej sławy, w Lesznie nigdy nie zabraknie.

Zadanie to przekracza horyzonty jednego pokolenia i rozpisane jest na dziesięciolecia, jednak już dzisiaj wkroczyliśmy na ścieżkę, która prowadzić może nas tylko w górę. Dlatego zmiana nazwy uczelni nie jest tylko zabiegiem administracyjnym, zwykłą i banalną sprawą. Jest wyzwaniem i zarazem zobowiązaniem do podjęcia wysiłku samodoskonalenia i stawiania sobie coraz ambitniejszych celów. Tylko wyzwania mobilizują nas do działań, które zmieniają świat. Pamiętajcie więc, drodzy Studenci, że nazwa ta nie tylko wiele znaczy, lecz także zobowiązuje. Zobowiązuje Was jako jej studentów, lecz także nas, waszych profesorów. Wspólnie tworzymy społeczność aka-

wrażliwością społeczną, jak i poczuciem wspólnoty oraz zdolnością do zespołowego działania. Jestem wdzięczny wszystkim wykładowcom, studentom i pracownikom administracyjnym naszej Akademii za ich wkład w te dokonania, za trud, poświęcenie i kreatywność na wszystkich polach ich aktywności.

Od samego początku, gdy dowiedzieliśmy się o tragedii, jaka dotknęła naszych ukraińskich przyjaciół, społeczność akademicka Leszna pospieszyła im z pomocą. Na bieżąco śledziliśmy wszelkie informacje o niebezpieczeństwach i atakach, które nie omijały Humania, w którym działa blisko współpracujący z naszą Akademią Państwowy Uniwersytet Pedagogiczny im. Pawła Tytyny. Na stronie internetowej natychmiast umieściliśmy też baner „Solidarni z Ukrainą”, dając wyraz naszym uczuciom i chęci niesienia pomocy. Nasze działania polegały między innymi na zbieraniu darów dla



poszkodowanych. Lecz przede wszystkim nakierowane były na wsparcie dla przybywających do Leszna uchodźców. U uruchomiliśmy dla nich punkt pomocy psychologicznej i umożliwiliśmy podjęcie przez nich studiów na naszej uczelni.

Dzięki otwartej i solidarnej postawie całego środowiska wchodzimy w nowy rok akademicki wzmocnieni wiarą w nasze siły i pełni nadziei, że okaże się on spokojniejszy i pozwoli rozwinąć nam skrzydła. Wyzwań jednak nie brakuje – i to nie tylko tak niespodziewanych i traumatycznych, jak tocząca się wciąż za naszą wschodnią granicą wojna. Po dwóch latach pandemicznych ograniczeń wracamy bowiem do kształcenia stacjonarnego. Nie jest to łatwe zarówno dla studentów, jak i wykładowców, gdyż, choć przywraca normalność, wymaga jednak mobilizacji i pogłębionej refleksji nad konsekwencjami zdalnego nauczania przez tak długi okres.

Mogę w tym miejscu podkreślić, że dzięki wspaniałej postawie kadry naszych wykładowców, studenci naszej Akademii nie ponieśli strat, jeśli chodzi o zakres i poziom nauczania. Nasz system ewaluacji zajęć działał sprawnie, w związku z tym mam pewność, że programy nauczania zostały w pełni zrealizowane i nie ma powodów, by w to wątpić. Jesteśmy też w pełni przygotowani na ewentualne prowadzenie zajęć hybrydowych, gdyby zaistniała taka konieczność. Nasze doświadczenia z ubiegłych lat pozwoliły nam wypracować odpowiednie procedury, które sprawdziły się w najtrudniejszej sytuacji, więc studenci mogą się czuć bezpieczni. Pozwala to spokojnie patrzeć w przyszłość, dalej doskonalić proces dydaktyczny oraz spełniać postulaty studentów i pracowników dotyczące poprawy warunków nauki i pracy w naszej uczelni.

W tym względzie możemy poszczycić się wieloma osiągnięciami, które przyniósł miniony rok. Był on bardzo korzystny, jeśli chodzi o rozwój infrastruktury i poprawy naszej bazy dydaktycznej. Dokonaliśmy prawdziwego przełomu tak w zakresie pomnożenia naszych zasobów, jak i ich unowocześnienia. Zrealizowane inwestycje zaoocowały powstaniem Monoprofilowego Centrum Symulacji Medycznej, pracowni i laboratoriów, które ustawiły naszą Akademię w pierwszym szeregu uczelni tego typu co nasza, dysponujących tak zaawansowanymi wyposażeniem. Korzystać będą z tego nie tylko instytuty, które stały się bezpośrednimi beneficjentami tych inwestycji, lecz wszyscy studenci i pracownicy uczelni.

Na ich adaptację i wyposażenie wykorzystaliśmy fundusze pozyskane z Unii Europejskiej, środki przekazane przez Ministerstwo Edukacji i Nauki oraz własne zasoby finansowe. Pozwoliło to stworzyć supernowoczesne zaplecze dla naszych studiów pielęgniarstwa, dając szanse przekształcenia

ich w przyszłości w studia magisterskie, nad czym usilnie pracujemy.

Monoprofilowe Centrum Symulacji Medycznej jest jednym z najnowocześniejszych działających w Polsce tego typu obiektów użytkowanych w uczelniach podobnych do naszej Akademii. Wyposażone zostało w urządzenia i fantomy zapewniające przećwiczenie pielęgniarstwa umiejętności nie tylko w sposób bezpieczny, ale też zbliżony do realnej rzeczywistości. Korzyści z tego płynące są oczywiste, a poziom zaawansowania technologicznego Centrum jest na prawdziwie światowym poziomie.

Nie jest to zresztą jedyna inwestycja, którą udało nam się zrealizować w minionym roku. Cieszę się, że w tym trudnym okresie powstały tak długo wyczekiwane przez studentów i wykładowców Laboratoria Elektrotechniki, Mechatroniki oraz pracowni Wodolecznictwa i Odnowy Biologicznej. Tak jak w przypadku wspomnianego Monoprofilowego Centrum Symulacji Medycznej jest to zasługą osób, które z ogromną determinacją o to zabiegały, przygotowując potrzebne wnioski i dokumentację. Wyrażam im wielkie za to podziękowanie.

Ciesząc się z tych osiągnięć, nie powinniśmy jednak spocząć na laurach. Jest jeszcze wiele do zrobienia, by nasza uczelnia mogła słusznie szcycić się mianem Akademii. Troska o dobro studentów, a także satysfakcję wykładowców i pracowników administracji każe stawiać kolejne cele, do których wspólnie chcemy dążyć. Jednym z nich jest budowa hali sportowej, mającej służyć nie tylko studentom wychowania fizycznego, lecz także całej społeczności akademickiej. Nasza uczelnia znana jest w Polsce ze szczególnego usportowienia i wybitnych osiągnięć w różnych dyscyplinach, więc inwestycja ta od dawna była oczekiwana. Mam nadzieję, że nareszcie zostanie zrealizowana i stanie się kolejnym naszym sukcesem.

Wszystkie te działania, starania i osiągnięcia są oczywiście dziełem ludzi z pasją, szczerze zaangażowanych w życie naszej społeczności, ludzi, którzy głęboko identyfikują się z naszą uczelnią i jej sprawami. Stanowią oni największą wartość i wszyscy powinniśmy być im wdzięczni za wkład w dobro wspólne, jakim jest dziś Akademia Nauk Stosowanych w Lesznie. Bez ich bezinteresownej często pracy, trudu i kreatywności nie doszlibyśmy do tego historycznego momentu. Nie waham się go nazwać historycznym, bo zapoczątkowuje on nowy etap w rozwoju naszej uczelni. Dotychczasowe dokonania, nasza determinacja i praca doprowadziły do tego, że staliśmy się Akademią. Jest to dobry prognostyk na przyszłość i zapowiedź tego, na co jeszcze nas stać.

Zwracam się w tym miejscu do władzy naszego miasta i władz samorządowych regionu, których wsparcia i pomocy tyle ra-

zy doświadczyliśmy. Jestem wdzięczny za ich zaangażowanie w rozwój leszczyńskiej uczelni. Bez tego wsparcia nasze działania dla lokalnej społeczności byłyby w dużej mierze ograniczone i mniej pożyteczne. Wszystkie uczelnie wyższe potrzebują takiego patronatu i wsparcia, gdyż dobro każdej wspólnoty akademickiej jest nie tylko w gestii władz państwowych, lecz także lokalnej społeczności, reprezentowanej przez władze samorządowe.

Dlatego, dziękując za zrozumienie naszych potrzeb i udzieloną nam w różnych sytuacjach pomoc, liczę, że nie ustaną one także w przyszłości. W tym szczególnym momencie historii naszej uczelni, która stała się Akademią, jest istotne, by zmiana nazwy nie była tylko formalnością. Konieczne jest, by impuls do dalszego rozwoju, który dziś się pojawił, nie został zaprzepaszczonej i nie zgasł. Liczymy, że wspólnym wysiłkiem wiele dokonamy, a kaganek wiedzy w ręku naszego patrona, stojącego na pomniku przed uczelnią, wciąż będzie w Lesznie płonął.



Szanowni Państwo! Pozwólcie, że na koniec zwrócę się bezpośrednio do mieszkańców naszego miasta. Oto stało się to, na co tak długo czekaliście. Leszno jest dziś akademickim miastem i to nie poprzez zmianę nazwy naszej uczelni, ale dlatego, że zawsze miało w sobie akademickiego ducha. Objawiał się on zaangażowaniem i działaniami na rzecz Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej lokalnych przedsiębiorców, leszczyńskich instytucji, organizacji społecznych i osób prywatnych. Niechaj ta życzliwość, zrozumienie i wsparcie niezmiennie towarzyszy także Akademii Nauk Stosowanych, która rozpoczyna dzisiaj rok akademicki pod swą nową nazwą. Bądźmy razem w dobrych i złych chwilach, bo wracając do słów twórcy Akademii Zamojskiego, kanclerza wielkiego koronnego: „Takie będą Rzeczypospolite, jakie ich młodzieży chowanie”.

*Quod bonum, felix, faustum fortunatumque sit!*

Podczas inauguracji roku akademickiego 2022/2023, która odbyła się 13 października w Auli Comeniana, prof. dr hab. Wiesław Osiński, rektor Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej im. Jana Amosa Komeńskiego w Lesznie w latach 1999–2008, nawiązał do słynnej mowy prof. Kazimierza Twardowskiego, wygłoszonej 21 listopada 1930 roku w auli Uniwersytetu im. Jana Kazimierza we Lwowie w odpowiedzi na przyznanie mu doktoratu honoris causa. Jeden z najwybitniejszych polskich filozofów zatytułował swoje przemówienie w sposób następujący: „O dostojności Uniwersytetu”. Wykład zapisał się w annałach uniwersyteckich nie tylko dlatego, że został trzy lata później wydrukowany przez Uniwersytet Poznański, ale przede wszystkim z powodu niesłychanie doniosłego wyводу, którego podjął się prof. Twardowski. Omówił on bowiem wszystko to, co wpisuje się w obraz uczelni kształcącej na poziomie wyższym, natomiast dostojność miała wynikać ze społecznej roli uniwersytetu. Nieprzypadkowo prof. Wiesław Osiński przypomniał

Słów tych z uwagą wysłuchali zgromadzeni w Auli Comeniana goście zaproszeni na uroczystość. Powitał ich dr Ryszard Biberstajn, który niezawodnie poprowadził inaugurację roku akademickiego, przypominając, że jest ona, obok absolutorium, jedną z dwóch najważniejszych imprez w życiu każdej uczelni. Powitania objęły następujące osobistości: Jana Dziedziczaka, Grzegorza Rusieckiego, Wiesława Szczepańskiego – posłów na Sejm Rzeczypospolitej Polskiej, Wojciecha Ziemiaka – senatora RP, Marka Sowę – radnego Sejmiku Województwa Wielkopolskiego, prof. ANS dr. hab. Artura Zimnego, prof. ANS dr. hab. Donata Mierzejewskiego – rektorów Akademii Nauk Stosowanych w Koninie i Pile, Tomasa Malepszego – przewodniczącego Rady Miejskiej Leszna, dr. Piotra Józwiaka – wiceprezydenta Miasta Leszna, Macieja Wiśniewskiego – wicestarostę Powiatu Leszczyńskiego, członków Senatu oraz Rady Uczelni, starostów powiatów, burmistrzów i wójtów, przedstawiciele związków zawodowych, wojska, straży pożarnej i policji, a w

z Ukrainy, podziękował wykładowcom za wysoki poziom nauczania, a także zdał sprawozdanie z ukończonych w ostatnim czasie inwestycji. Na koniec rektor podszedł do stołu prezydalnego i na znak otwarcia roku akademickiego trzykrotnie uderzył berłem i wymówił tradycyjną łacińską formułę: *Quod bonum, felix, faustum fortunatumque sit.*

Immatrykulację tradycyjnie przeprowadziła dr Dorota Sipińska, prorektor ds. studenckich. Gratulując wszystkim studentom wyboru kierunku, poprosiła ich o powtarzanie tekstu ślubowania: „Ślubuję uroczysto, że będę wytrwale dążyć do zdobywania wiedzy i rozwoju własnej osobowości, odnosić się z szacunkiem do władz uczelni i wszystkich członków jej społeczności, przestrzegać praw i obyczajów akademickich oraz całym postępowaniem dbać o godność i honor studenta Akademii Nauk Stosowanych im. Jana Amosa Komeńskiego w Lesznie”. Rektor, dotknąwszy berłem ramienia, pasował ich na studentów I roku. Do aktu przystąpili: Jakub Banaszak reprezentujący kierunek *bezpieczeństwo narodowe*, Dawid Wawrzyniak –

## Z nowym szyldem w nowy rok akademicki

właśnie wtedy, że szkoła wyższa jest świętą, w której inicjuje się badania naukowe, w której dba się o wiedzę. Tego dnia bowiem po raz pierwszy w historii odbyła się inauguracja roku akademickiego w Akademii Nauk Stosowanych im. Jana Amosa Komeńskiego w Lesznie. Dostojność ze słowa „akademia”, tak jak i z wyrazu „uniwersytet”, wybrzmiewa niemal w sposób naturalny, co powinno wzruszać każdego, komu bliska jest wiedza i dokonania naukowe podejmowane przez uczonych. Nauczyciele akademicy są wręcz zobligowani do tego, aby zabiegać o dostojność. Były rektor wspominał także o aspiracjach naukowych Wielkopolan w przeszłości; to na tej ziemi powstała w 1518 roku Akademia Lubrańskiego, a nieco później bardzo silne kolegium jezuickie, w połowie XIX wieku powołano Poznańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk, natomiast w 1919 roku rozpoczął działalność Uniwersytet Poznański. Także Leszno miało swoich wielkich uczonych: Jana Amosa Komeńskiego, Jana Jonstona i Jana Metziga. Ten ostatni – lekarz, polonofil, poseł w parlamencie pruskim – zastanawiał się nad zorganizowaniem uniwersytetu w Lesznie. Jakże inaczej nasze miasto by dziś wyglądało... Prof. Osiński konkludował, że jeśli Leszno ma mieć silną pozycję w kraju, to musi mieć też silną szkołę wyższą. Leszno zasługuje na to, by być miastem akademickim nie tylko z nazwy!

szczególności studentów, którzy po raz pierwszy przekroczyli drzwi leszczyńskiej uczelni.

Po zajęciu miejsc przy stole prezydalnym przez władze uczelni odegrany został hymn państwowy oraz *Oda do radości*. Miejsca na scenie zajęli: prof. ANS dr Janusz Poła, rektor leszczyńskiej uczelni, prof. dr hab. Maciej Pietrzak, prorektor ds. nauki i współpracy z zagranicą, prof. ANS dr Dorota Sipińska, prorektor ds. studenckich, mgr. inż. Damian Kędziora, prorektor ds. kształcenia, mgr. Andrzej Szwareczyński, kanclerz uczelni, prof. dr hab. Wiesław Osiński, rektor PWSZ-etu pierwszej i drugiej kadencji, oraz prof. UAM dr hab. Zbigniew Pilarczyk, autor wykładu inauguracyjnego. Prowadzący uroczystość wezwał delegację pracowników ANS do złożenia wieńca pod pomnikiem Jana Amosa Komeńskiego, patrona uczelni. Następnie goście obejrzeli film promujący leszczyńską Akademię; reżyser umieścił w nim ujęcia z większości pomieszczeń laboratoryjnych, w tym z nowo otwartego Monoprofilowego Centrum Symulacji Medycznej.

Jako pierwszy przy mównicy stanął prof. ANS dr Janusz Poła, który we wstępie przypomniał o zmianie nazwy uczelni. Tym samym spełniły się marzenia ojców założycieli, którzy przed laty powołali Państwową Wyższą Szkołę Zawodową z nadzieją, że kiedyś stanie się ona akademią, a w przyszłości może i uniwersytetem. W dalszej części wystąpienia mówił o wsparciu uchodźców

*budownictwo*, Agnieszka Sawicka – *ekonomia*, Julia Mosz – *fizjoterapia*, Filip Jankowski – *informatyka*, Dawid Ciorga – *mechanika i budowa maszyn*, Adam Walkowiak – *mechatronika*, Kinga Kostka – *pedagogika przedszkolna i wczesnoszkolna*, Martyna Stachowiak – *pielęgniarstwo*, Malwina Musielak – *wychowanie fizyczne*. W sprawnym przeprowadzeniu immatrykulacji pomagały Marzena Frala i Anna Maik-Wilk, pracownice Działu Studiów i Doskonalenia Zawodowego.

Po tej części uroczystości zaczęły się przemówienia dostojnych gości. Jako pierwszy głos zabrał mecenas Marek Bartkowiak, przewodniczący Rady Uczelni. Przypomniał, że jeszcze niedawno kształcenie odbywało się w warunkach pandemicznych – zdalnie lub hybrydowo. Obecnie studia mogą być realizowane w formie stacjonarnej, co jest bardzo ważne dla zachowania wysokich standardów nauczania. Na horyzoncie widoczne jest kolejne zagrożenie: na pewno wojna rosyjsko-ukraińska spowoduje wiele problemów, na które trzeba się przygotować. Mecenas Bartkowiak zapewnił, że Rada Uczelni dołoży starań, aby kwestie finansowe nie zakłóciły toku studiów i normalnego funkcjonowania uczelni. Po przemówieniu prof. Wiesława Osińskiego, o którym była mowa na początku tekstu, na podest wszedł sekretarz stanu Jan Dziedziczak. Wyrzucił on satysfakcję, że udało się podnieść uczelnię do rangi akademii, w czym dostrzegł zasługę



rządu, który odpowiednio zmienił przepisy prawa. Studentom życzył zdobywania wiedzy w komfortowych warunkach i rozwoju osobistego. Poseł Grzegorz Rusiecki przekonywał z mównicy, że ten dzień to dzień ogromnej radości. Przypomnił o obawach mieszkańców, kiedy Leszno w wyniku refor-

kalowa i jak bardzo poprawiły się warunki studiowania w Lesznie. Za tym poszło rozszerzenie oferty kierunków, co pokazuje, że uczelnia cały czas się dostosowuje do zmian społeczno-gospodarczych. Na koniec życzył młodzieży ukończenia studiów i zdobycia dobrej pracy. Senator Wojciech Ziemiak mó-

Jóźwiak, wiceprezydent Miasta Leszna, podchwycił myśl wyrażoną przez prof. Osińskiego, że nie może być silnego miasta bez silnej uczelni. Zapewnił, że miasto wielokrotnie wspierało PWSZ, a teraz będzie wspierało ANS. Przypomnił o ważnej konferencji na temat sportów lotniczych, jaką w ostatnim czasie udało się wspólnie z rektorem Januszem Połą zorganizować. Zapowiedział również, że liczy na dobrą współpracę z uczelnią przy organizacji w przyszłym roku 420. rocznicy urodzin znakomitego polihistora Jana Jonstona.

Po tych przemówieniach prof. dr hab. Maciej Pietrzak dokonał przeglądu życzeń, które wpłynęły na ręce rektora. Zaczął od listu wysłanego z kancelarii ministra edukacji i nauki Przemysława Czarnka, który z racji zbliżającego się Roku Mikołaja Kopernika (2023) zapowiedział zintensyfikowanie działań naukowych w Polsce. Ma ono polegać na popularyzowaniu wiedzy oraz organizowaniu sesji badawczych. Minister zapewnił również w liście o podwyżkach wynagrodzeń dla środowisk akademickich. Kolejne życzenia epistolarne przekazali szefowie zaprzyjaźnionych uczelni i instytutów, w tym rektorzy akademii zrzeszonych w Związku Wielkopolskich Publicznych Uczelni Zawodowych.

W imieniu Samorządu Studenckiego głos zabrała jego przewodnicząca Klaudia Pajzderska. Powitała wszystkich studentów pierwszorocznych, a także zachęcała ich do aktywności na rzecz uczelni.

Autorem wykładu inauguracyjnego był prof. UAM dr hab. Zbigniew Pilarczyk, pracownik Instytutu Historii Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza, specjalista w dziedzinie historii wojskowości; temat referatu brzmiał: „Wojna we współczesnym świecie – wybór czy konieczność?” Dwudziestopięciominutowy wykład w znacznej części poświęcony był sytuacji za naszą wschodnią granicą, gdzie rozgrywa się dramat ludności ukraińskiej, podstępnie zaatakowanej przez wojska rosyjskie. Prof. Pilarczyk zdefiniował również pojęcie wojny, bo ta w ostatnich latach przybrała nieznaną dotychczas formy hybrydowe. Wykład zakończył konkluzją zaczerpniętą z pism chińskiego teoretyka wojny Sun Tzu: „Wszystko jest lepsze od wojny...”

Inauguracja roku akademickiego 2022/2023 w Akademii Nauk Stosowanych w Lesznie zakończyła się poczęstunkiem, na który zaprosił w imieniu rektora prowadzący uroczystość dr Ryszard Biberstajn.

*dr Michał Janeczek,  
Biblioteka Uczelniana*



*Studenci pierwszego roku reprezentujący różne kierunki powtarzają tekst ślubowania*



*Władze uczelni w trakcie słuchania Ody do radości. Od lewej stoją: mgr A. Szwarzczyński, prof. dr hab. M. Pietrzak, prof. ANS dr J. Poła, prof. ANS dr D. Sipińska, mgr inż. D. Kędzióra oraz prof. UAM dr hab. Z. Pilarczyk, autor wykładu inauguracyjnego*

my administracyjnej straciło status miasta wojewódzkiego. Wówczas to powstał PWSZ, który tak bardzo wpłynął na krajobraz całego regionu. Dla posła Wiesława Szczepańskiego była to już kolejna inauguracja; wrócił wspomnieniami do pierwszej uroczystości w 1999 roku, w której brał udział jako młody poseł. Dopiero z tej perspektywy czasowej widać, jak bardzo zmieniła się baza lo-

wił o wielkich wyzwaniach czekających nas w przyszłości. Wyraził przekonanie, że uczelnia dobrze sobie poradzi w obliczu narastających wyzwań. Jak dotąd każdy z rektorów dbał o jej wizerunek, jakość nauczania i kwestie finansowe, czego rezultaty widać obecnie. Odniósł się także do roli sportu w życiu człowieka, a na koniec życzył szybkiego wybudowania hali sportowej. Dr. Piotr



# Wojna we współczesnym świecie – konieczność czy wybór?

## ▪ wykład inauguracyjny

Magnificencjo Panie Rektorze, Wysoki Senacie, Panie i Panowie! Gdy po siedemdziesięciu siedmiu latach wydawało się, że wojna na naszym kontynencie będzie pojęciem, którym będą zajmowali się tylko historycy wojskowości czy socjologowie, to ona dosłownie zapukała do naszych drzwi. Oczywiście mieliśmy większą czy mniejszą świadomość, że „gdzieś” wojny się toczą, ale były one, w naszym przekonaniu, daleko i nie bardzo wpływały na nasze życie.

Byłoby zaklinaniem rzeczywistości, gdybyśmy odmówili racji osiemnastowiecznemu filozofowi mówiącemu, że: „Wojna jest zwykłym stanem rodzaju ludzkiego, przelew krwi ludzkiej nigdy nie ustaje na świecie...” Stwierdzenie bynajmniej nie jest przestarzałe. Czy to nam się podoba, czy też nie, wojna jest nieodłącznym atrybutem ludzkiej kondycji.

Wojny wpisują się w rozwój cywilizacji wraz ze wszystkimi jej skutkami i kontekstami. W ciągu 5559 lat, od czasów sumeryjskich do wybuchu II wojny światowej, stoczono 14513 wojen. Wojna nie stała się jednak reliktem przeszłości, a jej istota nieustannie poddawana jest naukowej refleksji, ale przede wszystkim jest przyczyną niepokojów tzw. zwykłych ludzi. Powszechność wojny, tak w przeszłości, jak i w czasach nam współczesnych, powodowała konieczność jej zdefiniowania. Szczególnie stało się to potrzebne po II wojnie światowej, kiedy do wyrazu „wojna” zaczęto przypinać różne przymiotniki, np.: wojna regularna, wojna nieregularna, wojna wysokiej (niskiej) intensywności, wojna domowa, wojna partyzancka, wojna wirtualna, wojna hybrydowa, cyberwojna. W moim przekonaniu, na przykład niektórych opiniach, klasyczna definicja wojny, której autorem jest Carl von Clausewitz (1780–1831), wcale nie straciła na aktualności: „Wojna to czyn polityczny, dalszy ciąg stosunków politycznych przejawiających się w aktach przemocy, mający na celu zmuszenie przeciwnika do spełnienia naszej woli. Ostatecznym celem działań wojennych jest obezwładnienie wroga, jego rozbrojenie – doprowadzenie jego sił zbrojnych do stanu, w którym nie będą one zdolne do walki”.

Tenże sam Clausewitz pisał, że każda epoka ma swoje wojny. Swoje wojny mają więc i nasze czasy. Wojny te różnią się od poprzednich o tyle, o ile odmienne są dzisiaj podstawowe cechy charakterystyczne życia

społecznego i międzynarodowego oraz międzynarodowego ładu.

W procesie budowania współczesnej cywilizacji ludzie wytworzyli dobra materialne, techniczne i naukowe, które pozwoliły im osiągnąć wysoki poziom rozwoju. Jednocześnie wraz z nim przyspieszyła globalizacja wyzwań i zagrożeń, pojawiły się nowe niekorzystne czynniki. Co prawda, w obszarze militarnym minęło, jak się zdaje, niebezpieczeństwo wybuchu nowej wojny światowej, nie oznacza to jednak, że została ona całkowicie wykluczona. Wojny są realną częścią złożonej rzeczywistości społecznej i może dlatego były i są one jednym z najczęściej rozpatrywanych zagadnień na przestrzeni wieków. W ciągu stuleci kształt i treść wojny ewoluował, tak więc siłą rzeczy zmieniało się także pojmowanie i znaczenie samego jej pojęcia. Dziś zmienia się charakter i natura wojny, która staje się coraz większym wyzwaniem dla ludzkości.

Wśród istotnych właściwości współczesnych wojen najczęściej wymienia się:

- wyraźną dominację konfliktów o charakterze wewnętrznym, które stopniowo się umiędzynarodawiają i stanowią poważne niebezpieczeństwo nie tylko dla danego państwa oraz jego sąsiadów, ale i dla całego regionu;
- poważne nasilenie się konfliktów w związku z rozpadem państw wielonarodowych;
- zaostrzenie się konfliktów i napięć o charakterze etniczno-narodowo-religijnym;
- wzrost zniszczeń wojennych oraz strat wśród ludności cywilnej;
- trudności w pokojowym rozwiązywaniu konfliktów międzynarodowych.

Należy podkreślić, że obszar pojęciowy wojny (terminologia i typologia) należy analizować w odniesieniu do przeszłości. Spojrzenie z nowej perspektywy na stare fakty, a następnie ich wykorzystanie w celu lepszego zrozumienia, czyni historię wojen interesującą. Nie wchodząc ze zrozumiałych względów w szczegóły, warto przy tej okazji przytoczyć słowa chińskiego teoretyka wojny Sun Tzu (550–500 p.n.e.), autora traktatu *Sztuka wojny*. Stwierdził on, że „wszystko jest lepsze od wojny, każde zło, choćby najgorsze, jest lepsze od najwyższego zła, tym największym złem jest wojna...”

Doświadczenia będące wynikiem tak Wielkiej Wojny, jak i II wojny światowej w pewnym sensie zaważyły na współczesnej dyskusji o wojnie. Wydawało się, że niko-



mu nie przyjdzie do głowy, aby po raz trzeci wznieść globalne zarzewie wojny. Można postawić tezę, że to właśnie te doświadczenia spowodowały, że kilka kryzysów współczesnego świata (koreański, kubański, arabski, afgański) nie zakończyło się rozlaniem wojny po całym globie. Nieracjonalność wszczęcia wojny globalnej zdawała się obowiązująca. Niestety, tak jak w życiu, tak i w historii nie ma rzeczy niemożliwych. Mimo wszystkiego trzeba jednak stwierdzić, że obecnie wielu ekspertów w dziedzinie bezpieczeństwa wskazuje jako mało prawdopodobny wybuch wojny o charakterze globalnym, czyli takiej, która jest prowadzona przez wiele państw i obejmuje swoim zasięgiem znaczne obszary kuli ziemskiej. Wynika to przede wszystkim z zaniku podziału ideologicznego, jaki funkcjonował między systemami (blokami) państw kapitalistycznych i socjalistycznych do końca lat 80. XX wieku.

Wojna przestaje więc być postrzegana jako spór zbrojny pomiędzy systemami czy klasami społecznymi. Także rozwój demokracji oraz silne powiązania polityczne i ekonomiczne większości państw we współczesnym świecie są gwarancją obniżania się skali zagrożeń konfliktem globalnym. Ponadto w wyniku przemian polityczno-militarnych, w tym wielu porozumień międzynarodowych, nie tylko zahamowano wyścig zbrojeń konwencjonalnych i jądrowych, ale ograniczono także arsenały tej broni i zmniejszono wydatki na cele zbrojeniowe. Do niedawna założenia te brzmiały wiarygodnie. Sposób prowadzenia przez ostatnie kilkanaście lat polityki wewnętrznej i międzynarodowej przez Federację Rosyjską zmusił opinię międzynarodową do rewizji tego poglądu.

W środowisku strategów wojskowości od początku XX wieku nastąpiły głębokie przeobrażenia w sposobie definiowania wojny. Proces uległ przyspieszeniu po zakończeniu okresu zimnej wojny. Skutkiem jest zmiana postrzegania wojny w różnych okresach historycznych. Przeszłość podzielona została na cztery generacje wojny, z których każda charakteryzowała się innym sposobem planowania i realizacji. Teoretycy wojny poszli dalej, proponując dwie kolejne generacje przyszłej wojny.



Wojna czwartej generacji utożsamiana jest z wojną hybrydową, którą chciałbym zająć państwa uwagę.

Swoista „demokratyzacja” wojny przyniosła w efekcie zjawisko wyraźnego przesunięcia się wojny w stronę „bieguna społecznego” w tradycyjnej clausewitzowskiej triadzie (rząd – armia – naród); daje się przy tym zauważyć efekt w postaci zwiększenia zajadłości oraz bezwzględności. Przeniesienie znacznych obszarów konfliktu do domeny niekinetycznej, traktowanej jako fenomen wojny czwartej generacji – wojny hybrydowej, pociąga za sobą rozwój środków i działań, których celem są właśnie społeczeństwa (np. niszczenie i osłabianie więzi społecznych, tradycyjnych systemów wartości, modeli społecznych; fragmentaryzacja społeczeństwa, wywoływanie wrogości wewnątrz wspólnoty itd.).

Współczesne zagrożenia i konflikty różnią się znacznie od tych, jakie występowały nawet w nieodległej przeszłości. Dzisiejsze armie muszą mierzyć się z nowymi wyzwaniem, ryzykiem i zagrożeniami, w tym o charakterze asymetrycznym.

Należało poszukać nowych rozwiązań w zakresie zapewniania i utrzymywania bezpieczeństwa oraz uaktualnić metody walki i strategię prowadzenia działań zbrojnych. Nowe wyzwania sprawiały, że klasyczne armie coraz rzadziej są w stanie odnieść pełny sukces w wojnie. Obecnie nawet przewaga siły i technologii nie gwarantuje szybkiego zwycięstwa ze znacznie słabszym, ale bardzo zdeterminowanym przeciwnikiem. W zapalnych rejonach świata powszechne stały się już starcia nowoczesnie uzbrojonych żołnierzy „zachodu” z prymitywnie wyposażonymi bojownikami, stosującymi z powodzeniem metody asymetryczne. Koniecznym stało się zastosowanie adekwatnych, innowacyjnych sposobów i narzędzi walki. Działania zbrojne muszą być też uzupełniane innymi elementami – w tym takimi, których nie można uznać za militarne (np. represje wobec ludności cywilnej). Armie pełnią dziś nierzadko funkcje policyjne, zapewniają pomoc humanitarną, tzw. rehabilitację pokonfliktową, czy misje szkoleniowe w nowym środowisku. Ważne jest zdobycie przychylności miejscowej społeczności, której – w innym wypadku – każdy członek może okazać się przeciwnikiem. Poczynione powyżej obserwacje prowadzą teoretyków do stwierdzenia, że wojny coraz częściej ulegają hybrydyzacji.

Ogólnie rzecz biorąc, hybrydyzacja jest właściwością powstałą w wyniku skrzyżowania lub zmieszania cech, elementów należących do różnych, często odmiennych strukturalnie i odległych genetycznie przeciwnych przedmiotów, organizmów lub stanów. Hybrydyzacja oznacza więc scalenie odmiennych istotowo cech wokół jednego, odrębnego bytu.

W odniesieniu do współczesnych konfliktów zbrojnych hybrydyzacja może być rozumiana jako współistnienie elementów „starych” i „nowych” wojen, klasycznych konfliktów zbrojnych i wojen „ponowoczesnych”, starcia narodowych armii i konfliktów asymetrycznych, supertechnologii wojskowych i prymitywnych broni, walk o terytoria i zasoby oraz sporów o tożsamość i wartości.

Ważną cechą charakterystyczną wojny hybrydowej jest fakt, że granica między wojną a pokojem zostaje zamazana. Oznacza to, że trudno jest zidentyfikować lub rozróżnić próg działań zbrojnych. Pojęcie wojny staje się nieuchwytnie, gdyż trudno je przełożyć na konkretne realia. Wojna hybrydowa prowadzona poniżej progu działań zbrojnych lub bezpośredniej, jawnej agresji przynosi korzyści, ponieważ jest łatwiejsza, tańsza i mniej ryzykowna niż duże operacje bojowe. O wiele skuteczniejsze bywa sponsorowanie i szerzenie dezinformacji we współpracy z podmiotami niepaństwowymi niż wjechanie czołgami na terytorium innego kraju lub wprowadzenie myśliwców w jego przestrzeń powietrzną. Koszty i ryzyko są znacznie mniejsze, ale szkody realne. O dziwo są to podstawy rosyjskiej „wojny informacyjnej”. Warto o tym pamiętać.

Kluczowe pytanie brzmi: czy można prowadzić wojnę bez bezpośredniej walki lub fizycznej konfrontacji? W sytuacji, gdy wojna hybrydowa przenika do konfliktów międzypaństwowych, można po części odpowiedzieć na to pytanie twierdząco. Pozostaje to również w ścisłym związku z tradycyjną filozofią wojny. Pamiętamy sentencję Sun Tzu, który twierdził, że najwyższą sztuką wojenną jest pokonanie wroga bez walki. Wojny piątej i szóstej generacji zakładają wystąpienie takiej możliwości, czyli wojny bezkontaktowej.

Cechą charakterystyczną wojny hybrydowej jest niejednoznaczność i kwestia przypisania odpowiedzialności. Ataki hybrydowe charakteryzują się na ogół dużą niejasnością. Niejasność ta jest świadomie kreowana i pogłębiana przez podmioty podejmujące działania hybrydowe w celu utrudnienia odpowiedzialności reakcji. Innymi słowy, państwo, które jest celem napaści, albo nie jest w stanie wykryć ataku hybrydowego, albo nie jest w stanie przypisać go państwu, które być może przeprowadziło go lub sponsorowało. Podmiot hybrydowy utrudnia państwu będącemu celem ataku opracowanie właściwej polityki i strategicznych odpowiedzi.

24 lutego 2022 roku niemalże w środku Europy, na obszarze Ukrainy, w bezpośrednim sąsiedztwie Unii Europejskiej wybuchł konflikt, który od samego początku sprawia trudności w jego zdefiniowaniu. Ukraina i świat wprost nazywają to wojną, a Federacja Rosyjska – operacją wojskową. W moim przekonaniu mamy do czynienia z konfrontacją dwóch sposobów rozumienia pojęcia wojny hybrydowej. Istnieje pogląd, że woj-

na ta jest wykładnią rosyjskiego rozumienia wojny hybrydowej.

Pojęcie wojny hybrydowej funkcjonujące w państwach Zachodu zostało stosunkowo szybko dostosowane przez rosyjskich badaczy i praktyków do panujących w Federacji Rosyjskiej potrzeb, tradycji, logiki oraz kultury strategicznej. Wyjaśnienia wymaga tu aspekt rosyjskiej kultury strategicznej, na którą składają się: syndrom obłożonej twierdzy, dążenie do zapewnienia własnego bezpieczeństwa kosztem bezpieczeństwa innych państw, gloryfikowanie oraz mitologizacja własnej armii oraz służb specjalnych, strach autorytarnego reżimu przed rewolucją, zapewnienie szeroko pojętego bezpieczeństwa, także z zastosowaniem siły wykraczającej poza prawo, ograniczanie suwerenności sąsiadom i ich sojusznikom, militaryzacja życia społecznego i politycznego, narzucanie zideologizowanej wizji świata.

Tyle teoria, lecz należy sobie zadać pytanie, jak do tego ma się praktyka. Tu w moim przekonaniu mamy do czynienia z bardzo wyraźnym dysonansem. Jeżeli bowiem rozpoczęta 24 lutego 2022 roku „operacja wojskowa”, jak chce ją nazywać Pan P., z teoretycznego punktu widzenia jest zgodna z przyjętą rosyjską definicją wojny hybrydowej, to jednak jej przebieg nie ma nic wspólnego nawet z najbardziej ortodoksyjnymi poglądami na temat sposobów realizacji. To, co się dzieje w Ukrainie, bardziej przypomina barbarzyńską przemoc i okrucieństwo niż „nowoczesną wojnę”.



Odporny na miny pojazd terenowy (MATV).  
Źródło: wikipedia.org

Jest zdumiewające, że Rosjanie mimo dużego doświadczenia teoretycznego i praktycznego w dziedzinie „wojny informacyjnej” lub „wojny nowej generacji” (hybrydowej), nabytego w 2014 roku na Krymie, swoje działania wojenne na terytorium Ukrainy rozpoczęli w „starym stylu”. Dlaczego? Może totalnie zignorowali przeciwnika, sądząc, że oddziały rosyjskie zostaną przywi-

tane kwiatami. Tymczasem obnażone zostały wszystkie słabości rosyjskich sił zbrojnych – źle dowodzonych, źle wyposażonych i źle przygotowanych do prowadzenia działań w warunkach wojny hybrydowej.

Zadaję sobie pytania: jak zmieścić w pojęciu wojny hybrydowej przypadki ludobójstwa, bezpośredniego i nieuzasadnionego ataku na cele cywilne (wsie, osiedla i miasta)? Jak zrozumieć przypadki porwania i torturowania ludzi tylko dlatego, że nie zgadzają się oni z polityką najeźdźcy? Jaki ma związek z założeniami wojny hybrydowej, nawet tej rozumianej po rosyjsku, obraz źle wyposażonych i wyszkolonych, a niejednokrotnie głodnych żołnierzy rosyjskich, dopuszczających się gwałtów i zwykłej prymitywnej kradzieży?

Z kolei tak władze polityczne, jak i wojskowe Ukrainy bardzo dobrze przepracowały operację aneksji Krymu w 2014 roku. Wykorzystały czas do przygotowania się do kolejnej fazy wojny ukraińsko-rosyjskiej. Siły zbrojne zaatakowanego państwa zrozumiały, jak należy podchodzić do wojny hybrydowej.

Wydaje się, że bezpośrednią przyczyną klęski rosyjskiej koncepcji wojny hybrydowej jest bezwarunkowa konsolidacja państw

należących do Unii Europejskiej i NATO w dziele niesienia pomocy wojskowej i humanitarnej państwu i narodowi ukraińskiemu. Wbrew przewidywaniom Pana P. tzw. Zachód tym razem zachował się zupełnie inaczej niż w 2014 roku. Mam świadomość, że nie jest to zjawisko czarno-białe, ale nie będzie go w tej chwili rozwijał, bowiem jest to temat sam w sobie.

Pozostaje na koniec odpowiedzieć na tytułowe pytanie: wojna we współczesnym świecie to wybór czy konieczność? To, co zrobił Pan P. w stosunku do Ukrainy, przekonuje mnie, że dotychczasowe doświadczenia wojenne cywilizacji ludzkiej oraz rozwój systemów politycznych, starających się unikać ostatecznych rozwiązań, zdają się tego wszystkiego zaprzeczeniem. Współczesny świat nie przyjmuje już dzisiaj prostych, żeby nie powiedzieć prymitywnych, rozwiązań. Mając do dyspozycji dobrze i wszechstronnie wyposażony warsztat, nie musimy do wszystkiego używać siekiery. Tutaj dotyczyłoby jednak bardzo ważnego problemu. Już od dawna wiadomo, że najsłabszym czynnikiem kształującym pojęcie obronności jest człowiek – tak samo ten podejmujący decyzję, jak i ten, który ją realizuje.

Stawiam zatem tezę, że wojna we współczesnym świecie nie musi być ani wyborem, ani koniecznością. Doświadczenia ludzkiej cywilizacji w tym względzie są bogate i aby rozwiązać najtrudniejsze nawet problemy, nie musimy sięgać do narzędzia wojny, bez względu na to, jak hybrydowy kształt miała by ona przybrać.

I już zupełnie na koniec jako historyk wojskowości muszę pokusić się o następujące stwierdzenie: opisy wojen i tych najstarszych, i tych najnowszych nie są czynione po to, aby czytelnikom podnieść poziom adrenaliny, one zostały stworzone po to, abyśmy z ich przebiegów i skutków wyciągali wnioski, byśmy kolejny raz nie popełniali tych samych błędów.

Zatem apel do wszystkich: uczmy się historii, a historii wojskowości w szczególności.

Chociaż z drugiej strony może wystarczy zapamiętać myśl Sun Tzu: „Wszystko jest lepsze od wojny...”

prof. UAM dr hab. Zbigniew Pilarczyk,  
Uniwersytet im. Adama Mickiewicza



## WOKOŁ BADAN NAD RODZINĄ

Rodzina jest niezwykle ważna zarówno dla każdego człowieka indywidualnie, jak i dla funkcjonowania społeczeństwa. Prezentowana monografia stanowi próbę ukazania przeobrażeń w życiu polskich rodzin na przestrzeni 30 lat w ujęciu teorii problemów społecznych. Istotnym założeniem badania problemów rodziny w tej perspektywie jest konieczność uwzględnienia wzajemnych zależności pomiędzy rodziną, stanowiącą pewien „mikroświat”, a systemem ogólnospołecznych, ekono-

micznych i kulturalnych procesów danego kraju, środowiska lokalnego, a także wpływów procesów globalnych. Zmieniający się dynamicznie świat wpływa na strukturę i funkcjonowanie rodziny, a zmiany na poziomie życia rodzinnego powodują określone skutki społeczne. Współczesność stawia przed rodziną wiele wyzwań, które mogą powodować jej dezorganizację i dysfunkcjonalność. Zjawiska te są uwarunkowane zarówno wpływami zewnętrznymi, jak i osobowymi czy sytuacyjnymi, które wzajemnie na siebie oddziałują. Marta Grzeško-Nyczka podjęła się analizy i stworzenia wstępnej diagnozy stanu i funkcjonowania rodziny w środowisku miasta średniej wielkości (Leszno). Publikacja składa się z czterech rozdziałów. Dwa pierwsze rozdziały zawierają uściślenia terminologiczne i metodologiczne oraz przedstawienie stanu badań nad przejawami dezintegracji i dysfunkcjonalności polskich rodzin. W rozdziale trzecim i czwartym został zaprezentowany autorski projekt badań terenowych nad społecznym problemem dezintegracji i dysfunkcjonalności rodzin w Lesznie w latach 1989–2019. Przeprowadzone przez autorkę badania objęły wywiady z gronem 30 osób reprezentujących różne podmioty działające na rzecz rodziny w środowisku lokalnym, badanie dokumentów oraz analizę prasy lokalnej. Zebrany obszerny materiał badawczy pozwolił autorce porównać problemy i kondycję rodziny w Lesznie na przestrzeni 30 lat oraz dokonać naukowego oglądu niepokojących społecznie zjawisk zachodzących w życiu rodzin. Uzyskane wyniki badań mają nie tylko znaczenie teoretyczne, ale są dla autorki przesłanką do sformułowania szeregu praktycznych rozwiązań, które mogą przyczynić się do poprawy funkcjonowania rodziny. Autorka stwierdziła, że rodziny w Lesznie otrzymywały pomoc i wsparcie w różnych obszarach, które jednak w szerszej perspektywie nie rozwiązały społecznego problemu rodzin. Konieczne jest wypracowanie w skali państwa rozwiązań, które umożliwią zwalczanie przyczyn problemów, a nie tylko łagodzenie ich przejawów. Najważniejszym obszarem wymagającym podjęcia postępowych decyzji na szczeblu państwowym jest system edukacji dzieci i młodzieży oraz działania edukacyjne wśród dorosłych. Publikacja powinna zainteresować władze lokalne nie tylko Leszna, ale również innych miast, którym proponowane w monografii rozwiązania mogą pomóc w optymalizacji aktualnie stosowanych strategii rozwiązywania społecznego problemu dezintegracji i dysfunkcjonalności rodziny. Podkreślić należy również fakt, że autorka tej ciekawej publikacji jest pracownikiem Akademii Nauk Stosowanych im. J.A. Komeńskiego w Lesznie.





# Działalność ks. prałata Pawła Steinmetza

## Przed powstaniem wielkopolskim.

Ksiądz Paweł Steinmetz należał do ludzi, którzy w czasach trudnych odegrali w rejonie Leszna wyjątkową rolę. Chodzi tu o końcowe lata zaboru pruskiego, powstanie wielkopolskie, odbudowę odrodzonego kraju. Pracę duszpasterską łączył z działalnością niepodległościową, należał do wyróżniających się Wielkopolan swego czasu.

Urodził się 13 stycznia 1876 r. w Kórniku koło Poznania. Do gimnazjum uczęszczał najpierw w Poznaniu, następnie we Wschowie. Już jako uczeń okazywał gotowość do poświęceń w sprawach dotyczących niepodległości Polski. Wynikało to między innymi z jego przynależności w gimnazjum wschowskim do tajnego Towarzystwa im. Tomasza Zana. Był w tej organizacji oddanym działaczem. Po zdaniu matury wstąpił do Seminarium Duchownego w Gnieźnie. Świecenię kapłańskie przyjął 14 grudnia 1901 r. W styczniu 1902 r. został wikarym w kościele św. Mikołaja w Lesznie. Powierzono mu również funkcję prefekta w leszczyńskim gimnazjum im. Jana Amosa Komeńskiego. Poza pracą zawodową rozwijał w Lesznie życie i pożyteczną działalność społeczną.

4 października 1906 r. objął probostwo w Osiecznej i pracował tu z wielkim poświęceniem. Szybko zjednał sobie serca parafian. Dzięki jego zabiegom związała się w Osiecznej 21 stycznia 1907 r. Spółdzielnia Rolniczo-Handlowa „Rolnik”, która dobrze służyła Polakom. W tym samym roku dzięki jego staraniom powstało Katolickie Towarzystwo Robotników Polskich z udziałem ponad 300 osób. W 1910 r. utworzył Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Męskiej, a w rok później Żeńskiej i patronował im. Przez kilka lat był prezesem koła śpiewu „Lutnia”, założonego w Osiecznej w 1906 r. Przyczynił się do wykupywania posiadłości z rąk niemieckich. Był zaangażowany w działalność osieckiego Banku Ludowego. Ta wszechstronna praca ks. proboszcza przyniosła dobre owoce w czasie powstania wielkopolskiego, gdyż swoją działalnością duszpasterską i społeczną umacniał polskość.

Ks. Paweł Steinmetz jako gorący patriota wyjeżdżał w głąb Niemiec do ośrodków polonijnych, gdzie wygłaszał kazania misyjne i zawierał liczne znajomości z rodakami. W czasie wakacji odwiedzali go oni na probostwie w Osiecznej. Prowadził szeroką korespondencję, dążąc w niej do uświadamiania narodowego rodaków.

Wojna światowa pogłębiła wśród Polaków nadzieje na odzyskanie niepodległości. Atmosferę taką odczuwało się również w Osiecznej, gdzie 14 listopada 1918 r. za-

wiązała się Rada Robotnicza. Ks. Steinmetz został jej przewodniczącym. Dzień wcześniej – 13 listopada – powołano w Osiecznej Radę Żołnierską z Walentym Błażejowskim na czele. Na wspólnym posiedzeniu Rady Robotniczej i Żołnierskiej ustalono taktykę postępowania wobec Niemców. Dzięki postawie ks. proboszcza już 8 grudnia 1918 r. wprowadzono w szkole osieckiej naukę religii w języku polskim. Pięć dni później utworzona została w Osiecznej Rada Ludowa, również na czele z ks. Steinmetzem.

**W czasie powstania wielkopolskiego.** 27 grudnia 1918 r. wybuchło w Poznaniu powstanie, rozprzestrzeniając się szybko po terenie całej Wielkopolski. Już następnego dnia ks. Steinmetz odebrał w kościele parafialnym w Osiecznej przysięgę od Polaków, byłych żołnierzy i byłych członków „Sokoła”. Pod osłoną tej organizacji zaczęto tworzyć w Osiecznej zbrojny oddział powstańczy, na czele którego stanął sierżant Franciszek Muszyński. W pierwszych dniach stycznia 1919 r., widząc trudną sytuację powstańców, pożyczył wraz z księdzem Kazimierzem Śramkiewiczem z Pawłowic 5 tysięcy marek w osieckim Banku Ludowym. Pieniądze przeznaczono na rzecz powstania, były do dyspozycji por. dr. Bernarda Śliwińskiego, dowódcy „Grupy Leszno”.

W tym samym czasie z inicjatywy ks. Steinmetza powstało w Osiecznej towarzystwo Polskiego Czerwonego Krzyża. Powołano je w celu niesienia pomocy sanitarnej, materialnej i duchowej walczącym powstańcom. Miejscem działalności towarzystwa był Dom św. Józefa. Na jego czele stanął ks. Steinmetz. W skład PCK weszły też siostry elżbietanki (zarządzające tym domem), lekarz i sanitariusz.

5 stycznia 1919 r. ks. Steinmetz zorganizował publiczny wiec w Osiecznej, a 6 stycznia w pobliskich Goniembicach. W czasie ich trwania udzielał wskazówek, w jaki sposób należy przeciwstawiać się Niemcom. Ludność polska uświadamiała sobie coraz bardziej, że zbliża się chwila dziejowa, umożliwiająca zrzucenie jarzma niewoli trwającej ponad 120 lat. W czasie wiecu w Goniembicach dotarła tam telefoniczna wiadomość o aresztowaniu przez Niemców ks. proboszcza Tadeusza Dykiera z Kąkolewa. Prosto z wiecu ks. Steinmetz i kilka innych osób udało się do Kąkolewa, ale ks. Dykiera Niemcy wywieźli już do Leszna.

W godzinach wieczornych, 9 stycznia 1919 r., powstańcy z Osiecznej rozbroili niemiecki patrol. W następnym dniu żołnierze Grenzschtzu z Leszna usiłowali przez zaskoczenie zająć Osieczną, ale akcja się nie

powiodła. Na placu boju, który był tuż przed miastem, pozostawili jednego żołnierza zabitego i czterech rannych. Po stronie polskiej zginął powstaniec z Borku Wielkopolskiego, Stanisław Gogulski. 11 stycznia doszło do walki pod Osieczną, zwanej w tradycji bitwą pod wiatrakami. Powstańcy spodziewali się niemieckiego odwetu i wezwali pomoc z pobliskiego Krzywinia i Śmigła. O zbliżaniu się Grenzschtzu w kierunku Osiecznej uprzedził ks. Steinmetz ks. proboszcz Stanisław Michalski z Goniembic. W mieście ogłoszono alarm i dobrane przygotowano się do odparcia nieprzyjaciela. Niemcy, mimo iż przeważali siłą ognia i strzelali pociskami gazowymi, nie powstrzymali brawurowego natarcia powstańców. Z pola walki uciekali w popłochu, a ich dowódca por. Bismarck został poważnie ranny. Po zbrojnych starciach 10 i 11 stycznia okazało się, jak ważne było powołanie Polskiego Czerwonego Krzyża, gdyż w Domu św. Józefa znalazło się wielu rannych. PCK zajęło się też poległymi.

**Pierwsza w Wielkopolsce Szkoła Podoficerska.** Po zwycięstwie pod Osieczną oddziały powstańcze odcinka Osieczna utworzyły linię bojową od stacji kolejowej Lipno Nowe do wioski Trzebania włącznie. W szeregach powstańców napływało coraz więcej młodych ochotników. Występował jednak dotkliwy brak kadry podoficerskiej. Kiedy gen. Józef Dowbor-Muśnicki nakazał tworzyć z oddziałów powstańczych regularne pułki Wojska Wielkopolskiego, brak podoficerów odczuwano bardzo dotkliwie. W marcu 1919 r. dowódca „Grupy Leszno” por. dr Bernard Śliwiński wystosował poprzez ks. Steinmetza prośbę do ks. kardynała Edmunda Dalbora o zezwolenie na umieszczenie Wojska Polskiego w klasztorze oo. franciszkanów w Osiecznej. Pomieszczenia w klasztorze z powodu jego zamknięcia w 1834 r. stały puste. Administratorem budynków klasztornych w owym czasie był ks. proboszcz Steinmetz. Kardynał Dalbor wyraził zgodę (na okres przejściowy) i w opustoszałych murach klasztoru w Osiecznej powstała Wielkopolska Szkoła Podoficerska. Lista pierwszego kursu wykazuje 76 kandydatów. Byli to wszystko ludzie młodzi; najstarszy liczył 31 lat, ale większość przekroczyła dopiero próg dojrzałości. Pierwszy kurs trwał do czerwca 1919 r., drugi rozpoczął się 7 września tegoż roku. Codziennie zawodowi instruktorzy wojskowi kształcili kandydatów na podoficerów, a ks. Steinmetz udzielał lekcji historii i literatury polskiej, będąc zarazem duchowym doradcą i opiekunem kandydatów.

Jedynym franciszkaninem, który przebywał wówczas w klasztorze, był o. Nilus Gierszewski, pełniący funkcję wikarego w parafii Osieczna. Odprawiał dla przyszłych podoficerów msze św., słuchał spowiedzi, głosił kazania, umacniając ich w wierze i w miłości do ojczyzny. Najtrafniej rolę ks. Steinmetza w czasie powstania wielkopolskiego określił ostatni niemiecki burmistrz Osiecznej Brandt w słowach: „Wszystkiemu winien jest ks. Steinmetz, a gdy Niemcy wrócą, będzie musiał w to uwierzyć”.

17 stycznia 1920 r. Leszno i ziemia leszczyńska wróciły do Polski, a następnego dnia na rynku w Lesznie odbyła się wielka uroczystość narodowo-patriotyczna. W czasie mszy św. polowej okolicznościowe kazanie wygłosił ks. Steinmetz. Było to niewątpliwie wyrazem uznania dla jego wysiłku i zasług na rzecz powstania wielkopolskiego i powrotu ziemi leszczyńskiej do Polski.

Po nastaniu pokoju ks. Steinmetz nie spoczął na laurach. Poza pracą o charakterze religijnym włączał się do różnych działań społecznych, szczególnie do walki z bezrobociem. W maju 1935 r. papież Pius XI mianował go prałatem – prepozytem kapituły kolegiaty św. Marii Magdaleny w Poznaniu. Pożegnanie z parafianami, z którymi tak wiele przeżył, nie było łatwe. Księdza Steinmetza uhonorowano wieloma odznaczeniami i dyplomami. W 1937 r. przybył z Poznania do Osiecznej na uroczystość odsłonięcia i poświęcenia pomnika ku pamięci powstańca z Borku, Stanisława Gogulskiego, który zginął w obronie Osiecznej. Pomnik, który był postawiony niedaleko wia-

traków, zniszczyli Niemcy w czasie okupacji. Ks. prałat Paweł Steinmetz poniósł śmierć w 1940 r. z rąk oprawców hitlerowskich w Forcie VII w Poznaniu.

W 1996 r. na murze kościoła parafialnego pw. św. Trójcy w Osiecznej umieszczono tablicę poświęconą ks. prałatowi Steinmetzowi. W jej dolnej części podano, że życie poświęcił Bogu i Ojczyźnie. Treść napisu zamyka krzyż powstańczy. Jedną z ulic miasta nosi imię Księdza Pawła Steinmetza. Niewątpliwie zasłużył na trwałą pamięć potomnych.

#### Lista kandydatów na pierwszy kurs w Wielkopolskiej Szkole Podoficerskiej w Osiecznej 1919 r.

Bąk F.; Biały I.; Benkiel H.; Bukiewicz J.; Celka J.; Czerwiński F.; Dornin J.; Dembiński J.; Dębny C.; Dutkiewicz R.; Durczak F.; Dutkowiak F.; Działowski S.; Filipowski S.; Fikmann J.; Frąckowiak T.; Gajewski W.; Głowacz T.; Grzaśko W.; Gubański Woj.; Gubański Wal.; Grzeškowiak A.; Jabłoński J.; Kordek J.; Kopiec W.; Kaźmierczak J.; Kuraśiński J.; Kociemba; Kociemba; Krug P.; Krajewski W.; Lewandowski F.; Leśny J.; Mačkowiak F.; Michalak F.; Michalak S.; Matysik S.; Marchwiak F.; Murkowski F.; Mielcarek F.; Mizeraczyk A.; Michałowicz S.; Mikołajczak F.; Majewski F.; Mrug J.; Niemir A.; Nowaczyk W.; Nowak J.; Nowak F.; Prus S.; Piątkowski I.; Prusinowski T.; Przybylski S.; Paszkiewicz F.; Rosik S.; Stelmaszyk J.; Skrobała S.; Szymański W.; Skrzypczak J.; Szefer I.; Staniek F.; Stopa W.; Słotała I.; Stenlik J.; Szpringer S.; Szymkowiak S.; Samol J.; Szaryński F.; Troczyński J.; Torzewski F.; To-

boła F.; Urbanowicz I.; Urban S.; Wojciechowski N.; Wasik T.; Wujczak I.; Wawrzyński T.

dr Stanisław Jędraś

#### Literatura:

1. Frankiewicz Edward (OFM), *Osieczna – zarys historyczny*, 1986 (msp.).
2. Jędraś Stanisław, *Ksiądz prałat Paweł Steinmetz*, „Zeszyty Osieckie” 1996, z. 4, s. 18-22.
3. Jędraś Stanisław, *Osieczna i jej dzieje*, wyd. 2 poszerz., Osieczna 2013.
4. Jędraś Stanisław, *Pamięci księdza Steinmetza*, „Przewodnik Katolicki” 1996, nr 28.
5. Jędraś Stanisław, *Wracało Leszno do Polski*, „Przyjaciel Ludu” 1988, z. 1, s. 8-10.
6. Koczyński Tadeusz, *W pierwszą rocznicę oswobodzenia ziemi leszczyńskiej (17 stycznia 1921)*, Leszno 1921.
7. Langner Marian, *Udział duchowieństwa katolickiego z Osiecznej i najbliższych okolic w powstaniu wielkopolskim 1918-1919*, „Zeszyty Osieckie” 2006, z. 14, s. 15-18.
8. Polak Bogusław, *Front południowo-zachodni „Grupa Leszno” Powstania Wielkopolskiego 1919 r.*, Kościan 1971.
9. Śliwiński Eugeniusz, *Armia generała J. Hallera i jej powitanie w Kąkolewie*, „Zeszyty Osieckie” 2000, z. 8, s. 27-31.
10. Śliwiński Eugeniusz, *Walki powstańcze o Osiecznę i Kąkolewo w 1919 r.*, „Zeszyty Osieckie” 2009, z. 17, s. 6-12.



## DLACZEGO DZIECI W SZKOLE SIĘ NUDZĄ?

Wszyscy doświadczamy nudy, ale... czym ona właściwie jest? Z uwagi na subiektywność jej odczuwania oraz trudności związane z opisaniem jej właściwości i objawów nie ma jednoznacznej de inicyj. Badania tego zjawiska są zwykle multidyscyplinarne i obejmują obszary takich dziedzin wiedzy, jak: psychologia, socjologia, ilozologia i kulturoznawstwo. Choć w powszechnej opinii nuda dotyka głównie dzieci i nastolatków, to z jakiegoś nieznanego powodu najmniej badań nad

nudą pojawia się w pedagogice. Rekomendowana publikacja wypełnia więc znaczącą lukę w zakresie analiz dotyczących występowania tego problemu w edukacji. Iga Kazimierczyk, nauczycielka, prezeska fundacji Przestrzeń dla Edukacji, przeprowadziła szerokie badania literaturowe oraz setki wywiadów z nauczycielami i uczniami, aby przeanalizować, a następnie wyciągnąć wnioski na temat tego, jak nuda wpływa na proces nauczania i funkcjonowanie szkoły. Rozdziały poświęcone wynikom uzyskanym w badaniu pozwalają spojrzeć na to, jak nudę de inicyj uczniowie, w jaki sposób nauczyciele rozmawiają z uczniami o szkolnej nudzie, jakie lekcje są dla uczniów nudne, a jakie ciekawe, co uczniowie robią, kiedy się nudzą, oraz jak wygląda szkolna nuda z perspektywy nauczycieli i jak próbują z nią walczyć. Ostatni rozdział prezentuje opinie nauczycieli dotyczące szkolnej rzeczywistości, które autorka książki nazwała marzeniami o nudzie, ponieważ nie znajdowały one odzwierciedlenia w wypowiedziach uczniów, a raczej prezentowały wymarzoną wizję szkoły. W tej wymarzonej szkole, w której uczeń ma swoją podmiotowość, a więc i wszystkie przywileje z tym związane, nuda będzie akceptowanym i rozumianym elementem procesu edukacji, chwilą na przerwę od programu nauczania, na odpoczynek, kształtowanie zainteresowań czy na czas poświęcony sobie. Niezbyt obszerna, dwustudziestodwiestostronicowa książka stanowi ciekawą i godną polecenia lekturę dla wszystkich pedagogów. Na pewno podczas czytania, gwarantuję, nie pojawi się to, co jest jej sednem: nuda.







## Międzynarodowy Interdyscyplinarny Tydzień Naukowy w TAMK Tampere University of Applied Sciences w Tampere

W dniach 4–8 kwietnia 2022 roku miałem okazję jako przedstawiciel Instytutu Politechnicznego uczestniczyć w Międzynarodowym Interdyscyplinarnym Tygodniu Naukowym, który odbył się w zaprzyjaźnionej uczelni Tampereen ammattikorkeakoulu (TAMK) w Tampere, a którego tematyka skupiała się na cyfryzacji w edukacji. Po raz pierwszy od początku pandemii międzynarodowi partnerzy mogli spotkać się i nawiązać osobiste kontakty podczas interdyscyplinarnego wydarzenia. Przez lata TAMK, skupiony na konkretnych dyscyplinach naukowych, zbudował globalną platformę wzajemnego wsparcia, wymiany pomysłów i nawiązywania kontaktów. Uczestnicy zawsze mogli prezentować i dzielić się swoją wiedzą z międzynarodowymi kolegami z różnych instytucji szkolnictwa wyższego.

W 2021 roku Eye on TAMK odbył się online z powodu ograniczeń związanych z COVID-19, jednak w tym roku udało się reaktywować to naukowe, pedagogiczne, międzykulturowe i społeczne wydarzenie.

Finlandia cały czas wiodzie prym w dziedzinie oświaty w szkolnictwie podstawowym oraz wyższym. Jest również numerem jeden na świecie w dziedzinie nowoczesnych technologii<sup>1</sup>. Niewątpliwie przyszłość szkolnictwa wyższego jest cyfrowa, a TAMK dąży do tego, aby w przyszłości stać się liderem

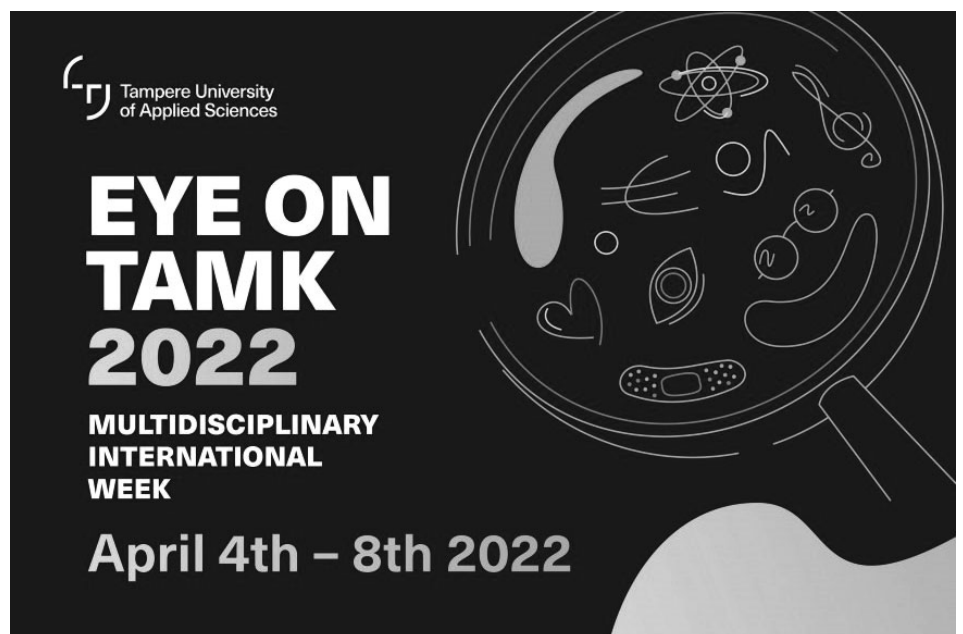
na rynku usług wirtualnych w tym obszarze. Głównym celem fińskiej uczelni jest zbudowanie odpowiednich i funkcjonalnych rozwiązań oraz metod cyfrowych wraz z naszymi międzynarodowymi partnerami, dlatego też tematem Międzynarodowego Tygodnia była cyfryzacja edukacji.

Eye on TAMK 2022 składał się z wykładów, warsztatów, seminariów i krótkich

kursów prowadzonych przez wykładowców gościnnych i pracowników TAMK na różnych kierunkach, takich jak: języki, media, muzyka, sztuka, opieka zdrowotna, opieka społeczna, inżynieria, biznes i kształcenie nauczycieli. Tydzień obejmował również opracowywanie projektów, burze mózgów i wspólne sesje robocze, podczas których koledzy z całego świata mogli współpracować i dzielić się swoimi doświadczeniami i pomysłami. Wreszcie, w ramach ścieżki dla pracowników niedydaktycznych międzynarodowi partnerzy mogli wymieniać się najlepszymi praktykami w zakresie cyfryzacji usług uniwersyteckich. Niezwykle istotne w Skandynawii są relacje uczelni z otoczeniem społeczno-biznesowym; uniwersytety w Tampere i Turku (południowo-zachodnia Finlandia), które od wielu lat ze sobą współpracują, weszły w kooperację z 30 firmami.

W ramach zapowiedzi przed rozpoczęciem wydarzenia Kirsi Jokipakka, kierownik ds. kluczowych klientów i internacjonalizacji i operacji biznesowych, powiedziała: „Przed nami niezwykle multidyscyplinarny tydzień, w którym uczestnicy będą mogli zgłębiać nowe tematy, dzielić się najlepszymi praktykami, uczyć się nowych rzeczy i znajdować nowe możliwości współpracy”<sup>2</sup>.

Zostałem zaproszony do uczestnictwa w pracach ścieżki inżynierskiej. Grupa składała się z 20 wykładowców z krajów takich, jak: Belgia, Niemcy, Estonia, Węgry, Słowenia, Austria, Izrael, a nawet Urugwaj i, oczywiście, Finlandia. Byłem jedynym przedstawicielem Polski w ścieżce inżynierskiej. W ramach spotkania grupy poruszone zostały następujące tematy: porównanie systemów szkolnictwa wyższego w różnych krajach z system fińskim, współpraca z firmami i przedsiębiorstwami w ramach praktyki studenckiej oraz w ramach państwowych grantów, np. w dziedzinie sztucznej inteligencji





*Pokój odpoczynku dla uczestników konferencji, TAMK Tampere*



*Riku-Matti Kinnunen, Senior Lecturer, MA i mgr inż. Sławomir Wolski*

(AI); grupa zajmowała się również tzw. bioekonomią, która coraz bardziej zyskuje na znaczeniu. Głównym tematem seminariów była – jak już wspomniano na wstępie – cyfryzacja edukacji, szczególnie zaś wykorzystanie mediów elektronicznych; bardzo wiele korzyści przyniosły one podczas pandemii, bowiem umożliwiły nauczanie na odległość. Podkreślono szybkie dostosowanie się szkół i uczelni na całym świecie do nowej rzeczywistości i wejście do świata cyfrowego.

Wykładowcy zwracali uwagę na różnorodność platform nauczania zdalnego i czasami związane z tym problemy, bo np. ktoś miał w komputerze lub smartfonie Zooma, a ktoś miał WhatsAppa. Wiele mówiło się również o potrzebie równowagi w życiu dzieci i młodzieży jeśli chodzi o dostęp do świata cyfrowego i świata realnego. W ramach mojej obecności na Uniwersytecie TAMK wygłosiłem wykład dla studentów Building Engineering na temat przyłączania instalacji elektrycznych i multimedialnych do sieci elektroenergetycznej i telekomunikacyjnej w Polsce.

W ramach Międzynarodowego Tygodnia odbyło się wiele spotkań mniej formalnych, w atmosferze przyjaźni i luźnej rozmowy.



# Erasmus+



*Stadion do hokeja na lodzie – Nokia Arena, Tampere*

Grupa ścieżki inżynierskiej spotkała się na wieczornej kolacji w jednej z restauracji w Tampere. Natomiast cały skład z różnych ścieżek był zaproszony na uroczysty bankiet w nowoczesnym budynku Nokia Arena, gdzie znajduje się stadion do hokeja na lodzie, hotel oraz centrum biznesowe. Budynek został wybudowany nad torami kolejowymi na planie betonowego stołu. Mieliliśmy okazję zapoznać się z kwestią architektury i konstrukcji budynku na specjalnej prezentacji w centrum biznesowym Nokia Arena, której projektantem jest znany architekt Daniel Libeskind. Podczas trwania bankietu na lodowisku odbywał się mecz hokejowy; zadziwiające było wytłumienie wszelkich odgłosów dochodzących z lodowiska. W Tampere ciągle padał śnieg, zdarzyła się nawet burza śnieżna; koledzy z Finlandii nazywali ten czas wczesną wiosną.

Tampere jest drugim co do liczby mieszkańców miastem Finlandii, położonym między dwoma jeziorami, jak to zwykle w tym kraju bywa. Stare przemysłowe tereny zostały zamienione w lofty lub sale muzealne. Aktualnie to niegdyś bardzo przemysłowe miasto żyje z turystyki, edukacji, a największy rozwój przynoszą nowoczesne technologie w dziedzinie inżynierii mechanicznej, automatyzacji, informatyki i telekomunikacji. Znajduje się tam jedyne na świecie muzeum Muminków, wieża telewizyjna i park

rozrywki Särkänniemi. Żeby dotrzeć do Tampere musiałem przylecieć z Warszawy do Helsinek, około 1,5 godziny lotu, a następnie pojechać pociągiem z przesiadką w Tikurila. W drodze powrotnej poświęciłem około pół dnia na zwiedzanie Helsinek, mogłem zobaczyć drugą stronę Morza Bałtyckiego. W ramach poznawania kraju zwróciłem uwagę na zwyczaje żywieniowe Finów. Interesujące jest zjedanie kielbasy podobnej do polskiej kaszanki na śniadanie albo wypijanie do obiadu pół szklanki wody i pół szklanki mleka (tak, tak, mleko na obiad).

Polecam wyjazdy dla kadry w ramach programu Erasmus+. Pozwalają one na ciągłe doskonalenie nauki języka obcego, w moim przypadku angielskiego, można przy tym poznać wielu ciekawych ludzi ze świata nauki i dowiedzieć się, jak realizowany jest proces edukacji za granicą.

*Moi!<sup>3</sup>*

*mgr inż. Sławomir Wolski,  
Instytut Politechniczny*

<sup>1</sup> <https://cordis.europa.eu/article/id/89051-feature-stories-finland-a-fine-land-for-science/pl>

<sup>2</sup> <https://www.tuni.fi/en/news/welcome-eye-tamk-2022-multidisciplinary-international-week>

<sup>3</sup> po fińsku – cześć.



## CZERWIEC 2022 – GRUDZIEŃ 2022

**27 czerwca 2022** ■ Dr Janusz Poła, rektor PWSZ w Lesznie, został nowym przewodniczącym **Związku Wielkopolskich Publicznych Uczelni Zawodowych**. Zastąpił dr. hab. Artura Zimnego z Akademii Nauk Stosowanych w Koninie. Posiedzenie Prezydium Rady Związku Wielkopolskich Publicznych Uczelni Zawodowych, podczas którego powołano nowego przewodniczącego, odbyło się w Akademii Nauk Stosowanych w Koninie. Stanowisko powierzające tę funkcję na najbliższe dwa lata dr. Januszowi Pole przyjęto jednogłośnie.



Dr J. Poła, prof. PWSZ, od 2020 r. kieruje leszczyńską uczelnią. Wcześniej był w niej prorektorem ds. inwestycji i rozwoju oraz kanclerzem. Ukończył studia z metodyki wychowania i

Fizycznego we Wrocławiu. Jako nauczyciel związał się ze szkołą przy placu Kościuszki w Lesznie, która przyjmowała różne nazwy: Zespół Szkół Ogólnokształcących, Studium Nauczycielskie, Zespół Szkół Ogólnokształcących i Pedagogicznych, Kolegium Nauczycielskie, III Liceum Ogólnokształcące. W każdej z nich pracował jako nauczyciel wychowania i zycznego. W trakcie obrad podjęto m.in. uchwałę w sprawie zaopiniowania powołania Rady Naukowej Wydawnictwa ZWPUZ. Podstawowym jej celem będzie wydawanie i rozpowszechnianie prac naukowych, materiałów informacyjnych oraz innych opracowań służących potrzebom i rozwojowi członków Związku. Redaktorem naczelnym – koordynatorem został dr inż. Krzysztof Danielewicz z Akademii Nauk Stosowanych im. Hipolita Cegielskiego w Gnieźnie. Na zakończenie reprezentanci poszczególnych uczelni wchodzących w skład Związku zwiedzali Monopro ilowe Centrum Symulacji Medycznej oraz pracownię kosmologii, wizażu i stylizacji w konińskiej ANS.

**30 czerwca 2022** ■ W Sali Senackiej odbyło się zebranie **Rady Pracodawców Instytutu Pedagogicznego**. Podsumowano najważniejsze inicjatywy podejmowane podczas kończącego się roku akademickiego, omówiono również kierunki działania na przyszłość. Z uwagi na to, że było to ostatnie spotkanie w kadencji 2019–2022, dr Monika Kościelniak, dyrektor Instytutu Pedagogicznego, podziękowała osobom, które należały do Rady i brały czynny udział w życiu Instytutu, między innymi opiniując plany i programy studiów, jak również służąc głosem doradczym. Posiedzenie Rady było też okazją do podziękowania Bożenie Moksiewicz za dwudziestoletnią współpracę z Instytutem Pedagogicznym.

**8–9 lipca 2022** ■ Dział Nauki i Współpracy z Zagranicą rozpoczął negocjacje mające na celu rozszerzenie dotychczasowej współpracy z **Technicznym Uniwersytetem w Libercu** oraz nadanie mu strategicznego wymiaru w działaniach dotyczących procesu internacjonalizacji. W związku z tym gościliśmy w Lesznie Zuzannę Veselę (szefową Działu Współpracy z Zagranicą TUL) oraz Hynka Bohma (koordynatora współpracy międzynarodowej, odpowiedzialnego za Blended Intensive Mobility w ramach programu Erasmus+ KA131). Goście spotkali się z rektorem dr Januszem Połą, prof. PWSZ, który zapewnił ich o szczególnym znaczeniu każdej czeskiej instytucji w relacji z uczelnią noszącą imię Jana Amosa Komeńskiego. Ponadto



pracownicy Działu Nauki i Współpracy z Zagranicą – mgr Dominika Pluta oraz mgr Mikołaj Zgaiński – przygotowali intensywny program obejmujący m.in. zwiedzanie laboratoriów, odnowionego Domu Studenckiego, Monopro ilowego Centrum Symulacji Medycznej oraz spacer śladami braci czeskich. Efektem rozmów jest uzgodnienie nowego pięcioletniego porozumienia w ramach programu Erasmus+ KA131, które zostanie podpisane w semestrze zimowym (już jako Akademia Nauk Stosowanych) i obejmie następujące aktywności: wymianę studentów dla kierunków *pedagogika, wychowanie fizyczne, lingwi-*

*styka stosowana, pielęgniarstwo, ekonomia, mechanika i budowa maszyn, mechatronika; wymianę wykładowców i prowadzenie zajęć w ramach wspólnych kierunków; współpracę szkoleniową i badawczą, np. w zakresie życia i dorobku Jana Amosa Komeńskiego; możliwość wyjazdów typu job shadowing visit dla pracowników administracyjnych; organizację integracyjnych wydarzeń sportowych i współpracę AZS PWSZ Leszno z jego czeskim odpowiednikiem; potencjalną organizację wspólnego Blended Intensive Mobility w ramach programu Erasmus+ KA131.*

**14–15 lipca 2022** ■ W murach naszej uczelni gościliśmy **Franka Stiksmę**, koordynatora współpracy międzynarodowej z **Saxion University of Applied Sciences w Enschede**. Nasza partnerska instytucja, kształcąca ponad 20 tys. studentów, jest jedną z najbardziej innowacyjnych uczelni w Holandii. Co war-

te podkreślenia, posiada ona również strategiczną kooperację z koncernem TKH – będącym właścicielem uznanych przedsiębiorstw w regionie leszczyńskim, jak: C&C Partners, TKH Technology czy VMI Poland. Głównymi tematami wizyty było uzgodnienie warunków współpracy na l. 2022–2027 oraz rozpoczęcie przygotowań do organizacji kolejnej edycji Erasmus+ Project Week realizowanego w formie Blended Intensive Programme w ramach programu Erasmus+ KA131. Na szczególną uwagę zasługuje spotkanie gościa z prorektorem ds. studentów dr Dorotą Sipińską, prof. PWSZ, które przebiegło w niezwykle miłej atmosferze i potwierdziło wspólne cele obu uczelni. W programie przygotowanym przez pracowników Działu Nauki i Współpracy z Zagranicą nie zabrakło prezentacji Monopro ilowego Centrum Symulacji Medycznej, zwiedzania wiatraków w Muzeum Młynarstwa i Rolnictwa w Osiecznej oraz spotkania z przedstawicielami partnerskiej irmy C&C Partners. Z Frankiem Stiksmą uzgodniono, że wspólnie zorganizujemy wydarzenie im. „C&C Partners Erasmus+ Project Week”, w którym udział weźmie także University of Dunaujváros. Warsztaty odbędą się nie tylko w Lesznie, ale również we Wrocławiu, gdzie zaprezentowane zostaną produkty i systemy w takich obiektach, jak Sky Tower czy Afrykarium we wrocławskim ZOO.



**5 sierpnia 2022** ■ Do bibliotecznej multiwyszukiwarki Integro w zakładce Zabytki cyfrowe została zaindeksowana **nowa baza Biblioteka Nauki**, której prowadzeniem zajmuje się Interdyscyplinarne Centrum Modelowania Matematycznego i Komputerowego Uniwersytetu Warszawskiego w ramach Platformy Otwartej Nauki. Biblioteka Nauki udostępnia w sposób otwarty pełne teksty artykułów publikowanych w polskich czasopismach naukowych i pełne teksty wybranych książek naukowych wraz z ich metadanymi. Platforma umożliwia przeszukiwanie zasobów pełnotekstowych pochodzących z pięciu baz dziedzinowych: AGRO (czasopisma z zakresu nauk rolniczych oraz ścisłych i przyrodniczych), BazTech (czasopisma z zakresu nauk inżynierijno-technicznych oraz nauk ścisłych i przyrodniczych), CEJSH (czasopisma z zakresu nauk społecznych i humanistycznych), DML-PL (czasopisma z zakresu nauk inżynierijno-technicznych), PSJD (czasopisma z zakresu nauk ścisłych i przyrodniczych oraz obszaru nauk medycznych i o zdrowiu). Na platformie znajdują się pełne teksty książek naukowych gromadzonych wcześniej w serwisie Otwórz Książkę oraz inne książki udostępnione przez współpracujących z Biblioteką Nauki wydawców. Korzystanie z tej bazy nie wymaga zakładania konta ani instalowania specjalistycznego oprogramowania.

**31 sierpnia – 3 września 2022** ■ W związku z inauguracją roku akademickiego na **Uniwersytecie w Dunaujváros na Węgry** udała się delegacja w składzie: rektor dr Janusz Poła, prof. PWSZ, dr Piotr Józwiak, II zastępca Prezydenta Miasta Leszna, dr inż. Halina Pacha-Gołębiowska, dyrektor Instytutu Politechnicznego, mgr Bartosz Rzeźniczak, prezes Zarządu MPEC Leszno, i mgr Mikołaj Zgaiński, przedstawiciel Działu Nauki i Współpracy z Zagranicą. Podczas kilkudniowego pobytu goście z Leszna złożyli wizytę w elektrowni jądrowej PAKS; podjęte zostały rozmowy na temat współpracy pomiędzy Instytutem Politechnicznym (Leszno) a Instytutem Inżynierijnym (Dunaujváros);



ustalono przebieg wspólnych (polsko-węgiersko-holenderskich) zajęć dydaktycznych w ramach programu Erasmus+, które zostaną zrealizowane w semestrze letnim w ramach przedmiotów zawodowych. Strona polska rozpoczęła także starania mające na celu organizację praktyk oraz wizyt studyjnych pracowników i studentów leszczyńskiego PWSZ-etu w elektrowni jądrowej PAKS.



Podczas uroczystej inauguracji roku akademickiego na Uniwersytecie w Dunaújváros dr Janusz Poła, prof. PWSZ, otrzymał specjalne wyróżnienie. Zgodnie z uchwałą tamtejszego Senatu rektor za „wkład w budowanie współpracy pomiędzy oboma partnerskimi instytucjami” został nagrodzony srebrnym medalem oraz

tytułem honorowego członka społeczności akademickiej węgierskiej uczelni. Położony 70 km na południe od Budapesztu ośrodek akademicki jest ważnym punktem na naszej mapie współpracy międzynarodowej, gdyż tylko w kończącym się roku akademickim 2021/2022 przyjął on aż 16 mobilności pracowników i studentów PWSZ-etu w Lesznie.

**5 września 2022** ■ Zarządzeniem nr 42/2022 rektor dr Janusz Poła, prof. PWSZ, zlikwidował **Instytut Lingwistyki Stosowanej**, który został utworzony w 2013 r. w związku z włączeniem Nauczycielskiego Kolegium Językowych do PWSZ-etu. Instytutem w tym okresie kierowała dr Aleksandra Wojciechowska. Pracownicy i studenci tej jednostki z dniem 1 października 2022 r. przeszli do Instytutu Pedagogicznego, który przejął też wszystkie sprawy prowadzone przez ILS.

**12–14 września 2022** ■ Władze leszczyńskiej uczelni: prof. PWSZ dr Janusz Poła, rektor, prof. dr hab. Maciej Pietrzak, prorektor ds. nauki i współpracy z zagranicą, przedstawiciele Instytutu Zdrowia i Kultury Fizycznej: dr Maciej Górecki, koordynator kierunku *pielęgniarstwo*, mgr Małgorzata Cichy, kierownik MCSM-u, mgr Anna Wojciechowska-Urbaneł, opiekun praktyk, oraz mgr Dominika Pluta, pracownik Działu Nauki i Współpracy z Zagranicą, spotkali się z dyrekcją **Liceum Opieki Zdrowotnej i Wyższej Szkoły Zawodowej Opieki Zdrowotnej w Žďárze nad Sázavou (SZS a VOSZ Žďár nad Sázavou)** oraz z władzami szpitala **Nové Město**. Przedstawiciele PWSZ-etu odbyli serię rozmów, na których dyskutowano z Czechami



o programach nauczania i możliwościach odbywania praktyk przez studentów. W roku akademickim 2022/2023 planowane jest, by zaprosić studentów wraz z wykładowcami do naszych pracowni oraz na pokazowe zajęcia w Monopro ilowym Centrum Symulacji Medycznej. Efektem rozmów ma być przede wszystkim podpisanie porozumienia o współpracy oraz w dalszym etapie podpisanie umowy dotyczącej międzynarodowej współpracy edukacyjnej i wymiany akademickiej zarówno studentów, jak i kadry dydaktycznej (w ramach programu Erasmus+).

**14 września 2022** ■ W liście wystosowanym przez **Młodzież Wszechpolską** do władz PWSZ-etu pojawiły się zarzuty o faworyzowanie obcokrajowców przy rekrutacji. Przedstawiciele środowisk narodowych domagali się wyjaśnień, na jakich zasadach przyjmowane są na studia osoby spoza Polski oraz ile środków pieniężnych uczelnia zamierza wydać na ich asymilację. Pod listem podpisał się Piotr Płociniczak, prezes koła Młodzieży Wszechpolskiej w Lesznie. Odpowiedzi udzielił mgr Roman Martynów, pełnomocnik ds. kontaktów z mediami, dając do zrozumienia, że zasady rekrutacji obcokrajowców są ściśle określone w zarządzeniach rektora. Zgodnie z postanowieniami każdy cudzoziemiec musi posługiwać się językiem polskim na poziomie B2 według Europejskiego Systemu Opisu Kształcenia Językowego, a także mieć zdaną maturę.



**10 września 2022** ■ Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa w Lesznie wzięła udział w **Wielkim Festynie Aktywności i Pasji**, czyli festynie organizacji pozarządowych, leszczyńskich instytucji i firm zaangażowanych społecznie. Całość wydarzenia miała miejsce przy Alei Gwiazd Zięła w Lesznie. Zorganizowano ponad 160 stoisk wystawienniczych, przy których wystawcy prezentowali swoją działalność, organizowali zabawy,

odpowiadali na pytania zainteresowanych. Celem festynu było pokazanie mieszkańcom Leszna potencjału funkcjonujących w nim organizacji, instytucji, zaprezentowanie firm zaangażowanych społecznie, zaakcentowanie możliwości i różnorodności oferty miasta dla każdej grupy wiekowej. Przygotowując stoisko wystawiennicze PWSZ, Dział Promocji i Marketingu postawił sobie za cel zaprezentowanie nowej nazwy, która miała zacząć obowiązywać od 1 października. Każdy uczestnik miał możliwość posadzenia cebulki w ceramicznej doniczce, którą ozdabiał ręcznie, rysując logo Akademii Nauk Stosowanych im. J.A. Komeńskiego w Lesznie. Oczekiwanie na wyrastającą roślinkę – witaminę określało hasło wydarzenia: „szANSA na zdrowie!”

**19–22 września 2022** ■ W Łomży i Mikołajkach odbyły się obrady **VIII Zgromadzenia Plenarnego Konferencji Rektorów Publicznych Uczelni Zawodowych**. Zrzesza ona rektorów 32 uczelni, a jej przewodniczącym w kadencji 2020–2024 jest prof. Dariusz Surowik, rektor Akademii Nauk Stosowanych w Łomży. W obradach wzięł udział rektor dr Janusz Poła, prof. PWSZ w Lesznie. Podczas kilkudniowych obrad członkowie KRePUZ podejmowali decyzje oraz wymieniali się wiedzą i doświadczeniami z zakresu funkcjonowania ich placówek w kontekście krajowego szkolnictwa wyższego oraz wyzwań związanych z przyszłością nauki i dydaktyki. O znaczeniu i roli uczelni zawodowych w rozwoju społecznym, gospodarczym regionów i kraju mówili zaproszeni goście: Marcin Czaja, dyrektor Departamentu Szkolnictwa Wyższego MEiN, Jarosław Oliwa, dyrektor Departamentu Budżetu i Finansów MEiN, prof. dr hab. Stanisław Wrzosek, przewodniczący Polskiej Komisji Akredytacyjnej, prof. dr hab. Dariusz Dolański, przewodniczący Zespołu Nauk Humanistycznych oraz Nauk Teologicznych PKA, prof. dr hab. Janusz Uriasz, przewodniczący Zespołu Nauk Inżynieryjno-Technicznych PKA. Warto dodać, że KRePUZ jest instytucją reprezentatywną środowiska szkolnictwa wyższego, mającą na celu współpracę uczelni typu zawodowego, dbanie o ich interesy i reprezentację w środowisku szkolnictwa wyższego w kraju i na arenie międzynarodowej. Zgromadzenie Plenarne było połączone z jubileuszem osiemnastolecia Akademii Nauk Stosowanych w Łomży, którego artystycznym ukoronowaniem stał się koncert „Vivat Academia” w Filharmonii Kameralnej im. Witolda Lutosławskiego w Łomży pod batutą prof. Jana Miłosza Zarzyckiego.



**26–27 września 2022** ■ Na Uniwersytecie Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie odbył się **LXXIX Zjazd Polskiego Towarzystwa Językoznawczego**. Podczas Zjazdu Walne Zgromadzenie wybrało Zarząd Towarzystwa na l. 2022–2025, w skład którego wszedł dr hab. Leszek Szymański, prof. PWSZ, pracownik Instytutu Pedagogicznego. Dr hab. L. Szymański jest zaangażowanym działaczem PTJ; nie tylko wygłasza referaty na cyklicznych konferencjach organizowanych przez Towarzystwo i publikuje teksty w „Biuletynie Polskiego Towarzystwa Językoznawczego”, ale także aktywnie działa na rzecz promocji działalności naukowej. Polskie Towarzystwo Językoznawcze powstało w 1925 r. i jest jednym z najstarszych towarzystw naukowych w Polsce skupiających badaczy różnych języków. PTJ organizuje zjazdy, dyskusje naukowe oraz prowadzi działalność wydawniczą.

**28–30 września 2022** ■ Dr Marta Grzeško-Nyczka i mgr Józefina Matyła, wykładowczynie zatrudnione w Instytucie Pedagogicznym, wyjechały z wizytą do **Uniwersytetu Technicznego w Libercu** w ramach międzynarodowych mobilności pracowników (program Erasmus+). Dzięki odbytym spotkaniom powstał projekt zacieśniający współpracę. Wykładowczynie leszczyńskiej uczelni przeprowadzą wykłady i ćwiczenia dla czeskich studentów kierunków nauczycielskich prawdopodobnie już wiosną 2023 r.

**29 września 2022** ■ W Miejskiej Bibliotece Publicznej w Lesznie odbył się wykład prof. dr hab. Wojciecha Lipońskiego pt. „Leszno wczesnego oświecenia i koncepcja wychowania fizycznego Jana Amosa Komeńskiego w perspektywie kultury europejskiej”. Wybitny historyk sportu, emerytowany pracownik UAM omówił na podstawie dzieł Comeniusa jego koncepcję wychowania fizycznego, dowodząc, że i na tym polu czeski pedagog był prekursorem. Jednocześnie wspominał, że odkrył w pismach pedagogicznych propozycję gry z piłką w charakterze rekwiwytu. Zaproponował władzom Leszna przywrócenie tej dyscypliny sportu do życia. Podczas wykładu na sali obecny był rektor dr Janusz Poła, prof. PWSZ, który wręczył prof. Lipońskiemu egzemplarz książki pt. *Szkoła macierzyńska*, wydanej przez Wydawnictwo Uczelniane PWSZ. Wydarzenie to poprzedziło kolejne posiedzenie **Leszczyńskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk**.

**1 października 2022** ■ W myśl rozporządzenia wydanego przez Ministra Edukacji i Nauki z dnia 21 czerwca 2022 r. (Dz.U. z 2022 r., poz. 1396) Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa zmieniła nazwę na **Akademia Nauk Stosowanych**



**im. Jana Amosa Komeńskiego w Lesznie.** O zmianę nazwy wnioskował rektor dr Janusz Poła, prof. PWSZ. Wdrożenie zmiany umożliwiła ustawa – Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce, jednak uczelnia musiała spełnić przy tym szereg wymogów, takich jak: funkcjonowanie przez minimum 10 lat na rynku szkolnictwa wyższego, prowadzenie kierunków medycznych lub technicznych, prowadzenie studiów stacjonarnych oraz studiów pierwszego i drugiego stopnia lub jednolitych magisterskich na co najmniej pięciu kierunkach studiów, posiadanie minimum 50% własnej kadry akademickiej, wykazanie się pozytywnymi akredytacjami Polskiej Komisji Akredytacyjnej. Nowy status uczelni pozwoli na jej dalszy rozwój, wdrożenie innowacyjnych rozwiązań edukacyjnych oraz podkreśli dbałość o poziom kształcenia. Uczelnia będzie również mogła kontynuować kształcenie studentów na kierunkach nauczycielskich. Nowa nazwa jest zgodna z nazewnictwem uczelni funkcjonujących w większości europejskiego obszaru szkolnictwa wyższego. Uczelnie zorientowane na praktykę i kształcenie zawodowe używają nazwy „University of Applied Sciences”. Dawna nazwa uczelni – Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa – funkcjonowała przez 23 lata.

**1 października 2022** ■ Zarządzeniem nr 43/2022 rektor dr Janusz Poła, prof. PWSZ, dokonał zmiany nazwy Instytutu Gospodarki i Zarządzania Przestrzenią na **Instytut Gospodarki**. Poprzednia nazwa obowiązywała od 2016 r., wcześniej bowiem był to Instytut Ekonomii i Turystyki. Obecnie jednostką kieruje dr Przemysław Bartkiewicz, prof. ANS, który zastąpił na tym stanowisku prof. dr hab. Teresę Łuczękę. Instytut Gospodarki prowadzi studia I stopnia na kierunkach: *ekonomia* – studia licencjackie, *bezpieczeństwo narodowe* – studia licencjackie, *logistyka* – studia inżynierskie.

**1 października 2022** ■ Nastąpiła zmiana w **Dziale Nauki i Współpracy z Zagranicą**: mgr. Mikołaja Zgaińskiego zastąpiła mgr Dominika Pluta. Mgr Mikołaj Zgaiński kierował tym działem od 2013 r., był także koordynatorem programu Erasmus+. Po rezygnacji ze stanowiska kierowniczego przeszedł do Instytutu Politechnicznego, gdzie pełni obowiązki wykładowcy, nauczając studentów podstaw marketingu i zarządzania. Mgr Dominika Pluta jest absolwentką PWSZ-etu w Lesznie. Podczas studiów była przewodniczącą Samorządu Studenckiego oraz członkiem Zarządu Klubu Uczelnianego AZS PWSZ. W 2008 r. ukończyła studia magisterskie w Akademii Wychowania Fizycznego w Poznaniu na kierunku *wychowanie fizyczne*, a w 2015 r. – studia licencjackie w Wyższej Szkole Pedagogiki i Administracji w Poznaniu na kierunku *filologia angielska*. W 2006 r. rozpoczęła pracę w leszczyńskiej uczelni, obejmując stanowisko wykładowcy i sekretarki w Instytucie



Zdrowia i Kultury Fizycznej. W czerwcu 2022 r. dołączyła do Działu Nauki i Współpracy z Zagranicą, natomiast w październiku tego roku przejęła funkcję kierownika Działu. Zamierza kontynuować dotychczasową, prężną działalność w zakresie kontaktów międzynarodowych.

**6 października 2022** ■ Pierwsze **posiedzenie Senatu** w Akademii Nauk Stosowanych im. J.A. Komeńskiego w Lesznie odbyło się w zaledwie sześć dni po zmianie nazwy uczelni. Jak poinformował mgr Andrzej Szwarczyński, kanclerz uczelni, wszystkie podejmowane na tym posiedzeniu uchwały mają związek właśnie z tą zmianą, czyli z podpisaniem przez Ministra Edukacji i Nauki rozporządzeniem z dnia 21 czerwca 2022 r. (Dz.U. z 2022 r., poz. 1396). Pozytywną opinię w tej sprawie wydała Rada Uczelni oraz działające w ANS związki zawodowe. Kanclerz przedstawił zmiany w treści Statutu. W głosowaniu jawnym Senat jednogłośnie przyjął Uchwałę nr 34/2022 w sprawie wprowadzenia zmian w Statucie Akademii Nauk Stosowanych im. J.A. Komeńskiego w Lesznie. Następną Uchwałą dotyczyła zmian w Regulaminie studiów i tu również nie było uwag ze strony zebranych. Następnie mgr A. Szwarczyński omówił projekt uchwały dotyczącej wzorów dyplomów ukończenia studiów pierwszego i drugiego stopnia oraz jednolitych studiów magisterskich wydawanych absolwentom ANS w Lesznie. Kanclerz podkreślił, że wprowadzane wzory są dostosowane do obowiązujących kanonów, a przygotowując je, kierowniczka Działu Studiów i Doskonalenia Zawodowego oraz prorektor ds. kształcenia kontaktowali się z właściwymi resortami w celu sprecyzowania szczegółów. Następnie mgr inż. Damian Kędziora, prorektor ds. kształcenia, przedstawił system pozyskiwania subwencji dla ANS, a także szczegółowo przeanalizował rekrutację na rok akademicki 2022/2023. Sledząc przedstawioną prezentację, wyraźnie można było zaobserwować, gdzie nastąpiły niekorzystne zmiany i co należałoby poprawić. O sprawach bieżących, takich jak: uruchomienie bufetu studenckiego, wyposażenie akademika w meble, planowany koszt wynajmu pokoi, wymiana wykładzin w pomieszczeniach biurowych, remont klatki schodowej A, budowa hali sportowej, mówił kanclerz A. Szwarczyński.

**20 października 2022** ■ W Auli Comeniana odbyły się **targi pracy** pn. „W drodze do sukcesu”. Celem wydarzenia było zapoznanie młodzieży szkolnej i stu-

denckiej z ofertami pracy, praktyk i możliwości samorozwoju w mieście i powiecie. Dzięki autoprezentacji instytucji, firm, urzędów, tworzących otoczenie biznesowo-kulturowe miasta, pracodawcy zyskali możliwość skutecznego dotarcia do kandydatów spełniających ich wymagania. Uczestników zapoznano z nowoczesnymi trendami w różnych obszarach nauki. Uczelnia zapewniła odpowiednią przestrzeń do bezpośredniego kontaktu pracodawców z potencjalnymi pracownikami. W holu Auli Comeniana wystawiły się 23 firmy z regionu leszczyńskiego, m.in.: Werner Kenkel, Leszczyńska Fabryka Pomp, C&C Partners, Kosmala Electric, VMI Poland, Santander Bank Polska, Wojewódzki Szpital Zespolony w Lesznie. Dodatkowo w sali głównej Auli Comeniana Patrycja Wachońska, dziennikarka i trenerka wystąpienie publicznych, wygłosiła wykład pt. „Autoprezentacja w budowaniu marki osobistej”. W salach bocznych odbyły się wykłady tematyczne; przedstawiciele firm przygotowali następujące prezentacje: „Człowiek czy algorytm – o przyszłości procesów rekrutacyjnych w świetle aktualnych trendów na rynku pracy” (Powiatowy Urząd Pracy w Lesznie), „Elektroniczne systemy sterowania w pojazdach użytkowych. Stan obecny a perspektywy na przyszłość” (eN-TRUCK Piotr Niemiałkowski), „Układy tankowania paliw węglowodorowych i perspekywy transformacji na paliwo alternatywne” (eN-TANK), „Kolory w życiu codziennym” (Lakiernictwo Sierakowscy), „Z mechatroniką na Ty” (VMI Poland), „Technologia i inżynieria procesowa na przykładzie firmy RAWAG” (Rawicka Fabryka Wyposażenia Wagonów „RAWAG”). W wykładach wzięło udział ok. 450 osób.



**27 października 2022** ■ Narodowa Agencja Programu Erasmus+ w murach Uniwersytetu Warszawskiego zorganizowała piątą już edycję **Kongresu Edukacji**. Wydarzenie to ma nie tylko charakter informacyjny dla obecnych i potencjalnych beneficjentów programu Erasmus+, ale jest przede wszystkim okazją do podsumowań i wręczenia nagród w konkursach: EDUInspiracje, EDUInspiracje Media, EDUInspirator i European Language Label. Leszczyńska uczelnia po raz drugi z rzędu znalazła się w piątce najlepszych erasmusowych projektów i uzyskała nominację w konkursie EDUInspiracje w kategorii synergia dla nauki. Nasz projekt wymiany kadry i studentów z krajami programu KA103 został nominowany za organizację innowacyjnego Erasmus+ Project Week wspólnie z Saxion University of Applied Sciences Enschede (Holandia), C&C Partners i TKH Technology. Jury konkursu doceniło interdyscyplinarny charakter projektu, współpracę z interesariuszami z otoczenia uczelni, integrację treści kształcenia z praktycznym studium przypadku (tzw. *case study*). Podczas Kongresu Edukacji obecni byli przedstawiciele ANS Leszno: rektor dr Janusz Poła, prof. ANS, mgr Dominika Pluta, kierownik Działu Nauki i Współpracy z Zagranicą, mgr Mikołaj Zgaiński, koordynator i pomysłodawca Erasmus+ Project Week, oraz mgr Grzegorz Kapitan, przedstawiciel AZS ANS Leszno.

**7 listopada 2022** ■ Czy równowaga w życiu zakłada, że wszystkiego jest po „równo” jak w matematyce? Czy mamy świadomość tego, co jest dla nas ważne? Na te i inne pytania starali się odpowiedzieć uczestnicy rozmowy nagranej i wyemitowanej na platformie Spotify (<https://open.spotify.com/episode/6z0kY1s0fPGR9eIZHDI1B>) oraz na kanale YouTube (<https://www.youtube.com/watch?v=ruZtG-WsJd8>). Mgr Roman Martynów zaprosił do dyskusji Sebastiana Ciszewskiego, trenera, coacha, pedagoga i edukatora. Wśród tematów poruszonych w tym odcinku **Wykładowni** pojawiły się spostrzeżenia dotyczące równowagi między czasem pracy i czasem wolnym, snem i czuwaniem, braniem i dawaniem. Kluczem do sukcesu może być zrozumienie potrzeb drugiego człowieka i umiejętność stawiania granic sobie i innym.

**9–10 listopada 2022** ■ Mgr Dominika Pluta, kierownik Działu Nauki i Współpracy z Zagranicą, oraz mgr Mikołaj Zgaiński, wykładowca Instytutu Politechnicznego, mieli przyjemność uczestniczyć w **Week of Science** organizowanym przez uczelnię partnerską University of Dunaújváros na Węgrzech. Panel konferencyjny, w którym uczestniczyli pracownicy ANS, nosił nazwę „Dzień Jądrowy” i dotyczył pokojowego wykorzystania energii jądrowej. Konferencję otworzył István L. Szabó, dyrektor generalny ds. jądrowych i międzynarodowych, po czym nastąpiły cztery prezentacje na temat roli rynku energii, w tym energii jądrowej, wyzwani rynku energetycznego oraz strategii kształcenia jądrowego na uniwersytecie w Dunaújváros. Współpraca z Węgrami od początku przynosiła interesujące efekty oraz dawała studentom możliwość wyjazdu na studia lub na praktyki, a nauczycielom





możliwość prowadzenia wykładów i zdobycia nowych doświadczeń. W związku z powyższym w trakcie pobytu Dział Nauki i Współpracy z Zagranicą przedłużył umowę o współpracy między uczelniami na kolejne lata.

**10 listopada 2022** ■ W murach Akademii Nauk Stosowanych w Lesznie rektor dr Janusz Poła, prof. ANS, oraz Konrad Antkowiak, Burmistrz Miasta i Gminy Wschowa, podpisali porozumienie o współpracy, którego efektem jest powstanie **Wschowskiego Uniwersytetu Dziecięcego**. Do jego podpisania doprowadziła prof. ANS dr Dorota Sipińska, prorektor ds. studentów, która nawiązała kontakty z przedstawicielami Biblioteki Publicznej Miasta i Gminy we Wschowie oraz Referatem Oświaty i Spraw Społecznych Urzędu Miasta i Gminy Wschowa. Wynikiem podpisanego porozumienia będą warsztaty i wykłady z zakresu humanistyki, matematyki, przyrody, kultury i proilaktyki dla 40 dzieci z terenu gminy. Oprócz zajęć stacjonarnych, które



odbywać się będą w Bibliotece Publicznej Miasta i Gminy we Wschowie, zaplanowano ciekawe wyjazdy edukacyjne. Wschowski Uniwersytet Dziecięcy rozpoczął o ićjalnie działalność w dniu inauguracji roku akademickiego, tj. 29 października 2022 r.

**15 listopada 2022** ■ Wypracowany przez uczelnie członkowskie Związku Wielkopolskich Publicznych Uczelni Zawodowych harmonogram spotkań kadry kierowniczej w roku akademickim 2022/2023 wszedł w fazę realizacji. **Spotkanie prorektorów ds. dydaktyki**, które otworzył rektor dr hab. Artur Zimny, prof. ANS, miało miejsce w Akademii Nauk Stosowanych w Koninie. To już drugie spotkanie prorektorów w ramach współpracy ZWPUZ. Leszczyńską uczelnię reprezentował mgr inż. Damian Kędziara. Prorektorzy z Gniezna, Kalisza, Leszna oraz Piły prezentowali podsumowanie rekrutacji na studia na rok akademicki 2022/2023. Prowadzone dyskusje dotyczyły także wyzwań stojących przed uczelniami, związanych z kształceniem studentów z zagranicy, w szczególności z Ukrainy. Debatowano o ścieżce rozwoju uczelni zawodowych, w tym parametryzacji, oraz wymieniono się doświadczeniami w kwestii oceny programowej, przeprowadzonej przez PKA. Podejmowanie wyzwań, wypracowanie wspólnych rozwiązań i dobrych praktyk w obszarze procesu kształcenia w szkolnictwie wyższym to istotny element współdziałania w ramach ZWPUZ.

**17 listopada 2022** ■ W Auli Comeniana ANS zaplanowano obchody **Dnia Studenta i Akademii**. Z tej okazji rektor dr Janusz Poła, prof. ANS, wystosował list zaadresowany do społeczności studenckiej. Życzył w nim zdrowia, determinacji w dążeniu do wytyczonych celów, rozwijania własnych talentów przy pomocy leszczyńskiej uczelni, a na koniec – w związku z faktem zmiany nazwy uczelni – odwołał się do pieśni *Gaudeamus igitur*, w której pobrzmiewają słowa „Vivat Academia, vivant professores”. Na scenie Auli Comeniana miała miejsce Wykładownia live – niezwykle ciekawa rozmowa na temat: „Kompetencje jutra okiem Walta Disneya”. Wzięło w niej udział trzech interlokutorów: Robert Jaworski, trener motywacyjny i edukator, Sebastian Ciszewski, szkoleniowiec i pedagog, oraz Roman Martynów, ilog i starszy wykładowca ANS. Profesjonaliści w dziedzinie rozwoju osobistego wcieliili się w trzy różne role: realisty, krytyka oraz wizjonera. W dyskusji skupili się na próbie zdeiniowania kompetencji przyszłości, jakie powinien nabyć młody człowiek. Dział Promocji i Marketingu zorganizował także dla studentów ANS zabawę polegającą na poszukiwaniu szczęśliwych kart Amosa. Niektóre znalezione w budynku uczelni karty okazały się szczęśliwe, ponieważ dały możliwość zdobycia ciekawych nagród. Dzień Studenta i Akademii wpisali się w obchody Międzynarodowego Dnia Studenta, ustanowionego w 1941 r. podczas kongresu International Students Council.

**19 listopada 2022** ■ Grupa studentów II roku studiów magisterskich na kierunku *pedagogika resocjalizacyjna z kryminalistyką* pod opieką mgr. Krzysztofa Borowskiego, w ramach przedmiotu placówki resocjalizacyjne, odwiedziła leszczyńskie **Stowarzyszenie MONAR**. Podczas spotkania z kierowniczką Agnieszką Okoniewską studenci zapoznali się z działalnością Poradni Proilaktyki, Leczenia i Terapii Uzależnień, jej metodami i formami pracy oraz wartościami w niej panującymi. Dodatkowo studentom został przedstawiony obraz potencjalnego odbiorcy Stowarzyszenia oraz sposób przebiegu procesu terapeutycznego. Spotkanie miało charakter praktyczny, dzięki czemu studenci uczestniczyli w aktywnej dyskusji z panią Okoniewską.

**6 grudnia 2022** ■ Biblioteka Uczelniarska ANS uzyskała **dostęp testowy do baz Applied Science & Technology Source, CINAHL with Full Text, Rehabilitation & Sports Medicine Source oraz SportDiscus with Full Text**. Pierwsza z wymienionych baz obejmuje pełne spektrum nauk stosowanych i informatyki. CINAHL with Full Text to baza pełnotekstowa z zakresu pielęgniarstwa i nauk pokrewnych; zawiera artykuły z ponad 600 czasopism. Rehabilitation

& Sports Medicine Source należy do referencyjnych baz danych, stworzonych na potrzeby pracowników naukowych oraz praktyków w zakresie rehabilitacji i izjoterapii. Najobszerniejszym źródłem informacji z zakresu sportu i medycyny sportowej jest ostatnia z wymienionych baz, czyli SportDiscus with Full Text. Bazy w dostępie testowym zostały dodane na platformę EBSCOhost (<https://search.ebscohost.com>) i są dostępne w ramach sieci ANS lub zdalnie, z komputerów domowych i urządzeń mobilnych (przez serwer proxy). Korzystanie z tych zasobów było możliwe do 4 lutego 2023 r.

**6 grudnia 2022** ■ **Ambasador Kazachstanu** w Polsce Alim Kirabayev zorganizował świąteczne przyjęcie, na które zaprosił prof. dr. hab. Macieja Pietrzaka, prorektora ds. nauki i współpracy z zagranicą. Podczas spotkania przedstawiciel Akademii Nauk Stosowanych w Lesznie poinformował ambasadora o dotychczasowej współpracy z uczelniami kazachskimi, przedstawił także plany jej kontynuowania oraz rozszerzenia w przyszłości. Zostało to wysłuchane z dużym zainteresowaniem i obietnicą wsparcia. Ponadto Alim Kirabayev przyjął zaproszenie do odwiedzenia leszczyńskiej uczelni.

**8 grudnia 2022** ■ Wizyta kadry kierowniczej **działów kadr i płac** w Akademii Nauk Stosowanych w Koninie stanowiła kolejny punkt realizacji harmonogramu spotkań kadry w ramach współpracy wielkopolskich publicznych uczelni zawodowych. Leszczyńską uczelnię reprezentowały mgr inż. Anna Michalska, kierownik Działu Kadr, i mgr Magdalena Walkowiak-Dang-Dinh. Rok 2022 był dla pracowników działów kadrowo-płacowych czasem pełnym wyzwań, dlatego spotkanie było znakomitą okazją do wymiany dobrych praktyk i doświadczeń na tym gruncie. Przedstawiciele komórek kadrowych z Gniezna, Kalisza, Konina, Leszna oraz Piły dyskutowali na temat problemów, jakie stoją przed uczelniami w zakresie kadrowo-płacowym, a także o planach wdrażania zmian wynikających z dynamicznie zmieniających się przepisów prawa pracy.

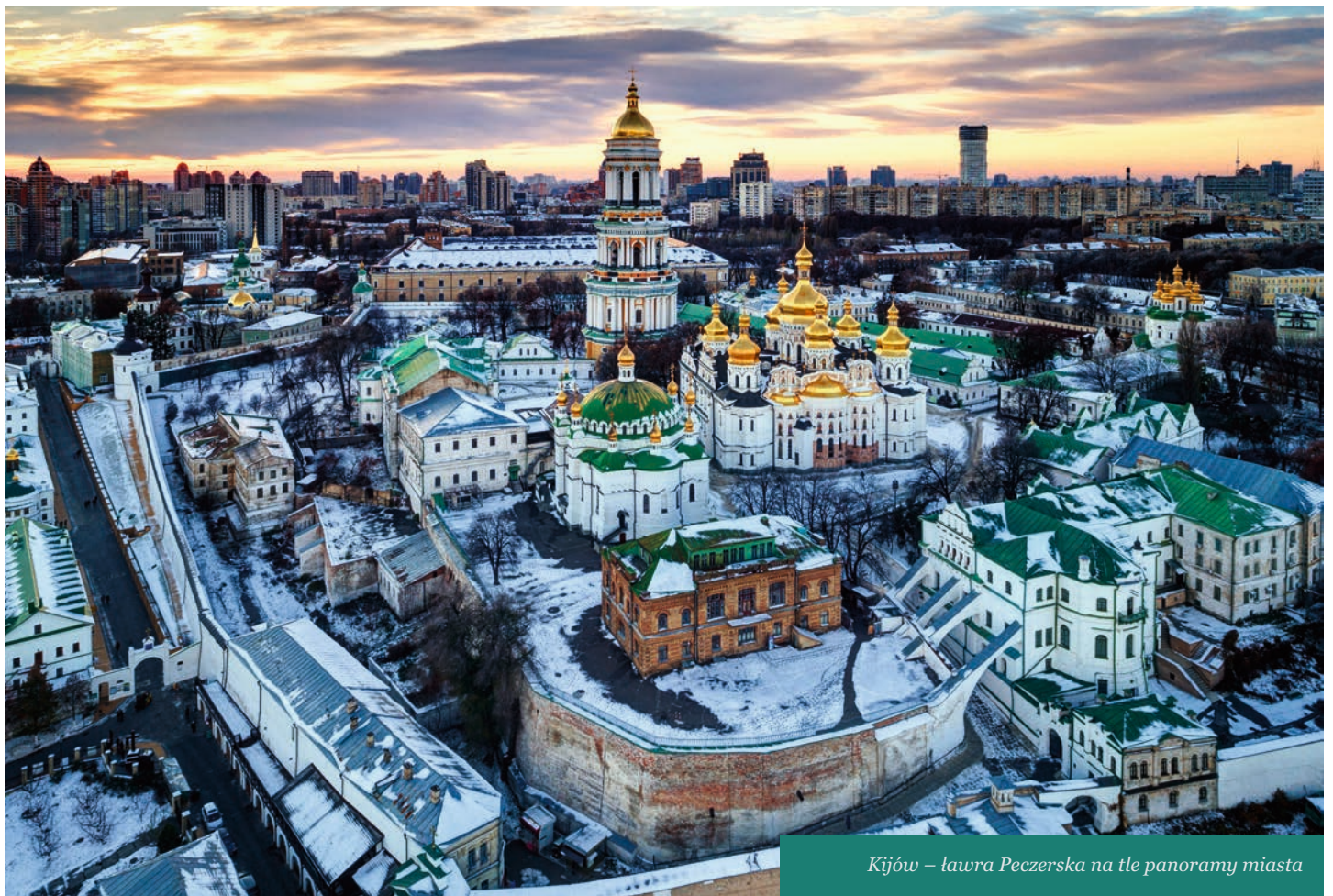


**8 grudnia 2022** ■ W Auli Comeniana odbyła się bezpłatna **konferencja** ph. „Niepełnosprawność to nie bariera – czyli jak zachęcić uczniów z niepełnosprawnością do nauki i studiowania”, realizowana w ramach wydarzenia „Leszno 475 bez barier”, której organizatorem była Akademia Nauk Stosowanych w Lesznie. Konferencja wpisła się w obchody 475. rocznicy uzyskania przez Leszno praw miejskich. Prelegentami występującymi podczas wydarzenia byli przedstawiciele Stowarzyszenia na Rzecz Równego Dostępu do Kształcenia „Twoje Nowe Możliwości”. Małgorzata Jankowska, moderatorka sesji, podkreślała, że umożliwienie osobom niepełnosprawnym kontynuowania edukacji jest szansą na ich usamodzielnienie się. Słuchacze mieli możliwość uzyskania imiennego certyfikatu uczestnictwa. W ramach wydarzenia „Leszno 475 bez barier”, odbywającego się od 8 do 11 grudnia, zaplanowano koncerty, warsztaty i spektakl teatralny. Patronat nad konferencją sprawował Łukasz Borowiak, Prezydent Miasta Leszna.

**20 grudnia 2022** ■ W delegaturze **Wielkopolskiej Okręgowej Izby Inżynierów Budownictwa** w Lesznie prof. ANS dr Janusz Poła, rektor uczelni, oraz mgr inż. Andrzej Kulesa, przewodniczący WOIBB, podpisali umowę o wzajemnej współpracy między jednostkami. Dzięki zawartemu porozumieniu studenci oraz kadra dydaktyczna ANS będą mogli bezpłatnie skorzystać ze specjalistycznych szkoleń oferowanych przez Izbę Inżynierów Budownictwa oraz brać udział w targach, konferencjach, prezentacjach, których WOIBB jest organizatorem. Jest to ogromna szansa na podniesienie poziomu wiedzy technicznej i jej doskonalenie zarówno dla studentów, jak i kadry dydaktycznej.

**21 grudnia 2022** ■ Tradycyjne **spotkanie przedświąteczne** władz uczelni z jej pracownikami i studentami odbyło się w Auli Comeniana. Podczas spotkania prof. ANS dr Janusz Poła, rektor uczelni, złożył życzenia wszystkim obecnym. Wspomniał też tych, którzy ze społeczności uczelnianej odeszli. Na scenie wystąpiły dziewczynki przygotowane przez mgr Annę Sródę. Pięcioletnia Oliwia Rogala zaśpiewała piosenkę *Kundel rudy*, nieco starsza Kaja Kamińska wykonała *Gwiazdo świeć, kolędo leć*, a dwunastoletnia Laura Maślanka sięgnęła po utwór *Skrzypki wóz*. Spotkanie zakończyła projekcja krótkiego, zabawnego filmu, utrzymanego w klimacie nadchodzących świąt. Koordynatorem wydarzenia był Dział Promocji i Marketingu, a całość spotkania poprowadził dr Ryszard Biberstajn, stosownie do okoliczności w czapce św. Mikołaja. Tego samego dnia Dział Nauki i Współpracy z Zagranicą zorganizował spotkanie wigilijne dla studentów z Ukrainy, którzy od roku akademickiego 2022/2023 są naszymi studentami. W spotkaniu uczestniczyli: prof. ANS dr Janusz Poła, rektor uczelni, prof. dr hab. Maciej Pietrzak, prorektor ds. nauki i współpracy z zagranicą, prof. ANS dr Dorota Sipińska, prorektor ds. studentów, mgr inż. Damian Kędziara, prorektor ds. kształcenia, oraz mgr Andrzej Szwarczyński, kanclerz uczelni.





Kijów – lawra Peczerska na tle panoramy miasta

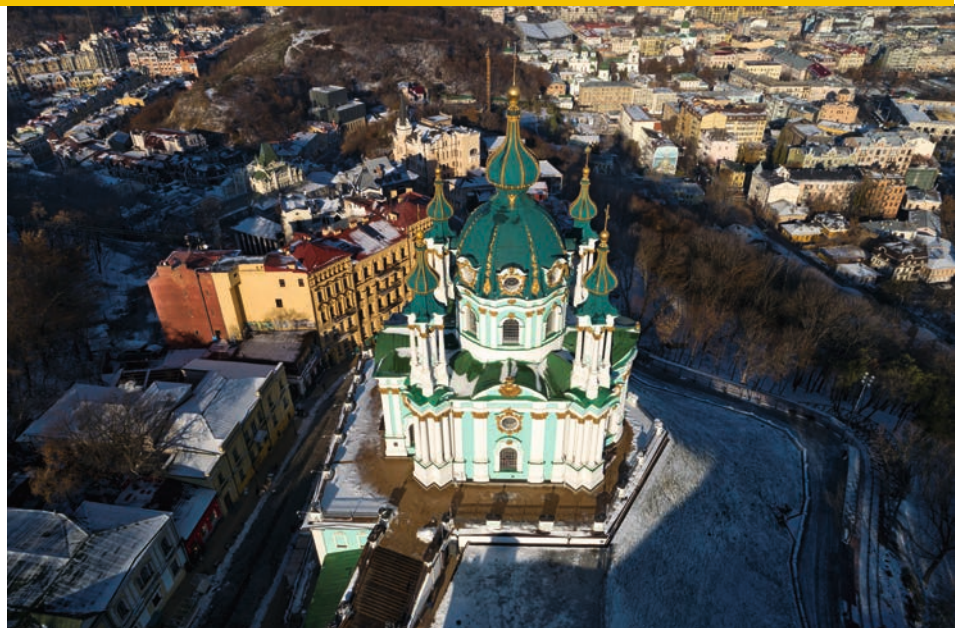
# Zdjęcia z powietrza



Ukraina

Trudno opisywać jakiegokolwiek wspomnienia z podróży na Ukrainę w oderwaniu od tego, co się tam dzieje obecnie. Właściwie to sytuacja na froncie jest na tyle dynamiczna, że w momencie ukazania się niniejszego tekstu wojna może być już w zupełnie innej fazie. Ja miałem okazję odwiedzić Kijów na długo przed rosyjską agresją, ale nawet wtedy nie były to spokojne czasy, a ludzie jakby przeczuwali, że w każdej chwili może dojść do brutalnej konfrontacji z odwiecznym wrogiem. Nie miałem jednak wątpliwości co do tego, że warto poznać ten kraj, a przygotowując fotorelację spróbować nawet wejść w jego przestrzeń powietrzną, co w państwach o niestabilizowanej sytuacji politycznej zawsze wiąże się z ryzykiem.

Po wylądowaniu na lotnisku w Kijowie mój specyficzny sprzęt od razu zainteresował służby i zostałem poddany krótkiej rewizji. Ukraina nie miała uregulowanych przepisów, dotyczących wykonywania lotów bezałogowymi statkami powietrznymi, więc to był jedyny, w miarę bezproblemowy, kontakt z mundurowymi. Kilka lat temu misje nie musiały być zgłaszane, drony nie interesowały policji, a rozsądne i prze-



Cerkiew Świętego Andrzeja wybudowana w latach 1744–1753

myślane loty odbywały się bez zakłóceń. Lista celów, które chciałem zrealizować, była bardzo długa, a radość, jaką przyniósł pierwszy lot nad tak niezwykłym miastem, szybko

pozwoili zapomnieć o tym, że przebywam w państwie, które jest areną poważnego konfliktu i jest częściowo okupowane przez obce wojska.

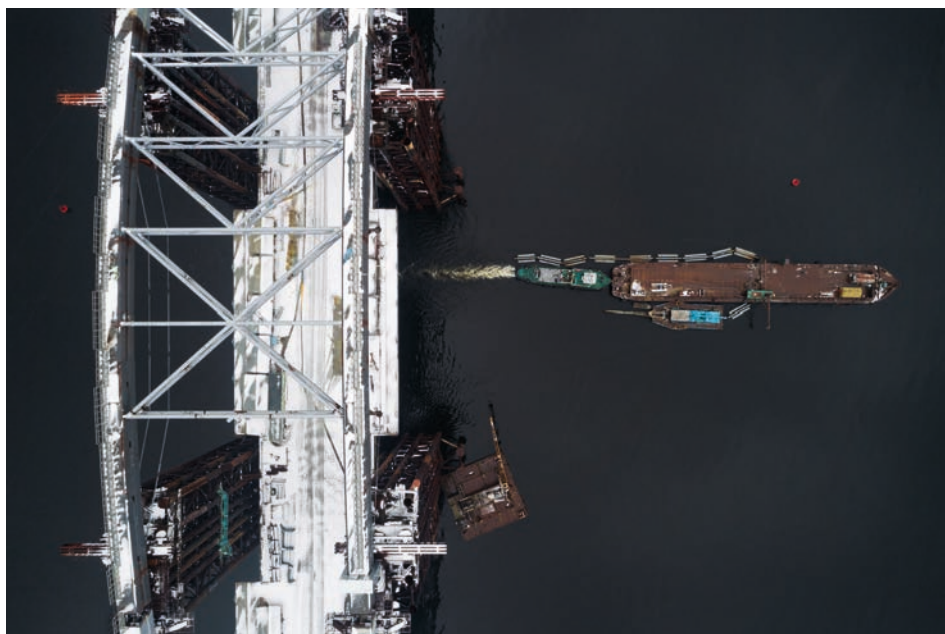


Chciałbym jednak zacząć od przypomnienia historii Kijowa tym, którzy ją znają, lub przekazać garść informacji tym, którzy dotąd nie odczuwali potrzeby jej zgłębienia. Jest to zasadne o tyle, że początki miasta datowane są na V wiek, a więc jest ono bardzo stare. We wczesnej historii Kijowa obecne były pierwiastki słowiańskie, wikingi i islamskie. Gospodarcze i polityczne znaczenie ośrodka szybko rosło i już pod koniec IX wieku Kijów stał się stolicą Rusi

Kijowskiej. W 1240 roku gród został spłądrowany przez Tatarów, co spowodowało jego upadek i początek mongolskiej okupacji. Po przyłączeniu Kijowa do Wielkiego Księstwa Litewskiego w 1363 roku rozpoczął się powolny rozwój miasta; wybudowane zostały wówczas drewniany zamek i drewniana katedra. W wyniku zawarcia unii lubelskiej, która dała początek w 1569 roku Rzeczypospolitej Obojga Narodów, na blisko sto lat Kijów stał się miastem kró-

lewskim. W 1648 roku rozpoczęło się powstanie kozackie, któremu przewodził hetman Bohdan Chmielnicki. Szukając sojusznika przeciwko Rzeczypospolitej, zawarł on tzw. ugodę perejasławską, na mocy której oddał lewobrzeżną Ukrainę i Kijów carowi rosyjskiemu. Była to jedna z najtragiczniejszych w skutkach decyzji w całej historii Ukrainy, bowiem odtąd Rosja stała już rościła pretensje do terytoriów ukraińskich. Formalnie Rzeczypospolita nigdy nie zrzekła się praw do Kijowa, toteż pozostawał on miastem królewskim Korony aż do II rozbioru w 1793 roku. Do czasu odzyskania przez Polskę niepodległości w 1918 roku był jednym z najważniejszych ośrodków polskości na dawnych wschodnich ziemiach Rzeczypospolitej. W XIX wieku doszło w Kijowie do trzech fal pogromów antyżydowskich. W 1918 roku w mieście nad Dnieprem ogłoszono utworzenie Ukraińskiej Republiki Ludowej i stoczono ciężkie boje z bolszewikami. Do 1991 roku Kijów był trzecim najważniejszym miastem Związku Radzieckiego. Po odzyskaniu niepodległości przez Ukrainę znaczenie miasta jeszcze wzrosło, gdyż utworzono tam stolicę państwa. W latach 2004–2005 Kijów był główną areną manifestacji antyrządowych podczas pomarańczowej rewolucji, a następnie, w latach 2013–2014, Euromajdanu. Po 24 lutego 2022 roku na miasto spadły pociski rakietowe – rozpoczął się rosyjski terror i okupacja.

Szczęśliwie miałem okazję zobaczyć Kijów jako miasto piękne dzięki swoim niepo-



Most na rzece Dniepr – pod nim przepływa barka



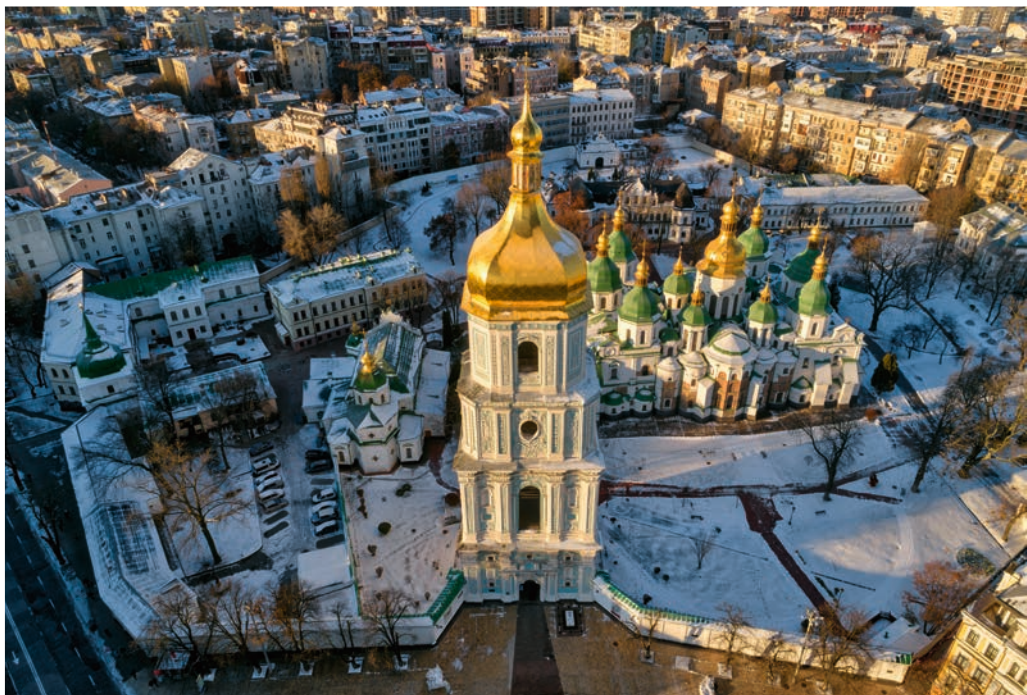
Monaster św. Michała Archaniola – główna świątynia Kościoła Prawosławnego Ukrainy





*Cerkiew Narodzenia Bożej Matki z 1696 r., wzniesiona w stylu tzw. baroku kozackiego*

wtarzalnym zabytkom, jeszcze nienaruszonym przez działania wojenne. Rozpocząłem fotografowanie od centrum miasta. Wykonałem serię przelotów nad znajdującą się na niewielkim wznesieniu cerkwią Świętego Andrzeja (Андріївська церква). Architektonicznie rzecz biorąc, jest to przykład włosko-francuskiego baroku w stolicy Ukrainy. Wszystko to za sprawą hrabiego Francesco Bartolomeo Rastrellego – Włocha urodzonego i wykształconego w Paryżu, a do ówczesnej Rosji ściągniętego przez samą carycę Katarzynę. Gdyby nie fakt, że na trasie przelotu z tej cerkwi do monasteru św. Michała Archaniola (Михайлівський золотoverхий монастир) znajduje się Ministerstwo Spraw Zagranicznych, to można by całość oblecieć za jednym razem. Bezpieczeństwa tak strategicznych budynków jednak nie wolno naruszać, więc kolejne ujęcia postanowiłem zrobić z innego miejsca, pozostając w dużej odległości od skądinąd bardzo ciekawego monumentalnego budynku rządowego. Złote Kopyły skąpane w blasku wschodzącego słońca robią ogromne wrażenie. Przelot nad znajdującym się po drugiej stronie podłużnego placu Świętego Michała Soborem Mądrości Bożej (Софійський Собор) to już niemal mistyczne doznanie. Jeden z siedmiu cudów ukraińskiej architektury, zwieńczony 13 kopułami, skrywa się w cieniu ogromnej barokowej dzwonnicy. To najstarsza (budowę rozpoczęto za panowania Włodzimierza I Wielkiego w 1011 r.) zachowana w Europie wschodniej świątynia prawosławna.



*Sobór Mądrości Bożej, obecnie muzeum państwowe*

Obraz architektury sakralnej Kijowa, jakże innej od naszej, zachodnioeuropejskiej, nie byłby kompletny, gdybym nie uwiecznił ławy Peczerskiej (Києво-Печерська лавра). Pierwsze nabożeństwa odbywały się w tym miejscu w jaskini (ukr. „peczera” – pieczara), co od razu wyjaśnia nam, skąd wzięło się takie określenie. Burzliwa historia klasztoru (liczne grabieże, napaści, podpalenia, odbudowy i przebudowy) znajdu-

je swoje odzwierciedlenie w dzisiejszym kształcie tego zabytku. Miesza się tu wiele stylów zarówno ze świata wschodniego, jak i zachodniego. Ostatnią znaną osobą, która podziwiała starą Ławrę, był w 1941 roku prezydent kolaborującej z Niemcami Słowacji – ks. dr Józef Tiso. W chwilę po tym, jak opuścił mury monasteru, doszło do potężnej eksplozji (zamach przeprowadzili prawdopodobnie radzieccy partyzanci), która





*Osiedle Comfort Town wybudowane na przedmieściach Kijowa w 2019 r.*

dokonała sporych zniszczeń. Obiekt zaczęto odbudowywać dopiero w latach 90. XX wieku.

Będąc jeszcze na pokładzie samolotu, oglądałem z góry przygnębiającą panoramę lewobrzeżnej części ukraińskiej stolicy. Gigantyczne osiedla bloków z wielkiej płyty zdawały się nie mieć końca i budziły przerażenie. W samym środku tego świata szarości mignął mi kolorowy kwartał jakiejś nowoczesnej zabudowy. Jaskrawe kolory ciekawych brył mocno kontrastowały z otoczeniem. To jak odnalezienie rzadka soczystych kwiatów na odległym, spalonym słońcem stepie. Wiedziałem, że nawet z ziemi będzie co fotografować, a jeśli uda mi się wzbicć wyżej, to na pewno powstaną niezwykle ujęcia. Osiedle Comfort Town, stanowiące kontrast wobec otaczającej go post-sowieckiej architektury, jest swego rodzaju symbolem odrodzenia i przełamania monotonnego stylu minionej epoki. Odważny przelot, pilotowany gdzieś znad pobliskiego bazaru, przyniósł zdjęcie, które szybko stało się oficjalną wizytówką Kijowa, zdobyło kilka wyróżnień i posłużyło m.in. w celach promocji linii lotniczych, którymi podróżowałem.

Kijów to miasto, które sporo przeszło w ostatnich dziesięcioleciach. Na jego ulicach rozgrywały się sceny, jakie znamy tylko z filmów wojennych. Wydawało się, że po upadku Związku Radzieckiego wszystko



*Osiedle Comfort Town zbudowane wg projektu pracowni Archimatika*

wróci do normy. Tegoroczne rosyjskie bombardowania, dywersje i walki na przedmieściach nie złamały ducha Kijowa. Mieszkańcy wykazali się heroizmem, obronili swój dom, a dziś mozolnie odbudowują zniszczone dzielnice, naprawiają drogi, przywracają sprawność sieci elektroenergetycznej. Ten artykuł ma przypomnieć o ogromnych wa-

lorach turystycznych ukraińskiej stolicy, do której – mam nadzieję – już niebawem będziemy mogli swobodnie podróżować.

*mgr Łukasz Małkiewicz,  
Dział Promocji i Marketingu*





# Ukraina – zarys dziejów



Na przełomie III i II tysiąclecia p.n.e. na teren dzisiejszej Ukrainy przybyły ze wschodu plemiona pasterskie: Kimerowie, a po nich Scytowie i Sarmaci. W wiekach VIII–VI p.n.e. na Krymie oraz u ujścia rzek Bohu i Donu powstały pierwsze kolonie greckie (Tanais, Chersonises, Eupatoria) zbudowane na wzór greckich *polis*. Wkrótce wykształciło się z nich tzw. „Królestwo Bospozańskie”, podległe później cesarstwu rzymskiemu. W I wieku n.e. na terenie kolonii greckich nad Morzem Czarnym prowadziła działalność apostołska św. Andrzej (brat św. Piotra), którego obecność w Kijowie stanowi jednak przedmiot legendy. W III i IV wieku n.e. nad południowymi obszarami dzisiejszej Ukrainy panowały plemiona Gotów. W późniejszym okresie liczne plemiona azjatyckie (Hunowie, Awarowie, Protobułgarzy i Madziarzy) dokonały przemarszu przez ten obszar, a osiedlili się tutaj Chazarowie, Pieczyngowie i Połowcy.

Okolo połowy I tysiąclecia n.e. pojawiły się na tych terenach rozproszone plemiona słowiańskie. Większość plemion wschodniosłowiańskich była w tym czasie w strefie wpływów Kaganatu Chazarskiego (państwo powstałe w wyniku rozpadu kaganatu zachodniotureckiego w 2 poł. VII w. nad Wołgą i Donem) i płaciła daninę na jego rzecz<sup>1</sup>.

W początkach IX wieku północne tereny przyszłej Rusi zaczęli najeżdżać przybysze ze Skandynawii zwani Waregami, wśród których najważniejszą rolę miało odgrywać hipotetyczne plemię Rusów-Rusinów<sup>2</sup>. W latach 30. IX wieku miało już istnieć pierwsze państwo Rusów (prawdopodobnie w okolicy jeziora Ilmeń), skąd rozpoczęła się późniejsza ekspansja tego ludu. W IX wieku Kijów, znany wtedy jako Kōnugard, stał się centrum normańskiego handlu.

Okolo 862 r. Ruryk, przywódca Rusów, zjednoczył część ludów słowiańskich i fińskich, dając tym samym początek pierwszemu znanemu państwu ruskiemu – Rusi Nowogrodzkiej, której stolicą uczynił Nowogród Wielki. Dał też początek dynastii Rurykowiczów. Jego następca Oleg Mądry w 882 roku przyłączył Gniezdowo (obecnie Smoleńsk), a następnie zajął rejon Kijowa i przeniósł tu stolicę z Nowogrodu.

Od początku Ruś Kijowska miała ożywione kontakty z Cesarstwem Bizantyjskim. Traktaty handlowe wraz z daniną były wymuszane przez Rusów kolejnymi napaściami na Konstantynopol. Księstwo szybko powiększało swe terytorium, zwłaszcza za panowania Świętosława I (945–972), wal-

czącego zwycięsko z Chazarami, Pieczyngami i Bułgarami. Jego syn Włodzimierz I Wielki (980–1015) w 981 r. zdobył na „Lachach” Chełm. W 988 r. został ochrzczony w Chersonesie, który należał do Bizancjum, i poślubił księżniczkę bizantyjską Annę, siostrę cesarza Bazylego II Bułgarobójcy. Chrystianizacja Rusi dokonała się przez greckich duchownych z Konstantynopola. W efekcie na Rusi pojawiły się wpływy z Bizancjum i z Bułgarii, skąd zaciągnięto obrządek liturgiczny oraz pismo. Kijów stał się siedzibą metropolity i centrum religijnym. Rusini przejęli również z Bizancjum zasady powiązania religii i władzy. Mimo rozłamu chrześcijaństwa w 1054 r. na wschodnie (zwane prawosławiem) i zachodnie (zwane katolicyzmem) Ruś utrzymywała kontakty zarówno z Rzymem, jak i Konstantynopolem, podejmując decyzje w zależności od sytuacji międzynarodowej<sup>3</sup>.

Za panowania księcia Jarosława Mądrego (1019–1054) Rusini w wyprawach wojennych docierali na Mazowsze, Litwę i tereny Estonii. W tym okresie odrębność Rusów i podległych im Słowian zanikała. Po śmierci Jarosława Mądrego Ruś Kijowska, która była traktowana jako rodzinna własność Rurykowiczów, rozpadła się na kilkanaście księstw dzielnicowych. Było to wynikiem podziału państwa między pięciu synów Jarosława. Doprowadziło to wkrótce do walk o schedę pomiędzy braćmi i ich potomkami, co znacznie osłabiło państwo i było wykorzystywane przez Bizancjum<sup>4</sup>. Ciągłe walki o tron kijowski doprowadziły do upadku autorytetu wielkich książąt i wzrostu separatystycznych tendencji. W XII wieku Ruś rozbiła się na wiele księstw: wołyńskie, halickie, kijowskie, nowogrodzkie, czernihowskie, perejasławskie, nowogrodzko-siewierskie, turowsko-pińskie, połockie, smoleńskie, muromsko-rizańskie i rostowsko-suzdalskie. Każde z nich prowadziło własne życie polityczne, a niektóre uległy dalszemu podziałowi. Okres zamętu sprzyjał politycznemu i ekonomicznemu umacnianiu pozycji bojarstwa, które zdobywało coraz większe wpływy w państwie.

Jednak nowy władca kijowski Włodzimierz II Monomach (1113–1125) zaczął przywracać autorytet wielkiego księcia i jędnoczyć kraj. Opanował Wołyń, zdobył Mińsk. Pokonał Bułgarów nadwołżańskich i umocnił panowanie nad terenami położonymi nad Oką, Kłazmą, Moskwą i górną Wołgą, czyli na tzw. Zalesiu. Były to wówczas tereny bujnego osadnictwa słowiań-

skiego, które dało początek nowemu ośrodkowi gospodarczemu i politycznemu z Rostowem, Suzdałem i Riazaniem. Założył kilka miast, m.in. Włodzimierz nad Kłazmą.

Jego syn Mściśław I Harald (1125–1132) kontynuował politykę ojca, lecz bez większych sukcesów. Po jego śmierci zapanowało całkowite rozprężenie i każda z dzielnic prowadziła własną politykę. W miarę rozrastania się Rurykowiczów rosła liczba dzielnic. Nieustanne wojny domowe pogłębiały anarchię w kraju i prowokowały najazdy sąsiednich państw. Kijów jednak w dalszym ciągu był obiektem pożądania pretendujących do zwierzchniej władzy książąt. W rezultacie był wielokrotnie zdobywany i pła-drowany. Szczególnie we znaki dał się miastu najazd księcia rostowsko-suzdalskiego, Andrzeja Bogolubskiego, który w 1169 r. opano-wał Kijów, uzyskując tym samym tytuł wielkiego księcia. W przeciwieństwie jednak do poprzedników nie przeniósł się do Kijowa, lecz po złupieniu miasta osadził tam swoich krewnych. Centrum swego panowania pozostawił Włodzimierz nad Kłazmą, który odtąd stał się stolicą wielkiego księstwa.

W XII wieku tereny wokół Kijowa po raz pierwszy zaczęto określać nazwą „Ukraina”, co znaczyło 'kraj leżący na skraju'. Kijów zachował wprawdzie pozycję ośrodka handlowego i religijnego, lecz księstwo utraciło niemal całą władzę polityczną. Po powstaniu Cesarstwa Łacińskiego (1204–1261), utworzonego przez krzyżowców po zdobyciu Konstantynopola, Ruś straciła kontakty handlowe w basenie Morza Czarnego na rzecz Wenecji i Królestwa Węgier<sup>5</sup>.

W XIII wieku Europę Wschodnią zaatakowali Mongołowie (zwani też Tatarami). W 1236 r. zniszczyli państwo Bułgarów nadwołżańskich, a w następnym roku uderzyli na Ruś, rozpoczynając podbój Europy. W 1237 r. zniszczyli Moskwę, trzy lata później zajęli Kijów, Halicz i Włodzimierz. Władzę tatarską uznali wszyscy książęta ruscy. W 1241 r. Mongołowie skoncentrowali w Księstwie Halickim dużą armię, szykując się do marszu na Europę Zachodnią. Główne siły, ok. 70 tys. wojów, skierowali na Węgry, a ok. 30 tys. – na Polskę. 9 kwietnia 1241 r. w bitwie pod Legnicą pokonali oddziały europejskie<sup>6</sup> księcia Henryka II Poboznego, który wtedy poległ. Po zwycięstwie Tatarzy ruszyli na Węgry, by połączyć się z głównymi siłami. Chociaż wkrótce wycofali się z Europy, to jednak zmienili cywilizacyjny ład; zniszczone zostały stojące na wysokim poziomie ośrodki chrześcijań-

stwa na Rusi, przerwane zostały kontakty z Bizancjum i znacznie ograniczone z Europą Zachodnią. Chrześcijaństwo sięgało teraz do wschodnich granic księstw polskich i Węgier<sup>7</sup>.

Ruś na ponad 200 lat dostała się pod panowanie Mongołów. Zniszczony Kijów stracił swoje znaczenie. Mongołowie pozostawili na podbitych ziemiach ruskich stare struktury polityczne, umiejętnie jednak podsycając waśnie i konflikty pomiędzy książętami. Głównym ośrodkiem ruskiej państwowości stało się w tym okresie Księstwo Halicko-Wołyńskie (zwane też Halicko-Włodzimierskim) pod panowaniem Romanowiczów (gałąź dynastii Rurykowiczów), z głównymi ośrodkami w Haliczu i Włodzimierzu oraz takimi grodami, jak m.in.: Brześć, Chełm, Czerwieńsk, Lwów, Trembowla, Przemyśl. Jednak kandydata do tronu książęcego w Haliczu, który jednocześnie pełnił funkcje zwierzchnie nad resztą książąt ruskich, każdorazowo zatwierdzali Mongołowie.

Kiedy rozpoczął panowanie książę Daniel I Halicki (1201–1264), przeniósł stolicę z Halicza do Chełma. W czasie najazdu Mongołów w 1240 r. uciekł na Węgry, a później na Mazowsze do księcia Konrada I. Udało mu się na chwilę uniezależnić od Mongołów, ale w 1246 r. musiał złożyć hołd chanowi. Nadal zabiegał o uzyskanie pełnej niezależności i nawiązał bliskie kontakty z państwami europejskimi oraz z papieżem. Utrzymywał przyjazne stosunki z książętami polskimi i litewskimi. W latach 1252–1253 Daniel zaangażował się po stronie króla Węgier Beli IV w wojnie o sukcesję austriacką. Podjął też próbę zorganizowania wspólnie z kurią papieską krucjaty do walki z Tatarami sprawującymi zwierzchność nad Rusią. W grudniu 1253 r. Daniel I został w Drohiczynie koronowany przez legata papieża Innocentego IV na króla Rusi. Związał się małżeństwami dynastycznymi z Piastami mazowieckimi. W 1254 r. wypędził Tatarów z kilku miast podolskich, ale po pięciu latach został zmuszony przez nich do ucieczki na Węgry. Daniel I zmarł w 1264 r. i pochowany został w cerkwi katedralnej w Chełmie.

Po śmierci Daniela I księstwo uległo podziałowi pomiędzy jego synów (Szwarno, Lew i Mściśław). Po wewnętrznych walkach księstwo zjednoczył Lew I Halicki i w 1272 r. przeniósł stolicę z Chełma do Lwowa. Utrzymywał sojusz z Węgrami. W stosunku do Polski prowadził politykę nieprzyjazną. Próbował wspólnie z oddziałami tatarskimi opanować ziemię lubelską, został jednak rozgromiony w bitwie pod Goźlicami (23 lutego 1280 r.). W odwecie Leszek II Czarny, książę krakowsko-sandomierski, spustoszył ziemie ruskie od Brześcia po Lwów. Książę halicki pomógł w 1289 r. Władysławowi Łokietkowi zdobyć Kraków. Zmarł w 1301 r.

Następnie władzę objął jego syn, Jerzy I Halicki (1301–1315?). Przeniósł stolicę z po-

dupadłego Lwowa do Włodzimierza. Ożenił się z Eufemią, siostrą Łokietka, co bardzo wzmocniło przyjaźń polsko-ruską. Nawiązał także poprawne stosunki z Węgrami. Propagował na Rusi zachodnioeuropejski etos rycerski.

Po jego śmierci tron objęli synowie, siostrzeńcy Łokietka Andrzej i Lew. Ich siostra Maria poślubiła Trojdena, syna księcia mazowieckiego Bolesława II, sojusznika Władysława Łokietka. W 1323 r. książęta haliccy Andrzej i Lew stracili życie podczas walk. Wygasła linia Romanowiczów władająca Rusią Halicko-Wołyńską. Rozpoczęły się walki o władzę. Przy pomocy Łokietka zwycięsko z nich wyszedł syn Trojdena i Marii, Bolesław, który na Rusi przyjął imię Jerzego II (1323–1340). Nie został jednak dobrze przyjęty. Całe jego panowanie było wypełnione walkami o utrzymanie się na tronie oraz odpięciem najazdów tatarskich. Bezpotomny książę, szukając pomocy przeciwko bojarom, zawarł układ z królem Kazimierzem Wielkim, uznając go za dziedzica Rusi. W 1339 r. w układzie wyszehradzkim Królestwo Polskie i Królestwo Węgier zawarły porozumienie w sprawie podziału ziem Księstwa Halicko-Wołyńskiego w przyszłości<sup>8</sup>.

Po śmierci Bolesława Jerzego II, otrutego w 1340 r. przez bojarów, król Kazimierz Wielki wyprawił się na Ruś Czerwoną, by objąć ją w posiadanie; zajął Lwów, ale nie zdołał utrzymać się w mieście. W odwrocie wywiózł insygnia władzy książęcej. Równocześnie do panowania nad Rusią Halicką dążył książę litewski Lubart, który opanował Wołyń. W tej sytuacji, nieprzygotowany do dłuższej walki, król Kazimierz musiał wycofać się z Rusi. Nową wyprawę podjął dopiero po uregulowaniu stosunków polsko-krzyżackich. W 1344 r. opanował ziemię przemyską i sanocką, a w 1346 r. zaczął w tytulaturze używać określenia „pan i dziedzic Rusi”, wyprzedzając stan faktyczny. Namiestnikiem Rusi Czerwonej był w latach 1340–1349 miejscowy bojar Dymitr, uznający zwierzchnictwo Polski i Węgier. Ziemi halicko-wołyńskie stanowiły przedmiot rywalizacji Królestwa Polskiego, Wielkiego Księstwa Litewskiego i Królestwa Węgier.

W 1349 r. po ponownej wyprawie zbrojnej Kazimierz Wielki przyłączył Ruś Czerwoną ze Lwowem, Haliczem, Brześciem, Chełmem i Włodzimierzem do Korony; podporządkował sobie panujących na Podolu litewskich książąt. W zdobytych grodach osadzono polskich starostów z silnymi załogami wojskowymi. Zaskoczeni najazdem Litwini zorganizowali w następnym roku odwetową wyprawę na Mazowsze, zostali jednak pokonani pod Sochaczewem; w toku dalszych walk odzyskali Wołyń, Bełz, Chełm i Brześć.

W 1350 r. Polska podpisała układ z Węgrami stanowiący, że w zamian za pomoc przeciwko Litwinom, Tatarom i stawiającym opór Rusinom tron Polski, w razie bezpo-

tomnej śmierci króla Kazimierza, przypadnie Ludwikowi Węgierskiemu. W wyniku dalszych walk cała Ruś Halicka, część Wołynia i Polesia oraz ziemie nad górnym Bugiem zostały połączone z Polską unią personalną. Monarchia Kazimierza Wielkiego powiększyła się o ok. 97 000 km<sup>2</sup>. Obszar ten wkrótce zaczęto określać jako Ruś Czerwona. Połączenie Rusi Halicko-Wołyńskiej z Polską zakończyło niemal 200-letni okres walk wewnętrznych i obcych najazdów. Zaczął się masowy napływ osadników z zachodu. Obok Polaków na Ruś napływali Niemcy, Żydzi i Ormianie. Miasta otrzymały taki status prawny, jaki miały miasta polskie. Na czele nowych prowincji stanęli polscy starostowie<sup>9</sup>.

Natomiast w północno-wschodnich rejonach Rusi, w ciągu XIII i XIV wieku na pierwszy plan wysunęli się książęta moskiewscy. Walecznością i zdradą zdobyli suwerenność nad władcami licznych księstewek w rejonie Włodzimierza i Suzdala. Książęta moskiewscy, hojnie wspierając Kościół prawosławny, doprowadzili do tego, że w 1300 r. metropolita kijowski przeniósł się do Włodzimierza, a od 1308 r. rezydował już w Moskwie. Od 1364 r. do książąt moskiewskich należał dziedziczny tytuł wielkiego księcia włodzimierskiego, na podstawie którego zaczęli rościć sobie prawo do panowania nad pozostałymi księstwami ruskimi.

W latach 1271–1480 byli zależni od mongolskiej Złotej Ordy. Zrećcznie lawirując, Iwan I (1325–1340), zwany Kalita („Kiesza”), uzyskał od chana Złotej Ordy *jarlyk*, który upoważniał książąt moskiewskich do pełnienia roli głównych egzekutorów danin we wszystkich księstwach.

W tym okresie Moskiewiczan zaczęli nazywać swoje państwo grecką nazwą Rusi: *Rossija* (Rosja), a siebie samych – Rosjanami. Nigdy dotąd nie sprawowali władzy nad Kijowem, mimo to uważali Moskwę za jedyne legalną dziedziczkę kijowskiej sukcesji i zaczęli podporządkowywać sobie kolejne północne i wschodnie resztki Rusi. Rywalizowali o te tereny z Litwą, która od czasów księcia Gedymina (1275–1341) i jego następców – Olgierda (1345–1377) oraz Jagielly (1377–1434), który zapoczątkował unię z Polską – znacznie powiększyła swoje terytorium. Litwa w 1362 r. przyłączyła Kijów, w 1375 zdobyła Połock, a w 1395 – Smoleńsk. Tatarom udało się powstrzymać Litwinów dopiero po zwycięskiej bitwie stoczony 12 sierpnia 1399 r. nad rzeką Worskłą. W tym czasie Wielkie Księstwo Litewskie rozciągało się od Bałtyku po Morze Czarne<sup>10</sup>.

Po śmierci Kazimierza Wielkiego w 1370 r. władzę w Polsce objął Ludwik Węgierski. Ruś Halicko-Wołyńska pozostawała w związku z Polską. Jednak w 1372 r. Ludwik przekazał władzę na Rusi księciu Władysławowi Opolczykowi, który zorganizował tu sprawną administrację. W 1376 r. Litwini ponownie roz-



poczęli walki o Ruś Halicką. Zorganizowana w następnym roku wyprawa polsko-węgierska doprowadziła do odzyskania strat. Władysław Opolczyk nie wrócił jednak na swoje stanowisko, a król Ludwik przyłączył Ruś Halicką do Królestwa Węgier (1378–1387), osadzając w miastach starostów węgierskich.

Trójstronny konflikt o przynależność ziem Rusi Halicko-Wołyńskiej zakończył się po zawarciu przez Jagiełłę małżeństwa z królową Polski Jadwigą Andegaweńską. Córka króla Węgier po śmierci ojca usunęła w 1387 r. starostów węgierskich i ogłosiła akt przyłączenia Rusi Halicko-Wołyńskiej (zwanej Rusią Czerwoną) do Korony.

Po zawarciu w 1385 r. unii polsko-litewskiej dokonano rozgraniczeń pomiędzy Koroną i Wielkim Księstwem Litewskim, które zatrzymało Wołyń i Podole kamienieckie, zaś król Polski przyjął tytuł księcia Rusi, co podkreślało odrębny status wcielonych terytoriów. Taki stan utrzymał się do unii lubelskiej w 1569 r., kiedy to 26 maja edyktem króla Zygmunta Augusta z terytorium Wielkiego Księstwa Litewskiego włączono do Korony województwo wołyńskie, a 6 czerwca – województwa kijowskie i braclawskie. W ten sposób ponownie zostały zjednoczone ziemie, które dotychczas były podzielone między Litwę i Polskę. Jednak południowa część dzisiejszej Ukrainy, leżąca nad Morzem Czarnym, wraz z lennym Chanatem Krymskim należała do imperium osmańskiego (Turcji). Połowa ludności Rzeczypospolitej była wyznania prawosławnego. Ludność ruska zamieszkująca Koronę będzie w przyszłości podstawą formowania się narodu ukraińskiego, a zamieszkująca Litwę – narodu białoruskiego.

Na początku XVI wieku termin „Ukraina”, oznaczający peryferyjną ziemię leżącą na pograniczu, przyjął się jako nazwa własna kraju leżącego nad środkowym i dolnym Dnieprem. Początkowo obejmowała ona Kijowszczyznę i Braclawszczyznę, a po 1635 r. także Czernichowszczyznę, nie dotyczyła jednak Wołynia, Podola i Rusi Czerwonej<sup>11</sup>.

Od połowy XV wieku władcy Wielkiego Księstwa Moskiewskiego, przyjmując tytuł „Cara Wszzechrusi”, rozpoczęli rywalizację z Rzeczypospolitą o władzę nad ziemiami dawnej Rusi Kijowskiej, wchodzącymi w skład Korony i Litwy. W latach 1648–1654 trwało powstanie Kozaków naddnieprzańskich pod wodzą Bohdana Chmielnickiego, które szeroką falą rozlało się po kraju. Pod naporem powstańców padały kolejne twierdze i miasta. Wojna stawała się coraz okrutniejsza także za sprawą oddziałów księcia Jeremiego Wiśniowieckiego (pochodził z rodu Rurkowiczów).

Po zdobyciu Kijowa Chmielnicki zaczął organizować samodzielne państwo ukraińskie. Miejsce polskiej magnaterii zaczęła zajmować starszyzna kozacka. Państwo

przybrało formę demokratycznej wojskowej republiki, faktyczną władzę sprawował jednak Chmielnicki. Nawiązano kontakty dyplomatyczne z Anglią, Rosją, Turcją, Mołdawią i Siedmiogrodem. W kwietniu 1649 r. Chmielnicki wysłał do Moskwy poselstwo z propozycją poddania wyzwolonej części Ukrainy zwierzchnictwu cara. Początkowo Rosja nie chciała się otwarcić angażować w konflikt, zaniepokojona również plebejsko-chłopskim charakterem powstania. Walki ze zmiennym szczęściem trwały nadal. Na Ukrainie zaczął panować głód. W końcu 1653 r. w Perejasławiu zebrała się Wielka Rada Wojska Zaporoskiego i postanowiła poddać się pod władzę cara Aleksego Michajłowicza (1645–1676). W październiku 1653 r. Sobór Ziemski w Moskwie uchwalił przyłączenie Ukrainy do Rosji.

19 stycznia 1654 r. w Perejasławiu zebrał się Kozacy, by w obecności posła carskiego Baturina złożyć uroczystą przysięgę na wierność carowi. Chmielnicki zażądał od niego, by przyrzekł w imieniu swego władcy, że car nie naruszy ich dotychczasowej wolności i swobód, jakie mieli w Rzeczypospolitej. Baturin oświadczył, że w Rosji poddani przysięgają carowi, ale car poddanym nie przysięga. Po kilkugodzinnych wahaniach przysięgę jednak złożono. Wkrótce wyjechało do Moskwy poselstwo kozackie, by wysłuchać zaproponowanych warunków. Car zatwierdził wolności kozackie i przyznał im samorząd, ale jednocześnie poddał kontroli wojewodów moskiewskich, których garnizony rozmieszczono na Zadnieprzu. O samodzielności politycznej państwa Chmielnickiego nie było mowy. Ukraina stała się prowincją rosyjską<sup>12</sup>.

W następnym roku na Ukrainę wkroczyły poważne siły rosyjskie. Latem 1655 r. wojska kozacko-rosyjskie zajęły Lublin i dotarły nad Wisłę koło Puław, zaś Rosjanie zajęli Wilno. Jednocześnie na Rzeczypospolitą uderzyła armia szwedzka, która w krótkim czasie opanowała większość ziem koronnych. W obawie przed nadmiernym wzrostem potęgi Szwecji Rosja zawarła 3 listopada 1656 r. w Niemieży rozejm z Polską. Wojska rosyjskie wystąpiły przeciwko Szwedom, wtargnęły do Inflant i obległy Rygę. Król szwedzki Karol X Gustaw znalazł jednak nowych sojuszników. 6 grudnia 1656 r. w Radnot na Węgrzech zostało zawarte przy mierze Szwecji, Brandenburgii, Siedmiogrodu i Ukrainy Chmielnickiego oraz Bogusława Radziwiłła, którego celem był rozbiór Rzeczypospolitej. Chmielnickiemu miała przypaść cała Ukraina. Przeciw tej koalicji Polska zawarła sojusz z Danią, która w lipcu 1657 r. przystąpiła do wojny. W zmienionej sytuacji układ z Radnot nie wszedł w życie, a wojna polsko-szwedzka przybrała charakter międzynarodowy.

6 sierpnia 1657 r. zmarł hetman Bohdan Chmielnicki. Kozacy niezadowoleni z rosyj-

skich porządków na Zadnieprzu powierzyli buławę hetmańską Iwanowi Wyhowskiemu, zwolennikowi porozumienia z Polską, i zerwali ugodę z Rosją. 16 września 1658 r. na Radzie Kozackiej w Hadziaczu zawarta została umowa między Kozakami a Rzeczypospolitą. Postanowiono utworzyć Księstwo Ruskie (województwa kijowskie, braclawskie i czernichowskie) pod wodzą hetmana Wyhowskiego, z własnymi urzędami i wojskiem oraz religią prawosławną. Rejestr miał obejmować 30 tys. Kozaków. W czasach pokoju wojska polsko-litewskie nie miały prawa wejścia na Ukrainę. Na terytorium Rzeczypospolitej zamieszkałej przez ludność ruską gwarantowano wolność wyznania prawosławnego, prawo do utrzymywania szkół, swobody druku i głoszenia wiary. W Kijowie i drugim, nieokreślonym dokładnie mieście, postanowiono założyć akademię na wzór krakowskiej. Nowe państwo miało być traktowane na równi z Koroną i Litwą jako trzeci człon Rzeczypospolitej. Wspólny miał być król, sejm i polityka zagraniczna. Do senatu mieli wejść dygnitarze ruscy i biskupi prawosławni, a starszyźni kozackiej obiecano nobilitację. Król Jan Kazimierz wybaczał Kozakom dotychczasowe przewinienia, obiecując zwrócić skonfiskowane dobra wszystkim uczestnikom powstania 1648 r., a magnaci uzyskali prawo powrotu do swoich majątków. Umowa ta nie zdołała jednak wejść w życie. Sejm ostatecznie odrzucił żądania Kozaków, uznając ich za „pospółstwo”, zaś propaganda rosyjska przekonała większość Kozaków i chłopów do siebie. W konsekwencji stronnictwo prorosyjskie w końcu 1659 r. odebrało godność hetmana Wyhowskiemu. Nowym hetmanem został młody Jurij Chmielnicki, który ponownie poddał się Moskwie.

W 1660 r. Rosja wznowiła działania wojenne przeciw Polsce na całym froncie od Ukrainy po Litwę. Ostatecznie w 1667 r. w wyniku rozejmu andruszowskiego, kończącego wojnę polsko-rosyjską trwającą od 1654 r., Rosja uzyskała część Ukrainy leżącej po lewej stronie Dniepru wraz z Kijowem<sup>13</sup>.

Ukraina przez ponad sto lat zachowała odrębną tożsamość w granicach rosnącego imperium rosyjskiego. Rządzili tym „hetmańskim państwem”, pod nadzorem cara, potomkowie Kozaków. Próba uwolnienia się od tego nadzoru, podjęta przez hetmana Iwana Mazepę podczas inwazji szwedzkiej w latach 1708–1709, nie powiodła się. W 1783 r. Rosja ostatecznie zdobyła Chanat Krymski, co położyło kres przydatności Kozaków jako bufora w walce z Tatarami i Turcją. Ukrainie nadano nazwę „Małorosja” i zatarto wszelkie ślady jej odrębnej tradycji<sup>14</sup>.

W wyniku rozbiorów Rzeczypospolitej większość ziem ukraińskich znalazła się w granicach Rosji, a rejon Lwowa i Halicza (Ruś Czerwona, Zakarpacie, Bukowina) za-

jęła Austria. W XIX wieku Rusini (Ukraińcy) byli poddani Rosji albo Austrii. Na początku tego stulecia Ukrainę rosyjską zamieszkiwało 7,5 mln osób (na 43 mln w całej Rosji), a w 1860 r. ludność kraju osiągnęła 13 mln (11% żyło w miastach). Był to więc naród w większości chłopski o dość niskim poczuciu świadomości narodowej. Wśród ludu ukraińskiego panował wtedy powszechnie analfabetyzm; do szkół elementarnych uczęszczało tylko 67 tys. uczniów, działało 10 gimnazjów, dwa licea oraz dwa uniwersytety (w Charkowie od 1805 r. i w Kijowie od 1834 r.). Zaczęło się to zmieniać po zniesieniu pańszczyzny przez cara w 1861 r. W reakcji na uwłaczającą nazwę „Małorosjanie” świadomi swojej odrębności Rusini zaczęli się określać jako „Ukraińcy”. Bodźcem do kulturowych przemian stała się poetycka twórczość Tarasa Szewczenki i Semen Olejniczuka, znaczny wpływ wywarły też pisma Adama Mickiewicza, Juliusza Słowackiego i Józefa Ignacego Kraszewskiego.

W zaborze austriackim, gdzie była większa swoboda, pojawiła się ożywiona działalność społeczno-polityczna. Na przełomie wieków Ukraińcy zorganizowali na szeroką skalę system szkolnictwa. Musieli rywalizować jednak z silną wspólnotą Polaków. Ośrodkiem rozwoju ukraińskiego odrodzenia narodowego stał się Lwów, będący w zaborze austriackim. W Rosji bowiem prowadzono intensywną rusyfikację Ukraińców, blokując rozwój ukraińskiego życia kulturalnego i społecznego (ukaz emski cara Aleksandra II z 1876 r. zakazywał wszelkich druków i nauczania w języku ukraińskim). Na terenie obu państw zaborczych żyli także Polacy, Żydzi i Rosjanie, którzy często byli wrogo nastawieni do ukraińskiego nacjonalizmu. Dlatego też działacze ukraińscy zaczęli przychylnie spoglądać w stronę Niemiec<sup>15</sup>.

28 lipca 1914 r. wybuchła I wojna światowa. Od początku Ukraina stała się terenem walk. Na początku września Rosjanie zdobyli Lwów, a 22 marca 1915 r. skapitulowała załoga twierdzy w Przemyślu. Rosjanie zajęli też znaczną część Bukowiny. Władze carskie szybko zlikwidowały miejscowe organizacje ukraińskie, zamknęły szkoły i rozpoczęły intensywną rusyfikację. Wywołało to oburzenie społeczeństwa zachodnio-ukraińskiego. Wojna dała się również we znaki Ukrainie rosyjskiej, gdzie ok. 4 mln mężczyzn zostało zmobilizowanych do wojska. Nastąpił gwałtowny wzrost cen podstawowych artykułów. Pojawił się głód, szerzyły się nastroje antywojenne i rewolucyjne.

Po obaleniu caratu w Rosji, 15 marca 1917 r., całą Ukrainę ogarnęło wrzenie rewolucyjne. Powszechnie żądano autonomii, szerzyły się nastroje nacjonalistyczne. 17 marca w Kijowie powstała Centralna Rada (przewodniczący Mychajło Hruszewski), która stała się na czele ukraińskiego ruchu narodowego. Równocześnie powstawały rewolucyj-

ne Rady Delegatów Robotniczych, Chłopskich i Żołnierskich. W ten sposób na terenie całego kraju ukształtowała się dwuwładza.

Obradujący w Kijowie I Ukraiński Kongres Narodowy podjął w kwietniu 1917 r. uchwałę o autonomii Ukrainy w przyszłym federacyjnym państwie rosyjskim. Tworzono rady gubernialne i powiatowe, formowano oddziały „hajdamaków” oraz wojska „wolnych kozaków”. Organizacje ukraińskie zaczęły się oddzielać od rosyjskich. Wybuchła krwawa wojna domowa. Wrogami nacjonalistów byli nie tylko bolszewicy, ale i dawni carscy generałowie stojący na gruncie jedynej niepodzielnej Rosji.

24 stycznia 1918 r. Ukraińska Centralna Rada proklamowała pełną niepodległość i zerwanie z Rosją. Pierwszym prezydentem Ukraińskiej Republiki Ludowej został Mychajło Hruszewski, a hymnem ustanowiono pieśń „Jeszcze Ukraina nie umarła”. Doszło do wojny ukraińsko-rosyjskiej. 8 lutego 1918 r. bolszewicy na krótko zajęli Kijów. Rząd URL zwrócił się o pomoc do państw centralnych (Niemcy, Austro-Węgry). Rozpoczęły się rokowania pokojowe w Brześciu. W ich wyniku 9 lutego 1918 r. państwa centralne zawarły z URL traktat pokojowy. Na jego podstawie Niemcy i Austro-Węgry odstąpiły URL Chełmszczyznę z miastem Chełmem i część Podlasia, a Austro-Węgry, w tajnej klauzuli, zobowiązały się do wyodrębnienia Galicji Wschodniej wraz ze Lwowem i Przemyślem jako osobnego (autonomicznego) kraju koronnego monarchii austro-węgierskiej (Zachodnioukraińska Republika Ludowa istniała od 1 listopada 1918 do 16 lipca 1919 r.).

Traktat ten wywołał olbrzymie oburzenie wśród polskiej opinii publicznej, gdyż odstępował URL ziemie, do których pretensje, ze względów historycznych i etnicznych, rościli sobie Polacy, jednak delegacja Królestwa Polskiego do rokowań nie została dopuszczona. 3 marca również w Brześciu państwa centralne zawarły traktat z Rosją bolszewicką, która opuściła tym samym Ententę (Francję i Wielką Brytanię). Rosja uznała, że wymienione w traktacie nowo powstałe państwa na dotychczasowym terytorium imperium rosyjskiego nie są zobowiązane wobec niej żadnymi obowiązkami. Rosja zobowiązała się do zawarcia bezzwłocznego pokoju z URL i wycofania swoich wojsk z jej terytorium. W trakcie rokowań na terytorium URL wkroczyły wojska niemieckie i austro-węgierskie, dochodząc za Homel, Charków i Rostów nad Donem.

Niemcy jednak byli nieprzychylnie nastawieni do rządzących w Kijowie socjaldemokratów. Wykorzystał to dawny generał carski Pawło Skoropadski, który z poparciem Niemców dokonał zamachu stanu i obwołał się hetmanem. 29 kwietnia ogłosił likwidację URL i proklamował powstanie Państwa Ukraińskiego (Hetmanatu).

Po klęsce państw centralnych na froncie zachodnim i rozpadzie Austro-Węgier, 11 listopada 1918 r., zawarto rozejm. Niemcy zostały zobowiązane do wycofania swoich wojsk na froncie wschodnim do granic sprzed wybuchu wojny w 1914 r. Po klęsce Niemiec rząd sowiecki uznał traktat brzeski za niebyły i równoległe do wycofywania się wojsk niemieckich rozpoczął zajmowanie opuszczanych przez Niemców terenów. W tej sytuacji w Kijowie, 14 grudnia, Symon Petlura i Wołodymyr Wynnyczenko przeprowadzili przy wsparciu korpusu Strzelców Siczowych przewrót wojskowy. Proklamowano, 26 grudnia, na powrót Ukraińską Republikę Ludową, jednak już bez prezydenta. Najwyższą władzę w państwie sprawował Dyrektoriat.

Natomiast Rosja bolszewicka, realizując politykę odzyskiwania terytoriów, utworzyła w Kursku Tymczasowy Robotniczo-Chłopski Rząd Ukrainy, a Armia Czerwona wkroczyła na terytorium URL. 3 stycznia 1919 r. opanowała Charków i rozpoczęła marsz na Kijów. 16 stycznia rząd URL wypowiedział oficjalnie wojnę Rosji sowieckiej. Ogłoszono także, 22 stycznia, akt zjednoczenia URL z Zachodnioukraińską Republiką Ludową, co otworzyło front wojny z Polską, która od połowy lutego 1919 r. znalazła się również w konflikcie z Rosją<sup>16</sup>.

6 lutego 1919 r. bolszewicy ponownie zajęli Kijów. Rząd URL ewakuował się na Wołyń, a ostatecznie do Kamieńca Podolskiego. Po zajęciu tego miasta przez bolszewików, w maju, rząd URL zawarł rozejm z Polską. Pozwoliło to na reorganizację armii i odbicie Kamieńca. W sierpniu Kijów zajęła Armia Ochotnicza (białych Rosjan) pod dowództwem gen. Antona Denikina, który również nie zgadzał się na niepodległość Ukrainy. Biali głosili ideę jednej i niepodzielnej Rosji. Przez wrzesień i październik 1919 r. trwały walki między armią Denikina a wojskami ukraińskimi. Denikin jednak przegrał bitwę z bolszewikami pod Orłem i wycofał się na południe. Kijów w grudniu ponownie zajęli bolszewicy, a wojska ukraińskie zostały okrążone w rejonie Kamieńca Podolskiego. Część wojsk ukraińskich przeszła do walk partyzanckich na tyłach bolszewików.

W tej trudnej dla URL sytuacji, po długich rozmowach, doszło do porozumienia pomiędzy Józefem Piłsudskim i Symonem Petlurą; 22 kwietnia 1920 r. w Warszawie podpisano porozumienie, które przewidywało wspólną walkę z bolszewikami, uznanie przez Polskę i URL wspólnej granicy państwowej na rzece Zbrucz i zrzeczenie się wzajemnych roszczeń do pozostałych ziem. W konsekwencji podjętej 25 kwietnia ofensywy Wojska Polskiego i armii URL odebrano bolszewikom Kijów (7 maja 1920 r.). W wyniku kontrofensywy Armii Czerwonej 11 czerwca oddziały polskie i ukraińskie opuściły Kijów. Nastąpił kilkutygodniowy



odwrót pod naporem armii rosyjskiej. Zatrzymano ten marsz ku zachodniej Europie dopiero nad Wisłą i odepchnięto w ciężkich walkach na wschód aż za Mińsk Białoruski. W październiku w Rydze podpisano zawieszenie broni; rozejm nie dotyczył jednak wojsk URL.

Nie bacząc na warunki rozejmu, Polacy przekazali stronie ukraińskiej znaczne ilości wyposażenia i uzbrojenia. Pomimo tego wsparcia licząca 40 tys. żołnierzy armia URL została pokonana w dniach 11–20 listopada 1920 r. przez Armię Czerwoną. 21 listopada 19 tysięcy żołnierzy ukraińskich ewakuowało się do Polski, gdzie zostali internowani w kilku obozach, m.in. w Kaliszu (założono tu szkołę oficerską dla Ukraińców). Piłsudski starał się dla nich zapewnić jak najlepsze warunki bytowe. Po likwidacji obozów w 1924 r. żołnierze otrzymali status emigrantów politycznych<sup>17</sup>.

Rosja na ziemiach ukraińskich w 1919 r. utworzyła formalnie suwerenną Ukraińską Socjalistyczną Republikę Radziecką; w istocie było to państwo całkowicie zależne od Rosji. W wojnie bolszewickiej Ukraińska SRR walczyła po stronie rosyjskiej i była stroną traktatu pokojowego, podpisanego w Rydze 18 marca 1921 r. W latach 1922–1991 była republiką związkową ZSRR. Ukraińska SRR była członkiem założycielem Organizacji Narodów Zjednoczonych i członkiem większości organizacji powiązanych z ONZ, obok Białoruskiej SRR i Rosyjskiej FSRR; jako jedna z trzech republik radzieckich była podmiotem prawa międzynarodowego. Uzasadniano to faktem, że skoro brytyjskie dominia, Kanada i Australia, są członkami ONZ, to nie ma przeszkód, by niektóre z republik ZSRR weszły w skład ONZ, by zrównoważyć brytyjską przewagę.

W 1946 r. do Ukraińskiej SRR włączono Ruś Zakarpacką, a w 1953 r. Nikita Chruszczow, I sekretarz KPZR, z okazji przypadającej rocznicy ugody perejaślowskiej (1654) przeniósł Krym z jurysdykcji Rosyjskiej FSRR do Ukraińskiej SRR<sup>18</sup>.

16 lipca 1991 r. ukraiński parlament przyjął Deklarację suwerenności państwowej Ukrainy. 8 grudnia 1991 r. w Wiskutach zawarto „układ białowieski” (Rosja – B. Jelcyń, Białoruś – S. Szuszkiewicz, Ukraina – L. Krawczuk). Traktat głosił, że ZSRR jako podmiot prawa międzynarodowego przestał istnieć, a na jego miejsce suwerenne kraje powołują Wspólnotę Niepodległych Państw (przystąpienia do WNP odmówiły Litwa, Łotwa i Estonia). Ukraińska SRR przestała formalnie istnieć 16 grudnia 1991 r., gdy na forum międzynarodowym uznane zostało niepodległe państwo ukraińskie. Przywrócono mu tradycyjne godło, hymn oraz wybrano nowe władze. Granica rosyjsko-ukraińska liczy 1576 km i jest drugą co do długości granicą państwową w Europie. Jej przebieg pokrywa się z granicą ustaloną

w 1924 r. pomiędzy Ukraińską SRR i Rosyjską FSRR, ze zmianą w 1954 r. po przyłączeniu Krymu do USRR.

W grudniu 1994 r. zawarto w Budapeszcie memorandum (międzynarodowe porozumienie niemające jednak statusu traktatu), na mocy którego Stany Zjednoczone, Rosja i Wielka Brytania zobowiązały się do respektowania suwerenności i integralności terytorialnej Ukrainy oraz powstrzymania się od wszelkich gróźb użycia siły przeciwko jej niepodległości i integralności terytorialnej; Ukraina zobowiązała się w zamian do przekazania posiadanej strategicznej broni nuklearnej Rosji i przystąpienia do układu o nierozprzestrzenianiu broni jądrowej.

Na początku 2014 r. Rosjanie przy użyciu siły zbrojnej (tzw. zielone ludziki) zajęli Krym. Natomiast na terytorium wschodniej Ukrainy (kontrolowanym przez Rosję) proklamowano 12 maja samowładne „republiki ludowe”: doniecką oraz ługańską.

Ukraina od 27 czerwca 2014 r. jest krajem stowarzyszonym z Unią Europejską. 11 maja 2017 r. UE zatwierdziła ruch bezwizowy dla obywateli ukraińskich.

24 lutego 2022 r., o godz. 5:00 czasu lokalnego, rozpoczęła się inwazja wojsk rosyjskich na Ukrainę<sup>19</sup>. Świat opowiedział się po stronie napadniętych.

dr Eugeniusz Śliwiński,  
Instytut Gospodarki

*Postscriptum*<sup>20</sup>. Skala i formy poparcia okazywanego przez Rosjan dla inwazji na Ukrainę, a szczególnie podatność na absurdalne argumenty mające ją uzasadniać, odnowiły odwieczny problem rosyjskiej duszy (kultury). Kultura jest wytworem ludzi, zwłaszcza tych wpływowych i ideowych. Znaczący wpływ wywiera także religia... W przypadku Rosji jest to prawosławie, ale w postaci narzuconej przez cara Piotra I, różniące się od dominującego w Grecji czy Rumunii. To swoisty postbizantyński cesaropapizm, wzmocniony doktryną samodzierżawia (współcześnie zwaną suwerenną demokracją). Do tego dochodzą też wzory postkomunistyczne (osławiony *homo sovieticus*). Wszystko doprawione jest domieszką ideologii wielkoruskiej, wspartej tendencyjnie spreparowaną historią, ideologią Trzeciego Rzymu, panslawizmem, charakterystycznym dla Wschodu prymatem zbiorowości nad jednostką, oficjalnie wzmocnianymi mechanizmami wsparcia (Rosjanie nigdy nie napadali na innych ani ich nie mordowali), autostereotypami (uczciwa, szczerza, bezinteresowna, szczodra uczynność i wylewność) przeciwstawianymi stereotypom (zdegenerowany, interesowny, zakłamany, perfidny i podstępny Zachód, obrzydliwa Europa, Polacy i Ukraińcy jako zdrajcy Słowiańszczyzny).

<sup>17</sup> R. Kowalczyk, S. Greta-Krawczenko, P. Waingertner, *Historia Ukrainy. Skąd się wzięła Ukraina?* [online], Histmag.org 2016 [dostęp: 11 maja 2022]. Dostępny w Internecie: <https://histmag.org/Historia-Ukrainy-Skad-sie-wziela-Ukraina-13378>.

<sup>2</sup> Informacje zaczerpnięte z: *Narodziny Rusi* [online], Szkolnictwo.pl 1999-2022 [dostęp: 12 maja 2022]. Dostępny w Internecie: <https://www.szkolnictwo.pl/szukaj>, *Narodziny Rusi* #google\_vignette. Szerzej na temat etymologii słowa „Ruś” w: A. Brückner, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Kraków 1927, s. 469.

<sup>3</sup> Zob.: S. Szczur, *Historia Polski. Średniowiecze*, Kraków 2002, s. 42–43; W. Duczko, *Ruś wikingów*, Warszawa 2006; L. Podhorodecki, *Dzieje Ukrainy*, Warszawa 2022, s. 26–36; N. Davies, *Europa. Rozprawa historyka z historią*, przekł. E. Tabakowska, Kraków 2010, s. 361–362.

<sup>4</sup> S. Szczur, *Historia Polski...*, s. 70–74.

<sup>5</sup> Zob.: L. Podhorodecki, *Dzieje Ukrainy...*, s. 51–54; N. Davies, *Europa...*, s. 368–369; K. Mazur, *Ukraina jako niepodległe państwo*, „Leszczyński Notatnik Akademicki” 2022, nr 74, s. 14. Ten ostatni wskazuje na wydarzenia z 1169 r. jako początek konfliktu rosyjsko-ukraińskiego.

<sup>6</sup> Oddziały ks. Henryka Pobożnego, ok. 6–10 tys., składały się głównie z rycerstwa polskiego, ponadto byli tam Morawianie, Krzyżacy i Joannici.

<sup>7</sup> Zob.: M. Gędek, *Ilustrowana historia wojen i bitew polskich*, Warszawa 2014, s. 52–55; S. Szczur, *Historia Polski...*, s. 262–264.

<sup>8</sup> L. Podhorodecki, *Dzieje Ukrainy...*, s. 62–67.

<sup>9</sup> Tamże, s. 67–70. Na Podolu panowali w poł. XIV w. litewscy książęta z rodu Koriatowiczów.

<sup>10</sup> N. Davies, *Europa...*, s. 427–428. Przegrana bitwa uniemożliwiła zjednoczenie wszystkich ziem ruskich pod panowaniem Jagiellonów (uwaga E.Ś.).

<sup>11</sup> L. Podhorodecki, *Dzieje Ukrainy...*, s. 71–84.

<sup>12</sup> Tamże, s. 118–121; I. Krywoszeja, *Wojna rosyjsko-ukraińska w Europie: odkrycie Ukrainy*, „Leszczyński Notatnik Akademicki” 2022, nr 74, s. 12, pisze: „W trudnej sytuacji wojny z Rzeczpospolitą Kozacy zwrócili się o pomoc do Moskwy, popełniając jeden ze swoich największych błędów. Bohdan Chmielnicki zdał sobie z tego sprawę niemal natychmiast, konfrontując wartości, jakich przestrzegano w ówczesnej Europie, z moskiewskim systemem, tradycją i mentalnością. Między Ukraińcami a Moskalami istniała przepaść. Narody należały do zupełnie innych kultur politycznych”.

<sup>13</sup> K. Pietkiewicz, *Historia czasów nowożytnych (do 1815 r.)*, Warszawa 1998, s. 181–204; L. Podhorodecki, *Dzieje Ukrainy...*, s. 122–126; *Wiśniowiecy herbu Korybut* [online], Wikipedia.pl 2022 [dostęp: 17 czerwca 2022]. Dostępny w Internecie: [https://pl.wikipedia.org/wiki/Wi%C5%9Bniowiecy\\_herbu\\_Korybut](https://pl.wikipedia.org/wiki/Wi%C5%9Bniowiecy_herbu_Korybut).

<sup>14</sup> N. Davies, *Europa...*, s. 701.

<sup>15</sup> L. Podhorodecki, *Dzieje Ukrainy...*, s. 171–204; N. Davies, *Europa...*, s. 885.

<sup>16</sup> L. Podhorodecki, *Dzieje Ukrainy...*, s. 205–218; M. Klimecki, *Ukraina i Ukraińcy w latach 1914–2022* [w:] L. Podhorodecki, *Dzieje Ukrainy...*, s. 220–231; A. Czubiński, *Historia Polski XX wieku*, Poznań 2003, s. 77–81, 88–92.

<sup>17</sup> A. Czubiński, *Historia Polski...*, s. 127–131; M. Klimecki, *Od wojny do sojuszu. Alians polsko-ukraiński z 1920 roku* [w:] *Wojna o wszystko. Opowieść o wojnie polsko-bolszewickiej 1919–1920*, red. W. Sienkiewicz, Warszawa 2010, s. 194–207; E. Śliwiński, *Wojna polsko-bolszewicka 1919/1920 roku – zarys działań na Ukrainie 60 Pułku piechoty oraz 17 Pułku Ułanów Wielkopolskich* [w:] *Українська революція 1917–1921 років*, red. B.M. Литвин, Київ 2013, s. 345–368.

<sup>18</sup> M. Klimecki, *Ukraina i Ukraińcy...*, s. 235–255.

<sup>19</sup> Tamże, s. 256–285.

<sup>20</sup> Wszystkie tezy przejęte zostały z artykułu J.A. Majcherka, *Czym dyszy dusza*, „Polityka” 2022, nr 16, s. 72.



# O własności intelektualnej jako przedmiocie ogólnouczeniowym

Wielu studentów zarówno Akademii Nauk Stosowanych im. Jana Amosa Komeńskiego w Lesznie, jak i innych uczelni zdążyło się przekonać, że na różnych kierunkach studiów o zasadniczo odmiennych profilach kształcenia powtarza się przedmiot związany z szeroko rozumianą własnością intelektualną. Tytułem przykładu wymienić można prawo własności intelektualnej lub przepięczność intelektualną prowadzone na *bezpieczeństwie narodowym* oraz *logistyce*, a także prawo patentowe dla inżynierów prowadzone na większości kierunków politechnicznych. Ponadto ochrona własności intelektualnej stanowi istotny element treści programowych każdego proseminarium i seminarium. W pewnym sensie można stwierdzić, że przedmiot ten stał się odpowiednikiem filozofii, która ze względu na swój uniwersalny charakter może stanowić przedmiot ogólnouczeniowy na każdym kierunku studiów. W końcu filozofia w języku greckim to umiłowanie mądrości, a mądrość to przede wszystkim wiedza, a więc podstawa, na której opiera się cały system szkolnictwa.

Współcześnie najbardziej rozwinięte gospodarki to właśnie te, które są oparte na wiedzy i innowacjach. Zależność tę dostrzega również polski ustawodawca, który, definiując misję polskiego systemu szkolnictwa wyższego i nauki, wskazuje, że jest nią między innymi tworzenie w rozwoju społecznym oraz twórczości gospodarki opartej na innowacjach<sup>1</sup>. Wystarczy również zajrzeć do uchwały naszej uczelni w sprawie określenia jej misji, aby przekonać się, że na pierwszym miejscu listy zadań jest kształcenie wysoko kwalifikowanych twórczych specjalistów praktyków dla potrzeb rynku lokalnego, krajowego, europejskiego i pozaeuropejskiego<sup>2</sup>. Widzimy zatem, że w przywołanych przykładach podstawowy nacisk kładzie się na innowacyjność oraz twórczość jako główne źródła rozwoju cywilizacyjnego. Istota prawa własności intelektualnej sprowadza się z kolei do stymulowania twórczości i innowacyjności, jak i chronienia wytworów, które powstały pod ich wpływem. Znajomość choćby podstaw tej dziedziny prawa powinna zatem stanowić elementarną część wiedzy każdego, kto chce poszerzać horyzonty w trakcie studiów.

Można z dużą dozą pewności powiedzieć, że żadna innowacja i twórczość nie powstaje w próżni. Każdy twórca bądź wynalazca bazyje w mniejszym lub większym stopniu na wiedzy wypracowanej historycznie i współcześnie przez społeczeństwo. Oznacza to, że ani na studiach, ani w życiu zawodowym, ani też w życiu prywatnym nie da się funkcjono-

wać bez korzystania z cudzych dóbr intelektualnych. Dlatego też prawo własności intelektualnej jako przedmiot ogólnouczeniowy ma na celu zapoznać studentów między innymi z podstawowymi zasadami związanymi z wykorzystywaniem twórczości oraz ewentualnymi skutkami nielegalnych działań.

Już na pierwszych zajęciach z tej dziedziny prawa studenci dowiedzą się, że obejmuje ono prawo autorskie i prawa pokrewne, prawo własności przemysłowej, prawną ochronę baz danych, prawną ochronę odmian roślin oraz zwalczanie nieuczciwej konkurencji. Dóbr intelektualnych, które korzystają z ochrony prawnej, jest zatem całkiem sporo. Tytułem przykładu można wskazać wszelkiego rodzaju utwory literackie, publicystyczne, naukowe, fotograficzne, muzyczne, filmowe, programy i gry komputerowe, wynalazki, znaki towarowe, oznaczenia geograficzne...

Zadaniem studenta jest więc w pierwszej kolejności przyswojenie wiedzy z zakresu przedmiotów chronionych prawem własności intelektualnej, aby był świadomy, z jak wieloma z nich będzie miał w życiu styczność i z jak wielu będzie korzystał. Zagadnienie to nie jest proste, gdyż wyczerpujące wyliczenie chronionych dóbr intelektualnych w zasadzie nie jest możliwe ze względu na ich otwarty katalog w prawie autorskim oraz prawie nieuczciwej konkurencji. Otwarty katalog bowiem oznacza, że wraz z rozwojem technologicznym i kulturowym mogą pojawiać się całkowicie nowe, dotychczas nieznanne rodzaje utworów.

Sprawy nie ułatwia także fakt, że w prawie autorskim pod pojęciem utworu rozumie się każdy przejaw działalności twórczej, o indywidualnym charakterze, jeżeli został ustalony w jakiegokolwiek postaci, niezależnie od wartości, przeznaczenia i sposobu wyrażenia. Często zatem u studenta pojawi się konieczność dokonania samodzielnej oceny, czy ma do czynienia z prawnie chronioną twórczością, a przecież nawet prawnicy specjalizujący się w tej dziedzinie prawa miewają z tym trudności. Pamiętać jednak trzeba, że nieznanostwo prawa szkodzi każdej osobie.

Na uwadze należy mieć również, że ochrona przysługuje twórcy niezależnie od spełnienia jakichkolwiek formalności. Powstanie utworu nie wiąże się zatem z koniecznością rejestracji przez jakikolwiek organ bądź instytucję. Brak jest więc bazy danych, w której można by zweryfikować, czy cudzy wytwór intelektu, z którego chcielibyśmy skorzystać, jest chroniony.

Powyższe okoliczności oznaczają wysokie ryzyko potencjalnych naruszeń praw własności intelektualnej. W tym względzie przedmiot akademicki ma realizować funkcję zarówno wychowawczą, jak i prewencyjną. Z jednej bowiem strony student ma poznać zasady korzystania z cudzych dóbr intelektualnych, a z drugiej – mieć świadomość, że skutków ich nieprzestrzegania może być wiele. Niektóre z nich potrafią być wyjątkowo dotkliwe.

W przypadku największej „zbrodni” przeciwko dobrom intelektualnym, jaką jest ich kradzież, przewidziana została kara grzywny, ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności do lat 3<sup>3</sup>. Studenci powinni zdawać sobie sprawę, że karze tej podlega każdy, kto przywłaszcza sobie autorstwo lub wprowadza w błąd co do autorstwa całości lub części cudzego utworu. Plagiat zatem to



Studenci na zajęciach z dr. Jakubem Szyrkarkiem

nie tylko bezprawne przepisanie książki na potrzeby pracy dyplomowej, ale również jakiegokolwiek inne bezprawne wykorzystanie cudzych utworów lub ich części, na przykład podczas pisania referatu, tworzenia prezentacji lub wygłaszania mowy. Przepięstwo to jest ścigane z urzędu, co oznacza, że wystarczy wiarygodne zawiadomienie przez kogokolwiek, kto dowiedział się o plagiacie, aby organy ścigania wszczęły postępowanie mające na celu ustalić sprawcę i skierować przeciwko niemu akt oskarżenia.

Sankcja karna w niektórych przypadkach to nie najgorsze, co może spotkać studenta plagiatora. W ustawie o szkolnictwie wyższym wyraźnie wskazano, że jeżeli w pracy dyplomowej stanowiącej podstawę nadania tytułu zawodowego osoba ubiegająca się o ten tytuł przypisała sobie autorstwo istotnego fragmentu lub innych elementów cudzego utworu lub ustalenia naukowego, rektor, w drodze decyzji administracyjnej, stwierdza nieważność dyplomu<sup>4</sup>. Jednolity System Antyplagiacyjny ma zapobiegać tego typu sytuacjom, ale jednak jest to program komputerowy, który niekoniecznie wychwyci wszystkie bezprawne zapożyczenia. Jednym z głównych celów własności intelektualnej realizowanej jako przedmiot ogólnouczelniany jest więc przekazanie studentom wiedzy, aby nie dopuścili się naruszeń, które mogą być przyczyną przykrych dla nich konsekwencji.

Naruszenia praw własności intelektualnej rodzą konsekwencje nie tylko w sferze prawa karnego, ale również cywilnego. Powszechnie znany jest problem pisania prac dyplomowych, zaliczeniowych oraz innych na zamówienie przez osoby, które zajmują się tym zawodowo. Studenti w trakcie nauki przedmiotu dowiedzą się, że nawet jeśli zapłacą za napisanie pracy, to nie nabeżdą do niej autorskich praw osobistych, które chronią nieograniczoną i niepodlegającą zrzeczeniu się lub zbyciu więź twórcy z utworem. Oznacza to, że nigdy nie będą mogli powiedzieć o sobie jako autorze pracy, którą zakupili. Tym samym składając oświadczenie przed obroną pracy, że jest ona wynikiem ich własnej pracy twórczej, poświadczą nieprawdę. Znajomość podstawowych założeń własności intelektualnej powinna więc umożliwić studentom bardziej świadome podjęcie decyzji o skorzystaniu z tego typu usług.

Istotą tego przedmiotu nie jest jednak wyławianie przekaz negatywny, czyli informowanie o zakazach i skutkach naruszeń. Zgodnie z tym, co zostało już wcześniej wskazane, twórcą może zostać każdy z nas, gdyż przesłanki twórczości zostały ustalone na dość niskim poziomie. Wystarczy przejaw działalności twórczej o indywidualnym charakterze, a więc takim, który choćby w minimalnym stopniu odróżnia naszą twórczość od twórczości innych. Co więcej, dla uznania, że mamy do czynienia z utworem, nie

mają znaczenia takie okoliczności, jak wartość utworu, jego przeznaczenie, sposób wyrażenia, nakład pracy, funkcjonalność, postać, jakość i rozmiar, nakład finansowy, stopień wysiłku umysłowego czy wiek twórcy.

W świetle powyższego w trakcie studiów, lecz również i w życiu zawodowym lub prywatnym wielu studentów z dużym prawdopodobieństwem stworzy coś, co będzie chronione jako własność intelektualna. Wystarczy wskazać chociażby na pracę dyplomową. Choć w większości przypadków mają one charakter odtwórczy, to w żaden sposób nie przekreśla to traktowania ich jako utworów. Niejedna praca na pewno będzie mogła zostać nawet uznana za wyjątkowo twórcze dzieło o istotnym, praktycznym znaczeniu. Warto mieć zatem świadomość własnej twórczości i chronić ją, jeżeli zajdzie taka potrzeba.

Na kierunkach technicznych, takich jak *informatyka, elektronika, mechanika i budowa maszyn, budownictwo czy mechatronika*, prawo własności intelektualnej, w mojej ocenie, powinno być wykładane w jeszcze szerszym zakresie, aniżeli ma to miejsce na kierunkach humanistycznych. Poza minimum wiedzy z zakresu prawa autorskiego wysoko kwalifikowani specjaliści powinni znacznie dokładniej poznać zasady ochrony wynalazków, wzorów użytkowych, wzorów przemysłowych oraz topografii układów scalonych. Wynika to z faktu, że albo sami będą tworzyć wynalazki lub inne przedmioty chronione prawem własności przemysłowej, albo będą korzystać z już istniejących rozwiązań.

Należy oczywiście unikać dokładania kolejnych treści do zapewne już obszernych programów studiów. Mając jednak na uwadze istotę ram praktycznych, w jakich każdemu specjalistcie przyjdzie funkcjonować na rynku pracy, przedmiot ten powinien być potraktowany jako coś więcej aniżeli wiedza ogólna.

Weźmy chociażby pod uwagę studia na kierunku *informatyka*. Jego adepci, tworząc przykładowo programy komputerowe, powinni wiedzieć, że prawo autorskie traktuje je jako szczególną kategorię utworów i dlatego zostały im poświęcone odrębne przepisy. Program komputerowy to jednak nie tylko kod źródłowy, ale i wiele innych części składowych, które z osobna mogą być chronione jako odrębne utwory. Ponadto programy komputerowe mogą być w pewnych okolicznościach traktowane jako wynalazki implementowane cyfrowo, na które mogą być udzielane patenty.

Programy komputerowe są obecnie na tyle złożonymi dziełami, że nie sposób tworzyć wszystkich ich elementów od podstaw. Informatycy są zatem wręcz zmuszeni do korzystania z już istniejących rozwiązań. Wymaga to jednak podstawowej wiedzy z zakresu umów licencyjnych, których w przypadku programów komputerowych jest szczególnie dużo i potrafią być bardzo zawi-

łe. Pamiętajmy, że nie tylko wykorzystanie cudzej aplikacji wymaga umowy licencyjnej. Będzie ona potrzebna w przypadku każdego innego dzieła chronionego prawem autorskim. Gdy program komputerowy zostanie już stworzony, często konieczne będzie jego wdrożenie u klienta. Ponownie więc przyda się wiedza z prawa własności intelektualnej, gdyż bez odpowiedniej umowy wdrożeniowej się nie obyde.

Poczynione powyżej uwagi odnoszące się do kierunku *informatyka* zachowują aktualność względem wszystkich innych kierunków technicznych. Zmieniają się co najwyżej przedmioty chronione prawem własności intelektualnej, z którymi studenci będą mieli do czynienia na studiach i po ich ukończeniu.

Warto tu posłużyć się przykładem z zakresu budownictwa. W zasadzie każda budowla zgodna z prawem musi opierać się na projekcie budowlanym, którego poszczególne elementy składowe, takie jak projekt zagospodarowania działki lub terenu czy projekt architektoniczno-budowlany<sup>5</sup> w zdecydowanej większości przypadków będą stanowiły utwory chronione prawem autorskim. Można nawet zadać sobie pytanie, czy budynki same w sobie mogą być traktowane przez prawo autorskie jak utwory. Ramy niniejszego artykułu raczej nie pozwalają na rozwinięcie tego zagadnienia, ale warto odnotować, jak dalece sięga omawiana dziedzina prawa.



Nie można zapomnieć także o znakach towarowych, które towarzyszą nam każdego dnia. Za każdym razem, gdy korzystamy z różnego rodzaju produktów lub usług, jesteśmy w stanie je odróżnić i powiązać z określonymi przedsiębiorcami właśnie ze względu na posługiwanie się przez nich znakami towarowymi.

Wielu z obecnych studentów w niedalekiej przyszłości zapewne spróbuje się odnaleźć na konkurencyjnym rynku pracy jako przedsiębiorcy prowadzący własne biznesy niezależnie od tego, jaką formę prawną one przybiorą. Chcąc odróżnić się od innych, siłą rzeczy będą posługiwać się charakterystycznymi oznaczeniami słownymi, graficznymi lub innymi. Warto więc zwrócić uwagę, jakimi zasadami rządzą się chronione prawem oznaczenia identyfikujące przedsię-



biorców oraz ich usługi i towary, aby uniknąć negatywnych konsekwencji zasadnego uznania przez konkurencję, że wprowadzamy klientów w błąd.

Własność intelektualna to jednak nie tylko zagadnienia związane ze studiami lub pracą. To także codzienność każdego z nas. Spróbujmy sobie wyobrazić choćby jeden dzień bez jakiegokolwiek styczności z kreatywnymi wytworami cudzego intelektu. Z dużą dozą pewności mogą stwierdzić, że taka sytuacja nie zdarza się zbyt często. Nie każdy jednak ma możliwości finansowe lub nawet techniczne, aby, zapoznawszy się z dziełami, każdorazowo płacić z tego tytułu należne twórcom wynagrodzenie. Treści programowe omawianego przedmiotu obejmują również zagadnienia i z tym związane. Słuchacze dowiedzą się między innymi, w jakich przypadkach i na jakich zasadach można legalnie wejść w posiadanie cudzej twórczości bez konieczności uiszczenia opłaty. Zagadnienia te wcale nie należą do łatwych, a granica pomiędzy tym, co nazywamy piractwem, a dozwolonym użytkowaniem osobistym, potrafi być nieostra.

Mając na uwadze wszystkie przedstawione powyżej okoliczności, wydaje mi się, że umieszczenie własności intelektualnej jako przedmiotu ogólnouczelnianego w programie praktycznie wszystkich kierunków studiów zasługuje na aprobatę. Mam nadzieję, że choćby częściowo udało się udowodnić, że przedmiot ten nie powinien być traktowany jedynie jako kolejna porcja wiedzy ogólnej, lecz jako użyteczne źródło podstaw prawnych funkcjonowania z dobrami intelektualnymi zarówno w trakcie studiów, jak i w pracy zawodowej oraz życiu prywatnym.

*dr Jakub Szynekarek,  
Instytut Gospodarki*

<sup>1</sup> Art. 2 ustawy z dnia 20 lipca 2018 r. Prawo o szkolnictwie wyższym (Dz.U. 2022.574 t.j.).

<sup>2</sup> §1 ust. 2 pkt 1 uchwały nr 3/2013 Senatu Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej im. Jana Amosa Komeńskiego w Lesznie z dnia 17 stycznia 2013 r. w sprawie określenia misji Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej im. Jana Amosa Komeńskiego w Lesznie.

<sup>3</sup> Art. 115 ustawy z dnia 4 lutego 1994 r. o prawie autorskim i prawach pokrewnych (Dz.U. 2021.1062 t.j.). Karalne jest również przywłaszczenie autorstwa cudzego projektu wynalazczego, o czym stanowi art. 303 ustawy z dnia 30 czerwca 2000 r. Prawo własności przemysłowej, jednakże czyn ten jest zagrożony karą grzywny, ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności do roku.

<sup>4</sup> Art. 77 ust. 5 ustawy z dnia 20 lipca 2018 r. Prawo o szkolnictwie wyższym (Dz.U. 2022.574 t.j.). Na uwagę zasługuje obligatoryjność unieważnienia dyplomu przez rektora. Nie ma on więc możliwości podjęcia innej decyzji w przypadku stwierdzenia plagiatu.

<sup>5</sup> Zob. art. 34 ust. 3 ustawy z dnia 7 lipca 1994 r. Prawo budowlane (Dz.U. 2021.2351 t.j.).



Kiedy słyszymy o czyichś lękach i obawach, uczenie zwanych fobiami, to zastanawiamy się często, jak to możliwe, że ktoś boi się tkwiącego w swej pajęczynie niczym w mafijnej sieci pająka czy wijącego się wśród liści gada. Tym bardziej nie mogliśmy uwierzyć w to, iż nasza ciotka Genia – tak zdecydowana, bezkompromisowa i przebojowa w codzienności – w teje codzienności odczuwa lęk przed zamkniętymi, ciemnymi pomieszczeniami. Przecież pamiętaliśmy tak dobrze jako dzieci z matczynej, wielokrotnie wysłuchanej opowieści jej brawurową „akcję z pancerfaustem” i podziwialiśmy wykastaną wtedy, filmową wręcz odwagę. Dopiero jednak po tym, jak nas opuściła, a my – chcąc nie chcąc – z upływem lat opuściliśmy beztróskie czasy dzieciństwa, już jako dorośli poznaliśmy przyczyny jej lęku, który – jak się okazało ku naszemu zaskoczeniu – narodził się ledwie kilka tygodni po rezygnacji niemieckiego oddziału z pozostania w naszym Domu do (jakże przewidywalnego) „końca”<sup>1</sup>.

„Sowieci szukają dziewczyn. Musicie się ukryć!” – krzyknęła, wbiegając na podwórze, znajoma z sąsiedniej ulicy. „Weźcie tylko niezbędne rzeczy i do piwnicy!” – w głosie Babci, zwykle spokojnej i nie okazującej emocji, tym razem wyczuwało się niezwykle napięcie. Niezbędne rzeczy – łatwo powiedzieć! No bo co jest niezbędnego w niskiej, ciemnej i nieco wilgotnej piwnicy, w której nawet stojące na półce „weka” czuły się nieszczególnie komfortowo, a i przechowywane w niej zimną ziemniaki wołały jak najprędzej dotrzeć na kuchenny stół.

I choć po trzech pełnych niepewności i obaw dniach i nocach niebezpieczeństwo minęło, bo „wyzwoliciele” (nie domyślając się, kogo ukrywa tak liche pomieszczenie) ruszyli dalej w kierunku mitycznego dla nich Berlina, to lęk i strach przed ciemnością pozostały już na zawsze.

*Maciej Pietrzak*

<sup>1</sup> Zob. opowiadanie *Guzik*, „Leszczyński Notatnik Akademicki” 2022, nr 74, s. 27.

# Szkolenia podnoszące świadomość niepełnosprawności

Wychodząc naprzeciw priorytetowej kwestii w okresie realizacji projektów finansowanych z funduszy unijnych w latach 2014–2020, którą było zapewnienie osobom z niepełnosprawnościami dostępu do przestrzeni publicznej, Akademia Nauk Stosowanych w Lesznie przystąpiła do konkursu pn. „Uczelnia dostępna III” o nr POWR.03.05.00-IP.08-00-DOS/21, ogłoszonego przez Narodowe Centrum Badań i Rozwoju w ramach Działania 3.5 Kompleksowe programy szkół wyższych. Wniosek złożony przez uczelnię został pozytywnie oceniony i od listopada 2021 r. realizowany jest projekt pn. „ANS im. J.A. Komeńskiego w Lesznie uczelnią bez barier” o łącznej wartości 3 986 461,79 zł.

Głównym celem projektu jest wzrost dostępności uczelni dla osób z niepełnosprawnościami poprzez realizację zadań w sześciu wytyczonych obszarach: struktura organizacyjna, architektura, technologie wspierające, procedury, rodzaje wsparcia edukacyjnego, szkolenia podnoszące świadomość niepełnosprawności. Osiągnięcie tych celów nie byłoby możliwe bez zrozumienia potrzeb osób z niepełnosprawnościami, dlatego w projekcie zaplanowano szkolenia dedykowane dla kadry dydaktycznej, zarządzającej i administracyjnej.

Realizację pierwszych szkoleń skierowanych do nauczycieli akademickich rozpoczęto w maju 2022 r. Przeszkolono wówczas łącznie 57 osób, a uczestnicy mieli okazję zapoznać się z takimi zagadnieniami, jak: właściwe zachowanie i prawidłowa ko-

munikacja z osobami z niepełnosprawnością ruchową, słuchową, osobami niewidomymi i niedowidzącymi, właściwe zachowanie i *savoir-vivre* wobec osób z zaburzeniami mowy, komunikacja z osobami niepełnosprawnymi intelektualnie (szkolenie „Wsparcie osób niepełnosprawnych podczas zajęć praktycznych”). Podczas szkolenia „Zaburzenia psychiczne oraz kryzys zdrowia psychicznego” kompleksowo scharakteryzowano podstawowe typy zaburzeń psychicznych oraz przedstawiono zasady kontaktu z osobami z tymi zaburzeniami. Bardzo ważnym szkoleniem były zajęcia w temacie „Bezpieczeństwo osób z niepełnosprawnością”, podczas których zwrócono uwagę na trudności funkcjonowania niepełnosprawnych w społeczeństwie. Uczestnicy mieli możliwość wziąć udział w ćwiczeniach z użyciem wózka (jazda, balans, pokonywanie progów, asekuracja osoby na wózku, techniki podnoszenia z ziemi, techniki przenoszenia osoby niepełnosprawnej na miejsce siedzące). Z niepełnosprawnością wzrokową uczestnicy zapoznali się, ćwicząc na symulatorach wad wzroku, ucząc się alfabetu Braille'a, poruszając się z białą laską i prowadząc osobę symulującą niewidomą. Ćwiczone również właściwe zachowanie i *savoir-vivre* wobec osób z niepełnosprawnością słuchową.

Po wakacyjnej przerwie wrócono do realizacji kolejnych szkoleń mających za zadanie wprowadzić pracowników w tematykę niepełnosprawności. Tym razem na warsztaty zaproszono również kadre administra-

cyjną i zarządzającą. Zrealizowano szkolenia uczące obsługi studentów z niepełnosprawnością, omówiono alternatywne sposoby i formy komunikacji, a także *savoir-vivre* wobec osób dysfunkcyjnych.

Niezwykle istotne dla pracowników okazały się szkolenia w zakresie prawnych aspektów funkcjonowania studentów z niepełnosprawnościami na uczelniach wyższych oraz zarządzania dostępnością, podczas których przedstawiono między innymi zagadnienia dotyczące regulacji prawnych kształcenia osób z niepełnosprawnościami na poziomie szkolnictwa wyższego, sposoby zapewnienia im komfortu studiowania i minimalne wymagania służące osobom ze szczególnymi potrzebami w zakresie dostępności architektonicznej, cyfrowej, informacyjno-komunikacyjnej.

Łącznie w szkoleniach podnoszących świadomość niepełnosprawności uczestniczyło 142 pracowników kadry dydaktycznej, zarządzającej i administracyjnej, niektórzy zdecydowali się na udział w kilku warsztatach.

Wszystkie szkolenia przeprowadzone zostały przez Stowarzyszenie na Rzecz Równego Dostępu do Kształcenia „Twoje Nowe Możliwości” i chociaż omówionych na zajęciach zagadnień było bardzo dużo (ćwiczenia praktyczne stały się okazją do doświadczenia i zrozumienia problemów, z którymi na co dzień zmagają się osoby z niepełnosprawnością), a kompetencje pracowników w zakresie świadomości niepełnosprawności niewątpliwie wzrosły, to wiemy, że należy kontynuować te działania, aby w pełni wyjść naprzeciw osobom ze szczególnymi potrzebami w środowisku akademickim.

*mgr Iwona Adamczyk,  
Dział Studiów i Doskonalenia Zawodowego*





# Na marach...

*Życie jest niewiele warte,  
ale nic nie jest warte  
życia...*

Andre Malraux

Wiadomo, że jak świat długi i szeroki, śmierć od zawsze była, jest i pozostanie obecna jako jeden z fundamentalnych, nieodłącznych, niejako „obowiązkowych” elementów naszego doczesnego istnienia. Może i za każdym razem ma ona inny wygląd, inne atrybuty, inny charakter, a często nawet... inną nazwę, ale medycyna rozpoznaje ją zawsze tak samo, stwierdzając „na chłodno” zgon człowieka i kończąc jego obecność w świecie stosownym orzeczeniem prawnym. Skrajnie różne podejścia do tego zagadnienia prezentuje dziedzina wiedzy zwana antropologią kultury, która podobne „zdarzenie” odnosi do właściwej strony świata, narodu, kultury, obyczajów i tradycji, religii, a nawet grupy wiekowej, płci oraz... sposobu bycia i życia.

Niestety, we współczesnym świecie problematyce śmierci i zagadnieniom grzebalnictwa (mówiąc elegancko: pochówku) poświęca się coraz mniej czasu, uwagi, jakiegokolwiek zainteresowania... Ostatnio coraz bardziej, wręcz panicznie, unika się tego tematu, izolując od tej problematyki zwłaszcza najmłodsze pokolenia. Wyjaśnienie naszej śmiertelności od jakiegoś czasu pozostaje wciąż takie samo, czyli... nijakie. Pod pozorami eliminacji stresu, niepotrzebnego przeżywania, nadmiernego uwrażliwienia, świat seniorów (generalnie) oddala się nie z racji innego postrzegania „dawnego” świata, ale dlatego, że staje się coraz mniej wygodny do pogodzenia z obecną ekonomią, obyczajowością, technokracją, modą, a nawet... nowo promowaną inną moralnością. Stąd na naszych oczach krystalizuje się całkowicie nowa dziedzina wiedzy dotycząca zagadnień społeczno-filozoficznych, której na imię: *tanatopedagogika* (w znacznym uproszczeniu: pedagogika śmierci). Jej naczelnym zadaniem pozostaje „uczłowieczenie” obrzędów i tradycji śmierci, uczenie wszystkich bliższych i dalszych członków rodziny godnego przeżywania straty bliskiej osoby. W taki przecież sposób kształtowały się zasady wielopokoleniowego domu w nieustającym „kołowrocie życia”. Aby w sposób chociaż sygnałny przybliżyć poruszaną problematykę, poniżej kilka różnych „odmian” ceremonii pochówku zmarłych, stosowanej w różnych stronach globu ziemskiego, z odniesieniem tegoż rytuału do głównych religii świata.

Według **katolicyzmu** sama msza pogrzebowa odprawiana uroczysto w intencji nieboszczyka niesie ze sobą ładunek olbrzymiego tragizmu, tajemnicy, lęku, bliżej nieokreślonego przerażenia, wciąż niezrozumiałej dla człowieka konieczności

osiągnięcia kresu życia, przymusowego nakazu przekraczania bram śmierci. Równocześnie początkowe słowa modlitwy, wypowiedziane w martwym języku łacińskim: „Requiem aeternam...” (w tłumaczeniu: „Wieczny odpoczynek...”), od zawsze inspirowały, stanowiąc tło przedziwnego natchnienia przede wszystkim dla ludzi poezji i muzyki, m.in.: Rachmaninowa, Mozarta, Brahmsa, Verdiego. W ubiegłych wiekach głoszona podczas tej mszy liturgia, we wciąż niezrozumiałym dla większości wiernych języku, miał uspakajać i wyciszać żałobników w ich nieukojonym i świeżym bólu, niosła w swojej treści raczej zapowiedź bolesnych konsekwencji. Trudne bowiem do wytłumaczenia dla przeciętnego śmiertelnika były takie oto słowa: „Dies irae, dies illa, Solvet saeculum in favilla...” – „Dzień on boży, dzień on grozy, W popiół świat ogniem położy...” (wg Jana Białobockiego z *Mszału Rzymskiego* z roku 1648). Kościół, po wielu wiekach konserwatywnego trwania w swojej niechęci do zmian, dopiero w roku 1963, w trakcie II Soboru Watykańskiego, polecił całkowicie usunąć z tej modlitwy zatrważające wiernych słowa „Dies irae”. Generalnie do sprawy odniósł się również Kościół prawosławny, jak i odłamy protestanckie, zachowujące własne posługi przy „okazji” śmierci, próbujące jednocześnie w możliwie najzwyczajniejszy sposób uprościć niezbędną liturgię mszy. Zapewne fundament do generalnej zmiany wyrósł podczas tego samego Soboru, gdyż na nim również zezwolono na dokonywanie – „idąc z postępem czasu” – kremacji zwłok umarłych i chowania prochów, czego do tej pory Kościół całkowicie zabraniał, widząc w tym jeden z przejawów pogaństwa. Przez wieki trwania tej tradycji przyjęło się, że dla katolików *żałoba* trwa rok, aczkolwiek uzależnione jest to od stopnia powinowactwa ze zmarłym. Okres wyciszenia po śmierci męża lub żony trwa rok i sześć tygodni. Po stracie rodziców nosimy żałobę przez pół roku, a przez kolejne sześć miesięcy obowiązują tzw. półżałoba, charakteryzująca się nie czarnymi, a szarymi strojami. Po dziadkach, a także po stracie rodzeństwa żałoba trwa pół roku, natomiast po dalszych krewnych – tylko trzy miesiące.

Według wiary i tradycji **judaizmu** w ceremonii pochówku dają się zaobserwować znaczne różnice w porównaniu z klasycznym chrześcijaństwem. Żydzi głoszą, iż śmierć w najbliższym otoczeniu zmusza rodzinę do wyjątkowego pośpiechu. Gdyby nie odwieczne tradycje, najchętniej chowano by zmarłych jeszcze tego samego dnia,

w którym nastąpił zgon. Faktycznie, śmierć i wiążący się z nią obowiązek pogrzebu każe przede wszystkim zorganizować czuwanie przy zmarłym (*szemirah*). Kolejną czynnością jest zawiadomienie lokalnego towarzystwa pogrzebowego (*chewra kadisz*), z którego na zasadzie pełnej dobrowolności przychodzi wyznaczona osoba – strażnik (*szomer*). Jego zadanie polega na wygłaszaniu psalmów nad zwłokami, aż do momentu ich pogrzebania. Żydzi uważają, że jest to bardzo odpowiedzialne zadanie, i są dumni, jeżeli mogą taką czynność wykonywać. Członkowie społeczności wspomagający rodzinę przy pogrzebie dokonują wówczas rytualnego obmycia ciała (*tahara*), które dopiero teraz zawiąza się w całun śmiertelny z białego płótna (*tachrichim*). Zanim to jednak nastąpi, na głowę, pod klasyczne przykrycie – *myckę*, wkłada się trochę rodzimej ziemi żydowskiej. Rozsypuje się ją również po całym ciele zmarłego. Jest to tradycja oznaczająca ścisły związek zmarłego z *syjonizmem* (ruch polityczny XIX wieku postulujący odrodzenie narodowe Żydów). Dopiero tak przygotowane zwłoki od strony głowy zawiąza się jeszcze indywidualną prostokątną żydowską chustą „od modlitw” (*talit*). Następnie wkłada się je do trumny. Teraz, zgodnie z tradycją, w miejsce ust i oczu kładzie się niewielkie skorupy potłuczonego naczynia glinianego jako pamiątkę zniszczenia Świątyni Jerozolimskiej. Przed rozpoczęciem głównej ceremonii pogrzebowej zawsze pieczętuje się zwłoki w trumnie. Sama ceremonia jest niezwykle prostą, a przez to skromną uroczystością. Nad mogiłą śpiewane lub wygłaszane są okolicznościowe pieśni na cześć zmarłego (*peany*). Po opuszczeniu trumny do grobu uczestnicy pogrzebu kolejno wrzucają parę grudek ziemi do wnętrza. Jednocześnie przy tej okazji pielęgnują rytuał upamiętniający gwałtowny ból spowodowany stratą oraz symbolizujący głęboki żal, dokonując ostentacyjnego rozerwania własnej odzieży (*keria*). Aktualnie specjalnie na tę okazję mocowane są specjalne wstążki. Ceremonię kończy tradycyjna modlitwa (*kadisz*), która wskazuje porusza temat śmierci, ale pomija temat smutku i bólu, a jedynie chwali Boga. Cmentarze żydowskie zawierają osobliwy podział na części, w których osobno chowa się mężczyźni, osobno kobiety, a całkiem osobno dzieci. Faktyczna żałoba i lament rozpoczyna się dopiero wraz z powrotem rodziny do domu, po zakończonej uroczystości. Wtedy żałobnicy spożywają tradycyjny posiłek – gotowane na twardo jajka (symbol odradzającego



Kurhany i grób megalityczny. Rys. Patrycjusz Nikitenko

się życia). Pierwsza faza żałoby trwa tydzień (*szüwa*). Wszyscy żałobnicy są zobowiązani przez najbliższe siedem dni pozostać na miejscu. Odstępstwem może być konieczność krótkiego wyjścia do domu, świątyni bądź w celu odpoczynku po całym tygodniu pracy (*szabas*). Należy siedzieć na podłodze bądź na małych stolikach na znak przytłoczenia śmiercią. Wszelkie rozmowy toczą się wyłącznie w celu dzielenia się wspomnieniami o zmarłym. Kobiety w czasie *szüwy* nie ubierają biżuterii. Mężczyznom nie wolno się golić. Nikomu z żałobników nie wolno: pracować, gotować, obcinać włosów, nosić skórzanego obuwia, myć się i kąpać ani pod prysznicem, ani w wannie. Wszelkie lustra muszą być szczególnie pozasłaniane. Kiedy mija okres tych dni, rodzina wychodzi na krótki spacer, symbolizujący swój powrót do świata żywych. Następuje wtedy druga faza żałoby trwająca 30 dni (*sziloszim*). W tym czasie żałobnicy mężczy nie mogą się golić. Nikomu nie wolno zawierać też wówczas związku małżeńskiego. Kolejna faza (*szanah*) nawołuje do modlitwy (*kadisz*) jeden raz w miesiącu przez kolejnych dziesięć. Dopiero po upływie tego czasu następuje ceremonia odsłonięcia lub położenia kamienia nagrobnego na mogile (*macewa*). Żałoba dobiega

końca dopiero po roku czasu. Żydzi wierzą, że nawet najwięksi grzesznicy wychodzą wtedy z potępienia. Ponadto, odwiedzając żydowskie cmentarze, nigdy nie należy przynosić kwiatów, ponieważ symbolizują swoim wędnięciem czas przemijania. W ich miejsce składa się na grobach raczej małe kamienie – symbol wytrzymałości i trwałości.

Z kolei według religii **muzułmańskiej**, szeroko praktykowanej głównie w państwach Bliskiego Wschodu, tradycje pogrzebowe określa się mianem *Janaza Salah*. Nazwa wywodzi się od dwóch słów: *janaza* – nosze, na których możliwie najszybciej od momentu zgonu należy umieścić zwłoki, oraz *salah* – higiena życiowa, czystość, co dyktują z kolei warunki życia: pustynia i szybki proces rozkładania się zwłok, który, gdy nastąpi, formalnie jest uważany za brak szacunku dla osoby zmarłej. Ceremonia pogrzebowa rozpoczyna się od momentu spostrzeżenia, że dana osoba nie żyje. Wówczas ciało kładzie się na nosze i przykrywa. Wyznaczony przedstawiciel, zawsze tylko tej samej płci co zmarły, dokonuje rytualnego obmycia ciała nieboszczyka (*ghusl*). Ciało jest obmywane począwszy od części intymnych aż do

stóp włącznie (rytualnie najpierw stopa prawa, a następnie lewa). Kiedy zwłoki są już doprowadzone do porządku, zawija się je w śmiertelny całun, którego liczba zawojów uzależniona jest od tradycji danej grupy, okresu świątecznego<sup>1</sup> oraz na pewno regionu, w jakim ma to miejsce. Jeżeli natomiast człowiek zginął śmiercią męczeńską, ciała ani się nie obmywa, ani nie rozbiera do zawinięcia w całun, a pozostawia takie, jakie jest – z dowodami śmierci męczeńskiej. Kolejny krok w ceremonii pogrzebu to przetransportowanie zmarłego na miejsce pochowania, poprzedzone odmówieniem modłów pochwalnych do Allacha. Zwłoki przeważnie na cmentarz dostarcza się pieszo i składa do uprzednio przygotowanej mogiły, usytuowanej tak, aby zmarły leżał z twarzą zwróconą w kierunku Mekki. Następnie dół w ciszy i spokoju się zasypuje i powraca do domu. Wyznawcy islamu uważają, że wszelki lament i okazywany na zewnątrz ostentacyjny ból może przeszkadzać, a nawet drażnić nieboszczyka. Czas żałoby dla wdów Koran<sup>2</sup> zamyka w kolejnych czterech księżycowych miesiącach z dodatkiem 10 dni. Niektóre bardziej konserwatywne grupy muzul-



manów określają, iż w okresie żałoby kobiety faktycznie nie powinny opuszczać nawet swojego pokoju, nie mówiąc już o domu. Początkowo z tym zakazem wiązała się rodzinna kontrola, czy przypadkiem wdowa nie jest w ciąży ze zmarłym mężem – aktualnie nieboszczykiem. Islam wspomina także, że zmarły mąż przynajmniej raz w roku powinien opuścić zaświaty i w sposób duchowy wesprzeć pozostałą po nim wdowę (wdowy).

W podobny sposób, a jednak inny, traktują swoich zmarłych religie tzw. Dalekiego Wschodu, a konkretnie **buddyzm**<sup>3</sup>. Otóż na znacznych przestrzeniach kontynentu Azji Centralnej i Południowej, nie uwzględniając wciąż rosnącego odsetka wiernych wywodzących się z krajów tzw. Zachodu, przez wieki trwania umocniła się ta właśnie religia. W kontekście wiedzy filozoficznej zwraca ona szczególną uwagę na harmonię życia człowieka z Naturą jako faktycznego, nieodłącznego i niezbywalnego elementu jego bytu. Religia w różnych stronach ukształtowała się jednakże na trochę odmiennych płaszczyznach. O ile na obszarze Chin posiada ona generalnie odniesienia obywatelskie i społeczne (niewątpliwie za sprawą wpływu konfucjonizmu<sup>4</sup>), o tyle na przykład w Indiach przybrała formę medytacji<sup>5</sup> i kontemplacji<sup>6</sup>. W wielu państwach tamtego obszaru przybrała nawet charakter narzucanego przez władze tzw. pacyfizmu<sup>7</sup>. Rozpatrując problem tej wiary pod kątem skrajnych czasami różnic kulturowych ludów ją wyznających, można wskazać cztery zasadnicze nurty rywalizujące ze sobą o palmę pierwszeństwa: *tantra*<sup>8</sup>, *therawada*<sup>9</sup>, *mahajana*<sup>10</sup> oraz *buddyzm Zen*<sup>11</sup>. Jeżeli chodzi o różnice w ceremonii pogrzebowej w każdym z tych nurtów, to faktycznie niemalże takie nie istnieją. Czasami jest to tylko sposób postrzegania danej ceremonii. Generalnie ciało nieboszczyka po rytualnym obmyciu poddaje się tzw. terapii zapachu (smaruje się je wonnymi olejkami, okadza i pali w obecności zwłok różne zioła i kwiaty). Następnie tak przygotowane szczątki wkłada się do trumny. Wtedy wzywa się mnichów (*bhikkhu*), darzonych w tamtej kulturze wielkim szacunkiem, by wstawili się za zasługami (*puñña*) dla nieboszczyka. Oczywiście przy tej okazji odmawiają oni szereg dziękczynnych i przepraszających bóstwa modlitw. Po złożeniu ciała w grobie urządza się stypę, na którą sprowadza się muzyków, by pomogli zapomnieć rodzinie o nieszczęściu, śmierci, a także pogodzić się z odejściem bliskiej osoby. Potem w odstępach około tygodnia i miesiąca wprowadza się kolejne rytuały. Poszczególne z nich mogą ulegać drobnym modyfikacjom, w zależności od regionu, gdzie się ich dokonuje. Na przykład w Japonii ludzie odeszli od tradycji białego stroju, powszechnie uznawanego od wieków za kolor żałoby, i zbliżyli się do kultury zachodniej, stosując

ubiór czarny. W Tybecie praktykuje się tzw. „podniebne pogrzeby”, gdzie ciało nieboszczyka oddaje się w ceremonii do pochłonięcia przez Naturę (trupa zostawia się na półce skalnej, by okoliczne ptactwo go objadło wraz z wnętrznościami; chowa się dopiero oczyszczone w ten sposób kości). Coraz częściej stosuje się, idąc z postępuem czasu, ale też z powodu braku miejsca na cmentarzach, kremację zwłok. Dość często na niektórych cmentarzach, gdzie pochowane są dzieci, można dostrzec składanie ofiar, aby dzieci te mogły szybciej reinkarnować<sup>12</sup>. Przytłaczający dla obserwatora zewnętrznego może być widok ciągłego odwoływania się do przodków zmarłego. Na domowych ołtarzykach bardzo często utrwała się pamięć o zmarłym poprzez częste drobne dary i palenie kadzidełek dziękczynnych. Rozbudowywanie silnej więzi emocjonalnej i duchowej ze zmarłym daje mu szansę na wielokrotne reinkarnacje, a co za tym idzie – naukę ról życiowych, niezbędnych do osiągnięcia pełnego zbawienia. Aby wszystko mogło przebiegać w zgodności i harmonii z Naturą, Chińczycy planują na długo przed własną śmiercią całą uroczystość funeralną w zgodności z regułami *Feng Shui*. Niekiedy stosuje się ochronę grobów przed wszelkimi demonami, stawiając koło nich figurki duchowych wojowników oraz opiekunów czterech stron świata (*lokपालów*). Dość popularny jest także zwyczaj *ch'ing ming*, polegający na duchowym (poprzez modlitwę) i fizycznym sprzątnięciu grobu.

Najpopularniejszym z rytuałów funeralnych w drugim co do wielkości liczby ludności państwie świata jest zapewne ceremonia **Antieszti** w Indiach. Generalnie sama nazwa rytuału wskazuje na tzw. kremację pogrzebową osoby zmarłej. Według istniejących źródeł po raz pierwszy zaistniała ona około V wieku p.n.e. Ciało po śmierci jest bardzo starannie przygotowywane do pogrzebu. Na początku z wielką uwagą się je obmywa (mogą to robić tylko przedstawiciele tej samej płci co zmarły). Następnie dokładnie wciera się w zwłoki pastę z drzewa sandałowego, a dopiero potem je ubiera. W tym samym mniej więcej czasie inne osoby przygotowują stos cmentarny, gdzieś w niewielkiej odległości od rzeki. Kremacja może mieć miejsce w specjalnym murowanym palenisku (są takie gotowe w pobliżu rzek); z wielkiego szacunku dla nieboszczyka przed ułożeniem stosu jest ono sprzątnięte łajnem świętych krów. Czasem wykopuje się całkiem nowy dół zabezpieczający ciałopalenie. Na stos, w zależności od zasobności rodziny, znosi się m.in. gałęzie drzewa kamforowego, sandałowego, gałązki i liście szafranu, następnie całość skrapia piżmem<sup>13</sup>. Dodatkowo stos skrapia się aromatycznym masłem do podsycania płomieni w trakcie palenia. Po zapaleniu lampy z klarownym masłem przenosi się ogień na kawałek dREW-

na sandałowego, którym podpala się stos. Kiedy już dobrze zapłonie, wówczas układa się na nim ciało nieboszczyka, zawsze głową zwrócone w kierunku północy. Palące się zwłoki zakrywane są polanami. Aby utrzymać ogień, znowu łyżkami przywiązanymi do kijów podlewa się stos masłem. W płomienie wrzucane są ofiary, które mają za zadanie przebłągać boga świata, Ziemi i zaświatów – Lokę, boga ognia – Agni, oraz boga roślin – Somę. W dalszej kolejności, jak mówi święta księga *Rygweda*, składano 17 ofiar, a także dodatkowe trzy według zapisów *Jadźurwedy*. Te ofiary miały jako by wypełnić wszelkie części ciała zmarłego wraz z jego odczuciami i możliwościami psychicznymi oraz umysłowymi, a także uwypuklić jego zalety, m.in.: smutek, pracowitość, wytrwałość, emocjonalność. Stos cały czas podlewano masłem klarownym, aby mogło wszystko się dokładnie spalić. Po spełnieniu rytuału rodzina pozostawiała ciało, aby dalej płonęło. Powracała na miejsce kremacji dopiero po trzech dniach. Jeżeli pozostały w popiele jakieś kości, wybierano je i wrzucano wszystko do pobliskiej rzeki. Dopiero z nastaniem dwunastego dnia po ceremonii pogrzebu organizowano stypę dla pamięci po zmarłym. Począwszy też od tej chwili, co miesiąc, przy okazji ceremonii odbywającej się dla pamięci przodków (*śraddha*), wspomniano też i zmarłego. Rozwój wielkich aglomeracji miejskich we współczesnych Indiach uniemożliwił tradycyjne ciałopalenie. Dlatego, po ceremonii pogrzebu, za duszę zmarłego kilkakrotnie odmawia się mantrę<sup>14</sup>.

Jedną z kast żyjących w Indiach – Sikhowie – utrzymali tradycję ciałopalenia swoich zmarłych. Zwłoki przenoszone są zaraz po śmierci do świątyni (*guruudwary*), gdzie odprawia się nad nimi modły odnoszące się głównie do tzw. Hymnu pokoju (*Sukhmani*). Natomiast w chwili, kiedy ciało już się spala, zgromadzeni zgodnie z tradycją odmawiają modlitwę wieczorną (*Kirtan Sohila*). Kiedy ciało ulegnie całkowitemu spaleni, pozostałe po nieboszczyku popioły sprząta się i wyrzuca do najbliższej rzeki. Po dokonaniu ceremonii kremacji najbliższa rodzina dotknięta stratą pozostaje w zaciszu domu przez 10 dni, czytając w tym okresie święte księgi oraz wspominając zmarłego. Kobiety oraz mężczyźni w myśl nakazu postanowionego w roku 1699 przez Gobinda Singha, filozofa i przewodnika (*guru*), zmuszeni są nosić tzw. pięć K: *kirpan* (ceremonialny sztylet), *kesa* (niestrzyżone włosy), *kara* (stalowa bransoleta), *kanga* (grzebień) oraz *kaćh* (krótkie spodnie). Sikhowie wierzą, że śmierć stanowi formalną bramę do reinkarnacji, stąd wielce niepożądane byłoby składanie kondolencji rodzinie zmarłego.

Jeszcze inaczej wygląda rytuał śmierci w wybranych kulturach na pozostałych kontynentach; tu jedynie krótko zajmiemy się

niektórymi. Na Czarnym Łądzie na obszarze Kenii żyje buszmeńska grupa etniczna o nazwie Kikuju. Jego członkowie, przewidując zbliżającą się śmierć, opuszczają całą wspólnotę i odchodzą w okolice przeciwne ich szlakom, aby umrzeć w samotności. W Ameryce Łacińskiej, a ściślej rzecz biorąc w Brazylii, członkowie jednego z plemion indiańskich o nazwie Janoman dokonują ciałałopaenia w ognisku osoby zmarłej. Ognisko jest tak długo utrzymywane, aż spali się całe ciało. Następnie wybierają oni kości nieboszczyka i mielą je na pył. Aby pamięć o osobie zmarłej trwała wiecznie, tym zmiełonym proszkiem obdarowuje się rodziny we wspólnocie, które używają go jako... przyczyny do codziennego jedzenia. Na tym samym kontynencie w Peru funkcjonuje najprawdopodobniej jedna z najstarszych kultur cywilizacji prekolumbijskiej – plemię Indian zwanych się Ayamaya. Zamieszkuje ono jedno z dorzeczy Amazonki. Śmierć stanowi dla nich pretekst do zorganizowania wielkiej uroczystości tzw. „wyżerki”. Trwa ona około trzech dni, w trakcie których ludzie upajają się lokalnie produkowanym roślinnym alkoholem. Punktem kulminacyjnym tej żałobnej „imprezy” jest wspólne skonsumowanie ciała nieboszczyka. Na wyspie Tajwan zlokalizowanej na kontynencie azjatyckim przetrwał w tradycji ludu, oficjalnie zakazany przez władze, dość specyficzny zwyczaj urządzania tzw. striptizów pogrzebowych. Tego rodzaju „pokaz” urządza się na pogrzebach znaczących w środowisku lokalnym mężczyzn. Zapraszana jest atrakcyjna młoda kobieta, która, stojąc na znacznym podwyższeniu obok otwartej trumny z nieboszczykiem, rozbiera się do bielizny lub... bikini. Sam pokaz nie jest niczym gorszącym, ponieważ ma na uwadze bardzo wzniosłe cele do spełnienia. Przede wszystkim ma umożliwić zmarłemu odnalezienie swojego miejsca w zaświatach, a tym samym odwrócić uwagę złych duchów, które mogłyby temu przeszkodzić. Duch zmarłego pragnie podnieść swój prestiż zarówno wśród żywych, jak i wśród przyjaciół w zaświatach, dlatego w taki sposób chce zaznaczyć swoje męskie upodobania. Striptiz pogrzebowy ma również przyciągnąć dodatkowych gości, którzy swoją obecnością mimowolnie przyczynią się do większego uhonorowania osoby zmarłej. Igoretowie to lud zamieszkujący Filipiny, czyli rejon Azji Południowo-Wschodniej. Jego tradycja pogrzebowa sprowadza się do grzebania swoich zmarłych w drewnianych trumnach na wysokich półkach skalnych, gdzie ciała pozostają wystawione na żer padlinożerców powietrznych. Osobliwie wygląda również rytuał pochówku wśród niektórych ludów pochodzących z najbardziej wysuniętego na Wschód rejonu Indonezji, czyli Papui Nowej Gwinei. Podczas uroczystości pogrzebowej ciała zmarłych kładzie się na gałęziach wiel-

kich rozłożystych drzew. Z czasem wybrane drzewa mogą stanowić rodzaj cmentarza dla całej lokalnej społeczności.

Warto pamiętać, że uroczystości pogrzebowe w każdej kulturze należą do najbardziej usankcjonowanych tradycją obrzędów religijnych. Niektóre dziwią, inne szokują, ale nigdy i przez nikogo nie powinny być potępiane. I jeszcze jedno: to nie śmierci i zmarłych powinniśmy się bać, ale nade wszystko życia i żywych...

dr Włodzimierz Nikitenko

#### Literatura:

1. Ariès P., *Człowiek i śmierć*, tł. E. Bąkowska, Warszawa 1992.
2. Cała A., Węgrzynek H., Zalewska G., *Historia i kultura Żydów polskich – słownik*, Warszawa 2000.
3. Ceram C.W., *Bogowie, groby, uczeni. Tajemnice archeologii*, przeł. P. Taracha, Warszawa 2011.
4. Danecki J., *Kultura islamu – słownik*, Warszawa 1997.
5. Defoe D., *Dziennik roku zarazy*, przeł. J. Dmochowska, Warszawa 1959.
6. Durozoi G., Roussel A., *Filozofia – słownik: pojęcia, postacie, problemy*, tł. J. Migasiński, J. Niecikowski, Warszawa 1997.
7. Fouilloux D., Langlois A., Moigne A. i in., *Kultura biblijna – słownik*, Warszawa 1997.
8. Huizinga J., *Jesień średniowiecza*, przeł. T. Brzostowski, Warszawa 1961.
9. *Katolicyzm A–Z*, pod red. Z. Pawlaka, Poznań 1994.
10. Kopalinski W., *Słownik mitów i tradycji kultury*, wyd. 4, Warszawa 1991.
11. Krzyżaniak L., *Egipt przed piramidami*, Warszawa 1980.
12. Langkammer H., *Słownik biblijny*, wyd. 2 popr. i uzup., Katowice 1984.
13. Łapiński A., *Historia religii – słownik terminologiczny*, Warszawa 1995.
14. Moscatti S., *Kultura starożytnych ludów semickich*, Warszawa 1966.
15. *Słownik języka polskiego PWN*, t. 1–3, pod red. M. Szymczaka, Warszawa 1995.
16. Tatarkiewicz W., *Historia filozofii*, t. 1–3, wyd. 6, Warszawa 1968.

ny, nieinstytucjonalny, była systemem etycznym i doktryną opartą na reinkarnacji oraz przekonaniu o potrzebie wyzwolenia z „kołowrotu istnień”; wyzwolenie podporządkowane było pojęciu *karmy* (sumy uczynków).

<sup>4</sup> Konfucjonizm – doktryna filozoficzna i moralno-polityczna głoszona w Chinach ok. VI w. p.n.e. przez chińskiego filozofa Kong Fuziego, podejmująca zagadnienia doskonalenia osobowości człowieka, współzycia ludzi, sposobów rządzenia, głosząca hasła powrotu do przeszłości i poszanowania tradycji oraz uznania istniejącego porządku społecznego, w którym każdy człowiek winien znaleźć swoje miejsce.

<sup>5</sup> Medytacja – osiągnięty w następstwie długotrwałych ćwiczeń stan wewnętrznego skupienia, pozwalający umysłowi oderwać się od świata i skoncentrować na Bogu.

<sup>6</sup> Kontemplacja – pogrążanie się w myślach, rozmyślanie; wg doktryn mistycznych środek najdoskonalszego poznania lub najwyższy rodzaj poznania, polegający na oglądzie intuicyjnym; proces biernego poznania rzeczywistości przez jednostkę.

<sup>7</sup> Pacyfizm – ruch społeczno-polityczny o charakterze liberalno-burżuazyjnym, rozwijający się głównie pod koniec wieku XIX, propagujący pokój i potępiający wojny bez względu na ich przyczyny i charakter.

<sup>8</sup> Tantra – w hinduizmie teksty sakralne powstałe ok. VI i VII w., będące podręcznikami o bogach i rytuałach wraz z magicznymi formułami i zaklęciami, ułatwiające bliski kontakt z bóstwami i obdarzające czytelnika nadprzyrodzoną mocą.

<sup>9</sup> Therawada – doktryna buddyjska zawarta w zachowaniu kanonu palijskiego (nauka starszych), uznawana często za pierwotną autentyczną postać buddyzmu.

<sup>10</sup> Mahajana – wielki wóz; jeden z dwóch głównych nurtów buddyzmu obok *hinajany*, szczególnie popularny w Tybecie, Chinach, Mongolii i Japonii, głoszący ideały moralnej jedności wszystkich istot i doskonałego altruizmu; prowadzi do całkowitego zbawienia wszystkich ludzi bez wyjątku.

<sup>11</sup> Buddyizm Zen – stworzony przez sektę medytacyjną na przełomie wieku XII i XIII w Chinach; odrzuca wszelkie obrzędy, głosząc możliwość zbawienia tylko poprzez zanurzenie się w Absolucie za pomocą mistycznej kontemplacji, której sprzyjać ma prostota zachowania, stroju i otoczenia; rozpowszechniony szczególnie w Japonii, gdzie wywarł znaczny wpływ na kulturę; obecnie dzielony na trzy szkoły: *rinzai*, *soto* oraz *obaku*.

<sup>12</sup> Reinkarnacja – według niektórych wschodnich doktryn religijnych wiara w wielokrotne odrodzenie się człowieka po śmierci przez wstępowanie jego duszy w ciało innej istoty; „kołowrót istnień”; wędrówka dusz; metempsychoza.

<sup>13</sup> Piżmo – brunatna, tłusta wydzielina o silnym, specyficznym zapachu, będąca wydzieloną gruczołów piżmowców; można ją również otrzymywać syntetycznie; stosowana w przemyśle perfumeryjnym.

<sup>14</sup> Mantra – mowa, zaklęcie; formuła modlitewna o szczególnej mocy, nie posiadająca realnego znaczenia, lecz uznawana za manifestację bóstwa; wymawiana lub przedstawiana w postaci diagramu; za najświętszą uchodzi zgłoska „om”.

<sup>1</sup> Muzułmanie posługują się kalendarzem księżycowym.

<sup>2</sup> Koran – arab. *al-gur'an* – oznaczający recytację; święta księga muzułmanów zawierająca objawienie Boga przekazane prorokowi Mahometowi w latach 610–632 przez posłańca bożego, anioła Dżibrila; zawiera ok. 330 000 liter w 77 934 słowach, co przekłada się na 114 sur rozpisanych w ok. 6200 wersach.

<sup>3</sup> Buddyizm – religia uniwersalistyczna powstała w Indiach ok. V w. p.n.e., wywodząca się od Siddharthy Gautamy, nazwanego Buddą („przebudzony”). Początkowo miała charakter ateistycz-





# Efekt cieplarniany przyczyny, następstwa

Efekt cieplarniany nazywamy wzrost średniej temperatury powietrza przy powierzchni Ziemi. Jest on następstwem zmiany bilansu energetycznego promieniowania słonecznego pochłanianego przez powierzchnię Ziemi i promieniowania emitowanego przez Ziemię. Gazy i pyły, w coraz większym stopniu zanieczyszczające atmosferę, zatrzymują część promieniowania emitowanego przez powierzchnię Ziemi i dlatego temperatura rośnie. Spowoduje to w przyszłości daleko idące zmiany na powierzchni naszej planety, niekorzystne dla człowieka. W 1988 roku James Hansen, naukowiec z Instytutu Badań Kosmicznych NASA, unaoczniał zagrożenie, występując przed komisją Senatu USA. Powiedział wówczas: „Uporczywy wzrost temperatury w skali światowej jest klimatycznym sygnałem, którego od dawna spodziewali się specjaliści. Efekt cieplarniany został wykryty i już teraz zmienia nasz klimat”. Hansen jako jeden z pierwszych powiedział oficjalnie przed gronem polityków to, o czym do tej pory rozmawiali pomiędzy sobą jedynie naukowcy. Przyczyną tego zjawiska są zmiany, jakie w składzie atmosfery ziemskiej wywołał człowiek w ostatnich 200 latach.

Atmosfera wznosi się do 2000 km i ma budowę warstwową. Dolną jej część, oddziałującą bezpośrednio na powierzchnię Ziemi, nazywana jest troposferą. Miąższość troposfery jest nierówna i waha się od 16 do 18 km w rejonie równika ziemskiego, a w strefie biegunów od 6 do 8 km. Górną granicę troposfery wyznaczają prądy wstępujące (konwekcyjne), które wznoszą się najwyżej w strefie gorącej. Konwekcja powietrza polarnego, zimnego i ciężkiego, jest znacznie słabsza.

W ostatnich 200 latach doszło przede wszystkim do zwiększenia udziału dwutlenku węgla ( $\text{CO}_2$ ) w atmosferze – o około 25%.

Stało się to w wyniku uprzemysłowienia i zurbanizowania oraz ogromnego rozwoju motoryzacji. To właśnie dwutlenek węgla ma obecnie największy wpływ na efekt cieplarniany, bo w 50%. Od połowy ubiegłego stulecia prowadzone są pomiary zawartości  $\text{CO}_2$  w dolnej troposferze w miejscach pozbawionych wpływów lokalnych; są to: Przylądek Barrow na Alasce, szczyty górskie Kaukazu, Mauna Loa na Hawajach. Badania potwierdzają wzrost koncentracji wynoszący ok. 1 ppm na rok (cząsteczek  $\text{CO}_2$  na milion cząstek objętości powietrza w ciągu roku).

W lodach Antarktydy i Grenlandii odnotowano koncentrację  $\text{CO}_2$  w powietrzu na przestrzeni setek i tysięcy lat. Pęcherzyki powietrza są uwięzione w wodzie i łatwo dają się datować metodami izotopowymi i sedymentologicznymi. Potwierdzają one niestanny wzrost koncentracji  $\text{CO}_2$ . Na początku XVII stulecia wynosił on około 278 ppm, obecnie wzrósł do ponad 340 ppm. Zmiany te są niewątpliwie spowodowane działalnością człowieka. Na wzrost koncentracji dwutlenku węgla wpływ ma nie tylko spalanie różnych paliw, lecz także wypalanie lasów i ich wycinanie. Lasy przez pobieranie  $\text{CO}_2$  w procesie fotosyntezy przyczyniają się do jego zmniejszenia w atmosferze. Na wzrost emisji  $\text{CO}_2$  mają też wpływ odpady pochodzące z hodowli zwierzęcej i w ogóle rolnictwa. Obecnie ludzkość wprowadza do atmosfery każdego roku około 6 mld ton tego gazu. Na szczęście  $\text{CO}_2$  rozpuszcza się w wodzie, dlatego ogromne jego ilości przenikają do oceanów, co w istotny sposób spowalnia przyrost tego gazu w powietrzu atmosferycznym. Osady denne mórz są ogromnym magazynem związków węgla. Jest ich tam kilkadziesiąt razy więcej aniżeli w atmosferze. Można sądzić, że w wyniku dążenia krajów wysoko rozwiniętych do ograniczenia

emisji gazów cieplarnianych nastąpi w atmosferze spowolnienie koncentracji  $\text{CO}_2$ .

Za efekt cieplarniany odpowiedzialne są również inne gazy, nazywane ogólnie gazami cieplarnianymi. Badania wykazują, że w około 20% uczestniczą w tym gazy fluorochlorowęglowodorowe, te same, które powodują dziury ozonowe. Niewiele mniejszy wpływ na efekt cieplarniany od gazów fluorochlorowęglowodorowych posiada metan. Jest on wprowadzany do atmosfery jako gaz ziemny, błotny, węglowy, z pól ryżowych, bakteryjnego rozkładu materii organicznej oraz podczas spalania drewna. Wpływa on w 17% na zjawisko efektu cieplarnianego. Koncentracja metanu w atmosferze zwiększała się w ostatnim czasie o 1% rocznie. W około 10% na efekt cieplarniany wpływają tlenki azotu. Dostają się one do atmosfery

Skład powietrza troposferycznego występującego bezpośrednio przy powierzchni Ziemi

Pierwiastek	Struktura powietrza w %
Azot	78,08
Tlen	20,95
Argon	0,93
Dwutlenek węgla	0,03
Neon	0,002
Hel	0,0005
Krypton	0,0001
Wodór	0,00005
Ksenon	0,000009
Ozon	0,000001

za sprawą mikroobów, rozkładu nawozów mineralnych oraz spalania surowców energetycznych łącznie z drewnem. W około 3% efekt cieplarniany powoduje ozon. Gromadzi się on tuż przy powierzchni Ziemi za sprawą różnego typu silników, elektrowni, elektrociepłowni oraz rafinerii ropy naftowej.

Nasuwa się pytanie: Jakie będą skutki efektu cieplarnianego?

Najbardziej oczywistym następstwem będzie topnienie lodowców, a w ślad za tym podnoszenie się poziomu wód oceanu światowego. Zjawisko to już trwa, gdyż stwierdza się powolne, lecz trwałe podnoszenie się poziomu wód oceanu. Wszystkie nisko położone wyspy zostaną unicestwione, a niższe obszary kontynentów staną się dnem mórz. W ten sposób ulegną zniszczeniu tereny gęsto zaludnione i najlepiej zagospodarowane. Obszary lądowe Antarktydy i Arktyki, pozbywszy się ciężkiego pancerza lodowego, zaczną dźwigać się ku górze, co z kolei – na zasadzie izostazji – spowoduje opada-

nie innych terenów lądowych, bardziej gościnnych dla człowieka.

Globalne ocieplenie spowoduje intensywniejsze parowanie mórz i zwiększoną ilość opadów. Będzie to często powiązane z negatywnymi następstwami. Z modelu klimatycznego skonstruowanego na Uniwersytecie Princeton wynika, że np. w środkowych Indiach ilość opadów będzie większa, natomiast centralne części kontynentów umiarkowanych stref klimatycznych będą miały lata bardziej suche aniżeli obecnie. Ocieplenie wywrze negatywny wpływ na wysokość plonów roślin. Wzrost temperatury tylko o 2 stopnie Celsjusza w krajach podzwrotnikowych może obniżyć produkcję ryżu o 10%. W wielu regionach nastąpi obniżenie plonów pszenicy. Skorzystają kraje o zimnym klimacie: w Rosji i Kanadzie granice upraw przesuną się bardziej na północ.

Dramatyczna sytuacja wytworzy się wówczas, jeżeli zmiany klimatu będą zbyt szybkie, a świat organiczny nie zdąży się do nich przystosować. Może to np. spowodować niemożność rozsiewania nasion przez rośliny, a gatunki arktycznych zwierząt, takich jak karibu (renifer północnoamerykański), mogą zostać pozbawione możliwości migracji, gdyż stopnieją lody między wyspami.

W 1988 roku odbyła się w Toronto światowa konferencja w sprawie problemów atmosferycznych. Wezwano na niej do:

1. Zredukowania o 20% emisji CO<sub>2</sub> przez kraje uprzemysłowione do 2005 roku. Aby jednak ustabilizować poziom CO<sub>2</sub> w atmosferze, należałoby jego emisję zmniejszyć o 50%.

2. Przechodzenia od węgla i ropy naftowej do innych paliw, bardziej przyjaznych środowisku.

3. Finansowania w większym niżeli dotychczas stopniu badań nad wykorzystaniem energii słonecznej, wiatrowej, wodnej, geotermicznej, nad opracowywaniem bezpieczniejszych reaktorów atomowych.

4. Zaprzestania wycinania lasów, zwiększania ich ochrony i zalesiania nowych powierzchni.

Na konferencji w Berlinie w 1995 roku stwierdzono, że średnia temperatura powietrza wokół kuli ziemskiej w przyszłym stuleciu może wzrosnąć o około 3 stopnie Celsjusza.

dr Stanisław Jędraś

W opracowaniu wykorzystano:

1. Bartkowski T., *Kształtowanie i ochrona środowiska człowieka*, Warszawa 1991.

2. Jędraś S., *Ekonomiczne problemy ochrony naturalnego środowiska*, Leszno 1995.

3. Jędraś S., „*Akwawit*” w *troscie o czyste środowisko [w:] Wybrane problemy naukowo-dydaktyczne Wyższej Szkoły Marketingu i Zarządzania w Lesznie*, pod red. T. Mendla, Leszno 1998, s. 43–47.



## Szyborska na czas wojny

Jedną z cech człowieka, ukształtowaną ewolucyjnie, jest zdolność do adaptacji. Dostosowujemy się do warunków, jakie nasza cywilizacja (czyli my sami) nam zgotowała i nadal gotuje. W perspektywie jednostkowego i zbiorowego życia po prostu przyzwyczajamy się do szeregu zmian. Już nazwanie ich „dobrymi zmianami” działa jak zakłęcie przyspieszające ów proces.

Powoli, acz nie bez bólu, przywykliśmy do życia w cieniu pandemii, dzień po dniu jakoś przelykamy inflację, przechodzimy prawie obojętnie obok nieuprzejmości i zwykłego chamstwa. Również, o zgrozo, jak na dłoni widać, że wojna za wschodnią granicą rodzi wśród nas postawy pewnej odporności przemieszanej ze znużeniem. Jeszcze kilka miesięcy temu poddawaliśmy się spiętrzonej fali współczucia, empatii, także złości i lęku. Rzeczywistość wojenna – za pomocą mediów – dopadała nas i dła-wiła. W odruchu serca i solidarności wielu z nas spieszyło z pomocą i – także – osobistym zaangażowaniem, udzielając uchodźcom schronienia pod własnym dachem.

Dziś to, co dramatyczne i nieludzko okrutne, często staje się tylko suchym faktem medialnym, *newsem* wciśniętym między reklamę środków czyszczących i kolejny odcinek serialu. Jest w tym jakaś prawidłowość – trudno powiedzieć, czy z gruntu negatywna. Z drugiej strony przecież dobrze, że np. ukraińscy studenci leszczyńskiej Akademii Nauk Stosowanych nie są traktowani jak dzieci specjalnej troski, lecz normalnie – jak wszyscy pozostali. Wszak to konieczny warunek ich przystosowania do studiowania w Polsce.

Takie procesy, ich oczywiste minusy, ale też osiągnane zyski, z różnymi ich aspektami, znajdziemy w poezji Wisławy Szymborskiej. Senat RP ogłosił ją patronką 2023 roku. Słuszne to i chwalebne nad wyraz. Nie trzeba wiele wysiłku, by w dorobku polskiej noblistki trafić na wiersze, które próbują zmierzyć się z problemem naszych przyzwyczajeń. Jak zwykle u Szymborskiej – z dozą dystansu i autoironii, a zarazem rozwagi i mądrości filozofa. Poetka, która woli „śmieszność pisania wierszy od śmieszności ich niepisania”, wielokrotnie w swoich utworach zaznaczała przyzwyczajenie się do zła: „Na tragicznych przełęczach / wiatr zrywa z głów kape-lusze / i nie ma na to rady – / śmieszy nas ten widok” (*Rzeczywistość wymaga*).

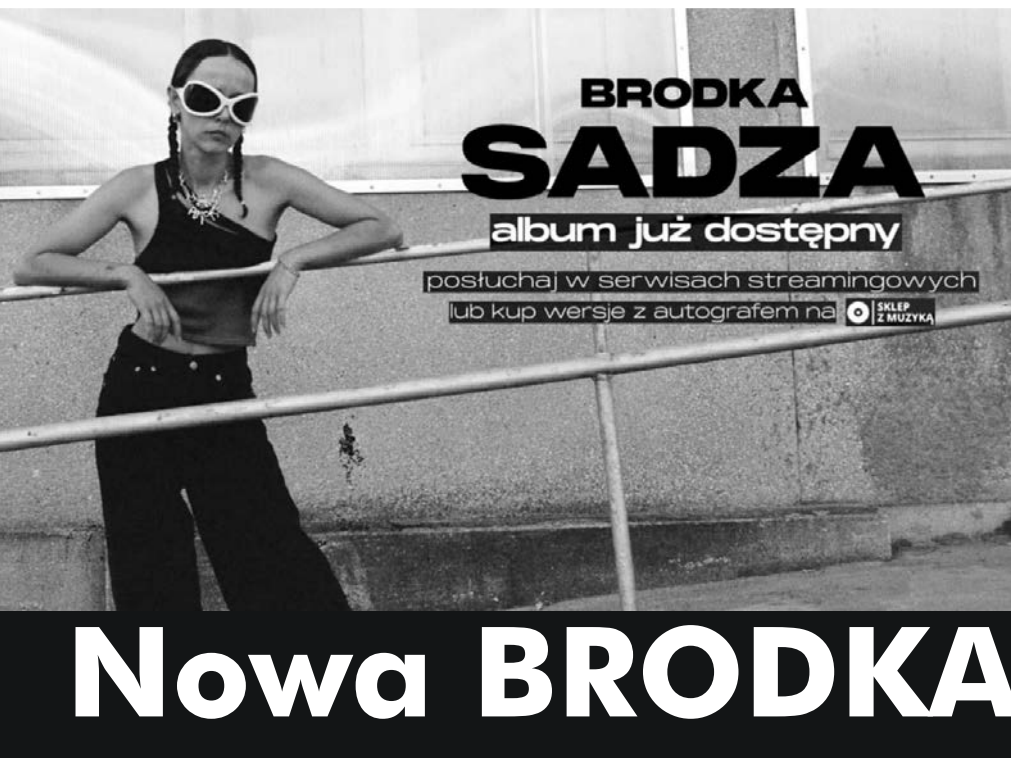
Inaczej, wydawałoby się, że bardziej dramatycznie, taki stan obojętności wobec tragedii szarpającej innych wyraził Josif Brodski w *Piosence o Bośni*, w polskim tłumaczeniu Stanisława Barańczaka, a wyśpiewanej przez Mirosława Czyżykiewicza: „W chwili, kiedy przy kolacji / bronisz niedorzecznych racji / żal za głupstwem topiąc w wódzie – / giną ludzie”.

To oczywiście tylko wybrane, pierwsze z brzegu przykłady. Z pewnością mocniejsze, niż publicystyka i socjologiczne analizy. Potwierdzają też tezę, którą lansuję od lat, że poezja nie jest ornamentem życia, umilającym tzw. wolny czas. Przeciwnie – jest tego życia ważnym składnikiem. Pozwala rzeczywistość – za pomocą poetyckich ekwiwalentów – nazywać, porządkować chaos, otwierać perspektywy... To niezwykle istotna wypowiedź o świecie, w jakim przyszło nam istnieć. Szymborska zauważyła w swej mowie noblowskiej, że „Jednak w języku poezji, gdzie każde słowo się waży, nic już zwyczajne i normalne nie jest. (...) A nade wszystko żadne niczyje na tym świecie istnienie. Wygląda na to, że poeci będą mieli zawsze dużo do roboty”. Tym bardziej, że nienawiść, przynależna tylko naszemu gatunkowi, „Jeżeli musi poczekać, poczeka. / Mówią, że ślepa. Ślepa? / Ma bystre oczy snajpera / i śmiało patrzy w przyszłość / – ona jedna”. Wiersz, pochodzący z tomu *Koniec i początek*, to swoiste *memento*, żebyśmy się tak bardzo nie przyzwyczaili do tego, że blisko nas, a może między nami, są ludzie, dla których życie innego człowieka równe jest zeru. To równanie nie jest abstrakcyjne, podobnie jak dwa plus dwa daje w sumie pięć.



Ryszard Biberstajn





Jak wiadomo, Polacy nie gęsi i swój język mają. Chyba wzięła sobie to do serca Monika Brodka i popeliła, po dłuższej przerwie, album w języku ojczystym. Efekt jest udany, do czego postaram się przekonać Szanownych Czytelników.

Artystka, rocznik 1988, przebojem zdobyła polską scenę rozrywkową. Najpierw wygrywając popularny telewizyjny talent show, następnie wydając album „Granda” (2010) – w wieku zaledwie 22 lat! Z pozoru krucha (157 cm wzrostu), odebrała góralskie wychowanie w podżywieckiej wsi – i to rodzina zaszczerpiła jej zamiłowanie do muzyki. Choć świata nie zawojowała – a miała taki plan, wyjeżdżając i tworząc za granicą – należy do liczących się twórców na polskiej scenie.

Brodka jest bowiem artystką wszechstronną: pisze teksty i komponuje swoje utwory, reżyseruje wideoklipy do nich, gra na skrzypcach i gitarze, projektuje własne stroje. Na przestrzeni niespełna dwudziestu lat przeszła (r)ewolucję. „R”, ponieważ gdyby posłuchać piosenek i wywiadów Brodki z 2004 r. oraz aktualnych, to przeszła bardzo długą drogę. W skrócie: od młodej, grzecznej, popowej piosenkarki do dojrzałej, świadomej, wszechstronnej artystki. Obecnie blisko jej do statusu, jaki osiągnęły Katarzyna Nosowska czy Maria Peszek. Jak one przestała przejmować się opinią innych, stała się bezkompromisowa i autentyczna. Ostatni minialbum, „Sadza” (2022; trwa 22 min.), który stał się inspiracją niniejszego tekstu, jest tego najlepszym dowodem.

Z wywiadów *à propos* nowego wydawnictwa wynika, że zawarte na albumie utwory, do których, co ciekawe, najpierw powstały teksty, potem muzyka, są autote-

matyczne czy wręcz ekshibicjonistyczne. Z piosenek można na przykład dowiedzieć się, jakimi innymi artystami inspiruje się Monika – a wśród nich Sun Kill Moon, Steve Reich czy Massive Attack. Ten ostatni szczególnie wydaje się trafny. O ile „Granda” była pozytywna, z przewagą popowych melodii, to nowa płyta jest zdecydowanie inna – mroczna, chwilami wręcz depresyjna. Melodia bliska jest wspomnianemu duetowi z Bristolu, prekursorom trip hopu. Na pierwszy plan wysuwa się tutaj rytm: perkusja oraz gitara basowa, charakterystyczne jest powolne tempo, wszystko okraszone elektronicznymi efektami. Producentem albumu jest 1988, twórca wywodzący się ze środowiska hip-hopowego. Słysząc to na każdym kroku (a raczej w każdym taktie).

W warstwie tekstowej również nie jest kolorowo – oto fragment utworu „Wpław”: „Płyniemy dziką rzeką wpław / I zbliża się burza / Woda jak atrament / Pcha mnie do nieznanych dotąd miejsc”. Nie brzmi to zbyt optymistycznie. Artystka dzieli się także swoimi doświadczeniami trudnych dwóch lat pandemii. Przechorowanie COVID-19 odbiło się na niej negatywnie („Utrata”): „Dopadł mnie wirus łasy na dane / Straciłam to co było wgrane”. Spotkało ją to samo, co wielu z nas: rozbitcie, „mgła mózgową”, brak kondycji sprzed choroby.

Warto również wspomnieć o utworze zatytułowanym po prostu... „Monika”. (Czyżby ostateczne przyznanie się, że album jest autobiograficzny?). „Czasami tęsknię do tych szalonych lat beztroski, kiedy nie zastanawiasz się nad konsekwencjami, a wyborów dokonuje tylko serce. «Monika» to oda do młodości i dzikich czasów eksploracji,

gdzie spontaniczność góruje nad logiką”. Takim opisem opatrzony jest odważny (kontrowersyjny?!) teledysk w serwisie YouTube. Brodka jest także jego reżyserką, mamy więc tu do czynienia z całkowicie autorską wizją: połączeniem muzyki, słów i obrazu.

Całość kończą dwa utwory o placcu: „Hydroterapia”, w duecie z młodszym o prawie 10 lat Zdechłym Osą, oraz krótka muzyczna impresja – „Outro” – odwołanie do utworu „Miał być ślub” z 2006 r. i zapętionych słów:



„Padał deszcz / Nikt nie widział mych łez”. Trop może prowadzić do wniosku, że być może ktoś ważny zniknął z życia artystki. Choć w jednym z wywiadów rozmówca ciągnął ją za język, nie przyznała tego.

Nowa płyta to także nowy image – obcisłe, wycięte bluzki, szerokie spodnie, ogromne okulary (przywodzące na myśl Sławę Przybylską). Brodka zdefiniowała się na nowo – i mnie w tej nowej odsłonie przekonuje.



mgr Krzysztof Borowski,  
Instytut Pedagogiczny

# V KONGRES EDUKACJI

Warszawa, 27 października 2022



Erasmus+



# INAUGURACJA roku akademickiego



13 października 2022